P **Cena numeru 25 groszy**

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki“, 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p.t. „Panorama“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 21 LISTOPADA 1937 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 320

Rokowania o rozejm w Hiszpanii

toczą się w Brukseli pomiędzy Companysem a wysłannikami gen. Franco. — Operacje wojenne niemal zupełnie ustały

Londyn, 20 listopada.

(PAT) Londyńskie dzienniki wieczorne potwierdzają wiadomość o rozpoczęciu rozmów pomiędzy walczącymi w Hiszpanii stronami, celem znalezienia podstaw do kompromisu.

„Staar“ stwierdza,

że rozmowy, mające na celu zawarcie rozejmu między obu stronami w Hiszpanii, rozpoczęły się już na dobre, chociaż obie strony starają się fakt ten ukryć. Rozmowy te toczą się w Brukseli między prezydentem Katalonii Companysem a przedstawicielami gen. Franco.

Prezydent Companys przybył do Brukseli pod pozorem odwiedzenia chorego krewnego. Towarzyszą mu jednak agenci rządu w Walencji.

„Evening News“ czyni uwagę, że obustronne operacje wojenne w Hiszpanii niemal ustały, mimo zapowiadanych niedawno przygotowań do wielkiej ofenzywy. Przerwa ta jest wielce znamienna. Umiarkowane elementy rządu w Walencji zyskały przewagę i nawiązały kontakt z wysłannikami gen. Franco.

Sowiety oświadczyć miały podobno rządowi hiszpańskiemu, że nie mogą już więcej dostarczać sprzętu wojennego, gdyż zaabsorbowane są całkowicie konfliktem na Dalekim Wschodzie.

Specjalna waga przywiązywana jest do wizyty, jaka w tym tygodniu złożył w Brukseli prezydent Katalonii Companys. Panuje ogólne przekonanie — twierdzi „Evening News“ — że Companys spotkał się tam z wysłannikami gen Franco, z którymi rozważał możliwość przywrócenia w Hiszpanii konsytucyjnej monarchii z autonomią dla Katalonii.

Paryż, 20 listopada

(PAT) Havas donosi, iż gen. Franco wyraził zasadniczą zgodę na propozycję wysłania do obu stron walczących w Hiszpanii komisji, któraby przygotowała wycofanie ochotników.

Wizyta Halifaxa bez następtsw

Wyjazd Neuratha do Londynu również pod znakiem zapytania

Berlin. 20 listopada.

(PAT) Kończąca się jutro wizyta lorda Halifaxa w Niemczech nie pociągnie za sobą bezpośrednich skutków. W niemieckich kołach politycznych zapewniają jednakże, że osiągnęła ona w pełni swój „skromnie“ zakrojony cel, a mianowicie stworzenie podstaw do dalszych rokowań w sprawie porozumienia między Londynem a Berlinem oraz uzyskanie przez lorda Halifaxa bezpośrednich informacyj o „jasnych i prostych celach i środkach narodowo - socjalistycznej polityki zagranicznej“.

Potwierdzono również pogłoskę, iż lord Halifax zaprosił min. Neuratha do Londynu. Termin tej wizyty nie został na razie ustalony i prawdopodobnie zależeć będzie od tego, jakie konsekwencje rząd brytyjski wyciągnie ze sprawozdania lorda Halifaxa, jak również i od tego, w jaki sposób ukształtują się w przyszłości stosunki dyplomatyczne między Londynem a Berlinem.

Mikado naczelnym wodzem armii japońskiej

Wczoraj utworzono główną kwaterę cesarską. — Japończycy rozpoczęli „wojnę totalną“... bez wypowiedza wojny

Tokio, 20 listopada.

(PAT) Armia i marynarka we wspólnym komunikacie zawiadomiły o oficjalnym ustanowieniu w pałacu cesarskim kwatery głównej.

We wspólnej dekleracji wojska i marynarki w sprawie utworzenia cesarskiej kwatery głównej podkreślono, że kwatera została utworzona na czas trwania wojny. Min. wojny i min. marynarki tworzyć będą łącznie największą administrację wojenną, która funkcjonować będzie jako ciało doradcze i wykonawcze postanowień cesarskiej kwatery głównej.

Funkcjonowanie gabinetu nie dozna uszczerbku przez utworzenie kwatery, a ogólne kierownictwo spraw państwa wykonywać będzie cesarz w charakterze naczelnego wodza i szefa wielkiej kwatery.

W kołach armii i floty, decyzja ta uznana jest za decyzję „wojny totalnej“.

Nankin, 20 listopada.

(PAT) Dziś ogłoszono oficjalnie o przeniesieniu siedziby rządu do Szung-King.

Deklaracja rządowa stwierdza z naciskiem, że podporządkowanie się i przyjęcie złagodzonych żądań japońskich nie da się pogodzić z honorem Chin, ani też z zasadami międzynarodowej sprawiedliwośc i pokoju.

Szanghaj, 20 listopada.

(PAT) Rzecznik armii japońskiej ogłasza, że oddziały japońskie zajęły ·wym samolocie „Chef pilote Guerrero“ ległości 25 klm. na płn. zach. od Kaszing. Oddziały te posuwają się w dalszym ciągu w kierunku jeziora Taihu.

Po przeprawie przez jezioro wojska japońskie będą mogły oskrzydlić oddziały chińskie na linii Usih-Kiang-Yin gdzie, jak się zdaje, Chińczycy koncentrują swe siły obronne.

W ub. tygodniu, transportowce japońskie wyładowały w Szanghaju większą ilość szalup motorowych oraz drzewa, przeznaczonego prawdopodobnie do transportu wojsk na jeziorze i budowy tratw.

Prasa chińska donosi o przybyciu dużych posiłków na front pod Nankinem.

Delegacja peowiaków u Marsz. Śmigłego-Rydza

Marszałek wygłosi dziś przemówienie przez radio

Warszawa, 20 listopada.

(PAT) Dnia 19 listopada 1937 r. Pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął — z powodu niedyspozycji w swoich prywatnych apartamentach — delegację zarządu głównego Związku Peowiaków w sprawach ogólnego zjazdu w Wilnie.

Delegacja składała się z prezesa ministra Mariana Zyndram - Kościałkowskiego, pułkownika Adama Borkiewicza, Jerzego Budzyńskiego, Stefana Woynar - Byczyńskiego, pułkownika Tadeusza Herfurta, Mariana Klotta, Stanisława Kucharskiego, Jana Pohoskiego, Edwarda Rożnowskiego, Janusza Rudnickiego, kapitana Bohdana Studzińskiego, p. Barbary Tomczukowej, pułkownika Ignacego Wądołkowskiego i Tadeusza Wicherskiego.

Pan Marszałek Śmigły - Rydz, jako komendant główny Związku Peowiaków, wyznaczył wobec swej niedyspozycji, prezesa Związku Peowiaków ministra Mariana Zyndram - Kościałkowskiego do reprezentowania Pana Marszałka na wszystkich uroczystościach zjazdu.

Pan Marszałek Śmigły - Rydz wygłosi przemówienie przez radio w dniu 21 listopada między godz. 14 a 15-tą.

Adw. Szumański jest oskarżony

o zniewagę ministra sprawiedliwości, prokuratora i sądów

WARSZAWA, 20 listopada.

(PAT) Prokurator sądu okręgowego w Warszawie wniósł do sądu grodzkiego akt oskarżenia przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu.

Powodem oskarżenia jest list, wystosowany przez adw. Szumańskiego do ministra sprawiedliwości Grabowskiego i rozesłany równocześnie w odbitkach do szeregu osób.

Akt oskarżenia zarzuca adwokatowi Szumańskiemu zniewagę sądów, ministra sprawiedliwości oraz wiceprokuratora sądu okręgowego w Warszawie do spraw politycznych.

Rozprawa sądowa odbyć się ma w najbliższym czasie w 12-ym oddziale sądu grodzkiego w Warszawie. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Żeleński.

Janson zrezygnował

z misji utworzenia rządu

Bruksela, 20 listopada

(PAT) Jansen zrezygnował z powierzonej mu misji utworzenia gabinetu.

Krwawe starcia

na granicy Waziristanu

Nowe Delhi, 20 listopada.

(PAT) Na granicy Waziristanu oddział wojsk angielskich ostrzelany został z zasadzki przez bandę, należącą do jednego z niepodległych dotychczas szczepów.

W czasie strzelaniny raniony został ciężko oficer angielski, 2 szeregowców angielskich poniosło śmierć, a 7 jest ciężko rannych. Poza tym zabito 1 szeregowca Hindusa a 4 raniono.

Przywódcy udaremnionego zamachu we Francji

usiłują zbiec zagranicę. — Wszystkie przejścia graniczne są jednak pilnie strzeżone. — Aresztowania i rewizje w Paryżu oraz na prowincji

Tajne radjostacje porozumiewają się szyfrem łacińskim

Paryż, 20 listopada.

(PAT) Władze policyjne na terenie całej Francji, oraz wszystkie stacje pograniczne poinformowane, że dwaj główni przywódcy tajemniczego sprzysiężenia terorystów, zwanych powszechnie „kagulardami", **starają się zbiec z Francji samochodem, zarządziły ścisły nadzór na drogach, prowadzących ku granicom.**

Policja oczekuje z godziny na godzinę aresztowania tych osobników, trzymając ich nazwiska dotychczas w jak największej dyskrecji.

W kołach politycznych i dziennikarskich **Paryża kursuje już szereg nazwisk różnych wpływowych osobistości, które posądza się o udział w organizowaniu akcji „kagulardów".**

Nowym faktem w przebiegu śledztwa jest sprawa **tajemniczych dwóch nadawczych stacyj radiowych,** na których ślad wpadły władze bezpieczeństwa, dzięki wskazówkom wojskowej służby radiofonicznej.

Stacje te, **celem zabezpieczenia się przed odszyfrowaniem ich meldunków, porozumiewać się miały z sobą po łacinie.** Szef policji oświadczył jednak, iż władze bezpieczeństwa uważają sprawę tych stacyj **za niezwiązaną z wykryciem składów broni.** Władze prowadzą nadal poszukiwania w podziemiach antykwariatu Maulera przy ul. Rotrou, **gdzie policja spodziewa się dokonać dalszych odkryć w skomplikowanym labiryncie schodów i korytarzy podziemnych.** Poza skrzyniami z granatami ręcznymi, z ręcznymi karabinami maszynowymi, jak również z bronią myśliwską, policja skonfiskowała przy ul. Beausire kilkadziesiąt pasów z nabojami do karabinów maszynowych, jak również sprzęt pozwalający przypuszczać, że spiskowcy odbywali ćwiczenia z bronią.

W siedzibie Surete Nationale w dalszym ciągu panuje gorączkowe ożywienie. Naczelny dyrektor Moitessier, kierujący osobiście dochodzeniami, odbywa bezustannie konferencje z kierownikami służby bezpieczeństwa, wezwanymi do Paryża z różnych ośrodków kraju, jak z Nicei, Cannes, Marsylii, jak też i departamentów północnych np. Lille. Z centrali Surete Nationale w dalszym ciągu wyjeżdżają we wszystkich kierunkach inspektorowie policji, obarczeni tajemniczymi misjami.

Z poszczególnych miejscowości dochodzą informacje o przeprowadzonych rewizjach i aresztowaniach.

Władze bezpieczeństwa w Lille poddały szczegółowemu badaniu niejakiego Debosschere, handlowca, aresztowanego na przedmieściu w Lille w chwili, gdy przewoził na samochodzie ciężarowym, naładowanym jarzynami, karabin maszynowy i paczkę z 800 nabojami.

Szereg rewizyj przeprowadzono również w okolicach Bordeaux. „Le Soir" donosi, iż szczególną uwagę władz bezpieczeństwa zwróciła na siebie samotna willa, położona nad brzegiem oceanu w pobliżu miejscowości Mont de Marsan.

W dalszym ciągu prowadzone są również poszukiwania na zamku Evry-Petit-Bourg, należącym do znanej arystokratycznej rodziny Pastre, której przedstawiciel, 30-letni Humbert, bawiący obecnie na polowaniu na Węgrzech, posądzony jest o aktywny udział w organizacji i przygotowaniu spisku.

Aresztowanie organizatora składów broni

Wczoraj wykryto nowe składy granatów i karabinów maszynowych

PARYŻ, 20 listopada.

(PAT) W związku z wykryciem afery t. zw. „Cagoulards" dziś aresztowano inż. Jana Moreau, administratora towarzystwa włókienniczego, który na podstawie przeprowadzonego śledztwa uważany jest za jednego z przewódców spisku.

Miał on specjalnie za zadanie organizowanie składów broni. Jan Moreau oskarżony został o należenie do tajnej organizacji oraz o przechowywanie broni. Pod obserwacją znajduje się też syn Moreau, Adolf.

Podczas rewizji, dokonanych w dniu dzisiejszym na przedmieściu Paryża Villemonble, wykryto m. in. 27 skrzyń, zawierających po 32 granaty, liczne skrzynie z karabinami maszynowymi oraz znaczna ilość nabojów.

Złoto amerykańskie dla Francji

NOWY JORK, 20 listopada.

(PAT) Do Francji odpłynął statek „Champlain" z ładunkiem złota wartości 10 milionów dolarów.

Zdarzenia i ludzie

Sekta tańczących derwiszów

Dziwaczne praktyki derwiszów w... Europie

Białogród, w listopadzie.

Ażeby podziwiać tańczących derwiszów, nie trzeba bynajmniej jechać do Algieru lub Arabii. W Turcji wymarli oni dziś już prawie zupełnie; za to można ich znaleźć w Jugosławii.

Ośrodkiem tańczących derwiszów jest Bośnia, zwłaszcza zaś miasto Sarajewo. Istnieje tam gmina 200 tańczących derwiszów. Są oni w stałym konflikcie z mahometańskimi władzami religijnymi, te bowiem uważają, że zachowanie derwiszów nie jest zgodne z przepisami Koranu. Szczególnie w Sarajewie walka ta przybrała ostre formy, gdyż władze religijne nie dają już derwiszom do dyspozycji świątyń, tak że derwisze zmuszeni są wykonywać swe tańce religijne we własnych „tekijasach".

Pojęcie „tańce" w tym wypadku nie jest ścisłe. Chodzi tu o obrządek religijny, przy którym wierni początkowo zachowują się zupełnie spokojnie, podczas gdy wygłaszający modlitwy zaczyna wykonywać różne ruchy. Równocześnie rozlega się jakiś dziwny śpiew, który europejskim uszom z początku wydaje się niemelodyjny i przykry. Już po krótkim czasie jednak i na Europejczyka śpiew ten zaczyna działać: trudno jest poprostu usiedzieć cicho. Ciało mimowoli zaczyna się kołysać, i to coraz silniej pod takt śpiewu. Wierni zrywają się z ziemi, kłaniają się rytmicznie, poczym opadają znów na podłogę, śpiewają wraz z przepowiadaczem modlitw, i to trwa godziny całe, bez przerw. Po jakimś czasie autosugestja zaczyna działać: derwisze szaleją. Nie czują, zresztą, w tym stanie transu ani zmęczenia, ani też bólów. Tańczą, kołyszą się, tupią i wydają przy tym gardłowe dźwięki. Ich twarze istotnie pokrywają się pianą. I potym następuje to, co we wszystkich opisach, lecz także i w rzeczywistości stanowi kulminacyjny punkt seansu: derwisze chwytają noże i miecze i przekłuwają sobie piersi, przy czym nie spływa ani jedna kropla krwi. Wbijają sobie wielkie gwoździe w dłonie i uderzają z całej siły mieczami w ramiona i nogi. Żaden prawie widz, który po raz pierwszy jest obecny przy takiej scenie, nie może znieść tego widoku. Tańczący i szalejący derwisze jednak nie odczuwają żadnych bólów. Stali się fakirami, którzy swobodnie mogą położyć na desce z gwoździami, kłuć ciało najostrzejszymi nożami, i ani jedna kropla krwi nie ukaże się na ciele.

Niestety, sugestja tego niezwykłego obrządku religijnego udziela się nie tylko derwiszom. Z uczuciem jakgdyby wstrętu i równocześnie podziwu goście przyglądają się temu widowisku. Zdarza się bardzo często, że któryś z widzów zgłasza się po wszystkim do derwiszów z prośbą, by udzielono mu koniecznych wskazówek, dotyczących wykonywania obrządku. Ponieważ tańczący derwisze prawie nie są ograniczeni w swych czynnościach religijnych i kładą wielką wagę na zdobywanie prozelitów, każdy nowicjusz jest chętnie widziany. Zależnie od usposobienia muszą nowicjusze przez miesiące lub też całe lata ćwiczyć się w ascezie, zanim przyjmuje się ich do właściwego koła wiernych. Fakirzy mimo silnego sprzeciwu mahometańskiej gminy religijnej w ostatnich czasach mieli wielkie powodzenie i wciągnęli w swoje koło znane osobistości. Ogólnym zainteresowaniem cieszy się w Sarajewie wypadek pisarza Munira Szachinowicza Ekremowa, który pewnego dnia sam wystąpił jako tańczący derwisz, czym dał dowód, że z dobrym rezultatem ukończył długą naukę.

Munir Szachinowicz Ekremow jest to młody człowiek, który szybko zdobył sławę jako doskonały i inteligentny pisarz w dziedzinie literatury sensacyjnej i kryminalnej. Jego powieści i nowele często drukowano w gazetach. Ekremow był zresztą członkiem starej i bardzo bogatej rodziny. Miał się wkrótce zaręczyć z jedną z najpiękniejszych dziewcząt. Wyrzekł się jednak wszystkiego, ażeby móc poświęcić się mistycznym obrządkom tańczących derwiszów. Nie chce on w żaden sposób ujawnić, jakie wewnętrzne przeżycia przyczyniły się do tego, że stał się tańczącym derwiszem, podczas gdy przed tym znano go jako człowieka postępowego o zupełnie innych zainteresowaniach. W każdym razie jest on teraz szczęśliwy i twierdzi, że rytuał religijny derwiszów, asceza i autosugestia dały mu wewnętrzny spokój.

Wypadek pisarza Ekremana nie jest, jak już zaznaczyliśmy, pojedyńczy. Wielu młodych mężczyzn z najwytworniejszych rodzin Sarajewa wyrzekało się wszystkiego, aby przystąpić do koła derwiszów. Szczególnie silny wpływ sekta ta wywiera jednak na młodych ludzi z niższych sfer, którzy właśnie w okresie obecnego kryzysu widzą w rytuale derwiszów możliwość uwolnienia swej istoty od doczesnych zmartwień i cierpień.

Nawet dzieci dostają się niekiedy pod wpływ derwiszów. Niedawno wydarzył się następujący wypadek.

Pewna kobieta widziała z okna swego mieszkania, jak chłopiec sąsiadów przeciął jej dwunastoletniemu synowi skórę na szyi. Ranne dziecko trzeba było przewieźć do szpitala. Winowajca zeznał w komisariacie policji, że nauczył się tych rzeczy u derwiszów. Przeprowadzone śledztwo przeciw nauczycielowi młodego „fakira" nie dało żadnego rezultatu. Derwisz udowodnił bowiem, że zabronił swemu wychowankowi surowo stosować zabiegi związane z zadaniem ran osobom, nie należącym do koła tańczących derwiszów.

Tylko raz na tydzień odbywają się w Sarajewie tańce derwiszów. Nie zawsze biorą jednak w nich udział wszyscy derwisze, ponieważ należą oni do różnych grup i szkół, które ze swojej strony znów rezerwują sobie inne dnie dla wykonywania rytuału. Dlatego też prawie każdego dnia można przyjrzeć się ich tańcom. Każdy derwisz może należeć do kilku grup, to też szczególnie gorliwi, każdego wieczoru biorą udział w innym seansie. Są oni w gruncie rzeczy nieszkodliwi, jeśli nie bierze się pod uwagę faktu, że odciągają oni młodzież od potrzeb nowoczesnego życia i kierują jej zainteresowania na sztuczki, które chętnie oglądamy w cyrkach, kabaretach lub podczas romantycznych podróży wschodnich, ale to raz i nie więcej!...

. Rigaud.

BURZLIWE ZAJŚCIA STUDENCKIE WE LWOWIE

Wiec akademicki i pochód. — Starcie z policją. — Aresztowano 6 studentów. — Do szkoły Wawelberga nadal nie wpuszczają Zydów

Lwów, 20 listopada.

W myśl zapowiedzi rektora dr. Kulczyńskiego, wznowiono wykłady na U. J. K. Młodzież zaczęła się powoli schodzić do gmachu uniwersytetu, legitymowana przed wejściem przez woźnych.

Około godz. 12 w południe do gmachu napłynęła większa ilość studentów, którzy urządzili doraźny nielegalny wiec. Na wiecu tym członkowie młodzieży wszechpolskiej wystąpili ostro przeciwko rektorowi Kulczyńskiemu.

Po wiecu, gdy studenci opuścili uniwersytet i szli zwartą grupą ulicą 3-go Maja, zastąpił im drogę większy oddział policji. W tym momencie posypały sie ze strony akademików liczne kamienie na posterunkowych, z których jeden został poważnie raniony w głowę.

Policja przy pomocy pałek gumowych rozproszyła demonstrantów i aresztowała 6-ciu najbardziej agresywnych akademików.

Czy wobec zajść rektor wyciągnie zapowiedziane konsekwencje — jeszcze nie wiadomo.

Warszawa, 20 listopada.

Dzisiaj, na wydziale prawa na Uniwersytecie J. P. w Warszawie doszło do incydentów, które zostały wywołane przez studentów endeckich, domagających się, aby Żydzi zajęli miejsca po lewej stronie. Żydzi słuchali wykładów, stojąc.

W szpitalu św. Ducha, gdzie odbywają się wykłady z ogólnej chirurgii dla studentów Akademii Stomatologicznej, studenci endeccy zatarasowali drzwi wejściowe, tak, że Żydzi nie mieli dostępu do sali wykładowej — i wykładów słuchali za drzwiami.

W dniu dzisiejszym również nie zostali wpuszczeni na wykłady studenci-Żydzi Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, kurator tej szkoły, p. Michał Wawelberg interweniować będzie u p. Ministra WR i OP, prof. Świętosławskiego.



Konferencja premiera Składkowskiego
z marszałkami Prystorem i Carem

WARSZAWA, 20 listopada.

(PAT) P. prezes rady ministrów gen Felicjan Sławoj - Składkowski odwiedził w dniu dzisiejszym marszałka senatu Aleksandra Prystora i marszałka sejmu Stanisława Cara.

Przedmiotem rozmowy premiera z marszałkami izb były sprawy, związane ze zbliżającą się sesją budżetową izb ustawodawczych.

Katastrofę samolotu pod Piasecznem
spowodował pilot. — Orzeczenie Komisji technicznej

Warszawa, 20 listopada.

(PAT) Komisja techniczna, zajmująca się badaniem wypadku samolotu komunikacyjnego pod Piasecznem zakończyła w dniu 20 bm. swoje czynności i przyszła do następujących wniosków:

Przyczyną wypadku było obniżenie przez pilota wysokości lotu poniżej wysokości, wymaganej odnośnymi przepisami określającymi warunki lądowania, co spowodowało uderzenie samolotu w słup linii wysokiego napięcia.

Samolot oraz wszystkie urządzenia przyziemne nie wykazały żadnych błędów, które mogłyby mieć związek z wypadkiem. Niespotykana normalnie różnica warunków atmosferycznych między Piasecznem (miejscem katastrofy) a lotniskiem w Warszawie, do którego odnosił się ostatni biuletyn meteorologiczny (gęsta mgła przyziemna w miejscu katastrofy przy równoczesnej podstawie chmur na wysokości 40 metrów nad lotniskiem) sprawiła, że częściowa zmiana metody lądowania przez pilota, która miała na celu uczynienie lądowania pewniejszym, skończyła się katastrofą. Dochodzenia wykazały, że niefortunną decyzję obniżenia lotu należy przypisać w pewnej mierze zdenerwowaniu pilota, na co wpłynęły wyjątkowo ciężkie warunki atmosferyczne oraz trudny przebieg lotu.

Czeki i akredytywy do Niemiec
Nowe zarządzenie władz dewizowych

Warszawa, 20 listopada.

(PAT) Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza" osoby, wyjeżdżające do Niemiec w sprawach handlowych będą mogły obecnie wywozić czeki, lub listy kredytowe polskiego instytutu rozrachunkowego, płatne z należności tej instytucji w Niemczech oraz niemieckie pieniądze srebrne według następujących norm:

1) Czeków (listów kredytowych) państwowego instytutu rozrachunkowego — do kwoty 100 zł. na każdą osobę i na każdy dzień pobytu w Niemczech, zadeklarowanego przez wnioskodawcę, jednak jednorazowo nie więcej od sumy, przypadającej na pobyt 4-tygodniowy.

2) Niemieckich pieniędzy srebrnych do kwoty 30 rm. od osoby przy każdorazowym wyjeździe do Niemiec. Osobom przebywającym w sprawach handlowych w Niemczech dłużej niż pierwotnie zamierzali, może ten bank dewizowy, który dokonał przydziału dewiz, przed wyjazdem tych osób, podzielić i wysłać w czekach (w listach kredytowych) państwowego instytutu rozrachunkowego dalszą kwotę w granicach powyższych norm.

Osoby wyjeżdżające do Niemiec w sprawach innych niż handlowych, będą mogły wywozić zagranicę akredytywy (przekazy), wystawione przez Bank Polski — do wysokości kwoty 750 rm. w ciągu miesiąca kalendarzowego na każdą osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym, lub na jeden paszport zagraniczny.

Ponadto każda osoba, korzystająca z powyższego przydziału waluty, może nabyć i wywieść jeszcze 30 rm. w niemieckich pieniądzach srebrnych w okresie miesiąca kalenadrzowego.

Rozstrzelali konstruktora samolotów
za to, że budował... za ciężkie aparaty. — „Czystka" w armii czerwonej

Paryż, 20 listopada

(PAT) Havas donosi z Helsingforsu, iż wedle otrzymanych tam wiadomości, w Moskwie został rozstrzelany słynny konstruktor samolotów Tupolew, który w ciągu 15 lat skonstruował ponad 40 typów samolotów, zaś ostatnio stał na czele centralnego instytutu aerodynamicznego w Moskwie i wychował całą plejadę młodych wynalazców. Określono go, jako „wroga ludu", zaś na zgromadzeniu pracowników instytutu aerodynamicznego domagano się usunięcia wszystkich jego uczniów.

Tupolewowi zarzucono budowanie zbyt ciężkich samolotów, na których odbyły się loty z Moskwy do Ameryki. Czynią go również odpowiedzialnym za los Lewoniewskiego, który wraz z 5-ciu towarzyszami zginął wśród lodów polarnych podczas lotu Moskwa — Nowy Jork.

Z tego samego źródła donoszą o trwającej „czystce" w armii czerwonej. Ofiary czystki mają być bardzo liczne. Szereg jednostek dowodzony jest przez oficerów niższego stopnia, aniżeli jest to przewidziane etatowo.

Zmiany w rządzie włoskim
Mussolini ministrem kolonii. — Ks. d'Aosta wice-królem Abisynii

Rzym, 20 listopada.

(PAT) Agencja Stefani komunikuje: Na wniosek Mussoliniego, król Wiktor Emanuel mianował księcia D'Aosta wicekrólem włoskiej Afryki wschodniej. Książę D'Aosta przybędzie do Addis Abeby w pierwszej dekadzie grudnia, gdzie marszałek Graziani przekaże mu władzę.

Mussolini wystosował do marsz. Grazianiego pismo odręczne, dziękując za przeprowadzenie pacyfikacji włoskiej Afryki wschodniej.

Mussolini objął tekę ministra kolonii po ustąpieniu min. Lessona i mianował podsekretarza stanu w min. kolonii b. gubernatora Cyrenaiki Terruzziego. Podsekretariat stanu do spraw dewizowych i wymiany został przekształcony na ministerstwo. Guarnieri dotychczasowy podsekretarz stanu tego resortu, został mianowany ministrem.

B. podsekretarz stanu do spraw wychowania, deputowany Ricci, mianowany jest podsekretarzem w min. korporacyj.



Przemysłowcy węgierscy
przybywają do Polski

Warszawa, 20 listopada.

W dn. 28 b. m. przyjeżdża do Polski złożona z 15-u osób grupa przedstawicieli węgierskich sfer gospodarczych, reprezentujących głównie wielki przemysł węgierski.

Po jednodniowym pobycie w Katowicach, przemysłowcy węgierscy przybędą do Warszawy, a następnie udadzą się na zwiedzenie portu gdyńskiego.

Podczas pobytu w Polsce delegacja węgierska odbędzie rozmowy na temat możliwości rozszerzenie polsko-węgierskiej wymiany towarowej.

Lot Codosa z Paryża
do Buenos Aires

Paryż, 20 listopada.

(PAT) Dziś z rana wystartował z Le Bourget lotnik Codos na 4-motoromiasto Nanzin położone w oddo lotu Istres — Dakar — Buenos Aires. Jest to monoplan Farmana wagi 20 ton. Przeciętna szybkość 280 klm. na godz.

Strajk powszechny w Tunisie

Paryż, 20 listopada.

(PAT) Powszechny strajk demonstracyjny, ogłoszony w Tunisie w sobotę przez miejscową partię nacjonalistów arabskich, jako wyraz solidarności z aresztowanymi przywódcami arabskimi w Algierze i Maroku, przybrał poważne rozmiary.

Wszystkie sklepy i magazyny arabskie były zamknięte. Należy zaznaczyć, że w sobotę rano generalny rezydent francuski w Tunisie wydał odezwę, w której wzywa ludność, aby powstrzymała się od udziału w strajku, który ma charakter wyraźnej manifestacji przeciwko rządowi francuskiemu.

Powstanie Państwa Żydowskiego przesądzone

Anglia nie zrezygnuje ze swego projektu i zapewni nowemu państwu ochronę wojskową

Wiedeń, 20 listopada.

„Jüdische Presse" zamieszcza wywiad z „wybitnym angielskim mężem stanu, który pozostaje w bliskim kontakcie z rządem i dokłanie jest poinformowany o polityce rządowej".

W toku rozmowy angielski polityk oświadczył, iż w Londynie panuje dostateczne zrozumienie w stosunku do planu podziału Palestyny. Polityka nie zna jednak sentymentu i musi się liczyć z realiami.

Anglia w obecnych warunkach nie może zaofiarować więcej niż to czyni, lecz tym samym jeszcze nie powiedziano ostatniego słowa. Nie jest wykluczona intensywna kolonizacja żydowska na południu (twz. Negew), jak również dalsze koncesje, gdy nastąpią spokojniejsze czasy.

Anglia udzieli państwu żydowskiemu pełnej ochrony wojskowej. Poza tym państwo to będzie mogło liczyć na moralne i materialne poparcie ze strony państw zachodnich, Stanów Zjednoczonych, Holandii, Belgii, krajów Skandynawskich i niektórych krajów wschodnio - europejskich o licznej ludności żydowskiej. Państwo to miałoby w ten sposób możliwości rozwojowe, które by nie pozostawały w żadnym stosunku do obszaru i liczby ludności.

W obozie żydowskim — dodał polityk angielski -- powinni oceniać stan rzeczy takim, jakim on jest, pozostawiając na uboczu momenty uczuciowe. Gdy państwo żydowskie powstanie i wewnętrznie się skonsoliduje, **wówczas porozumienie z sąsiednimi krajami arabskimi będzie bardziej możliwe niż obecnie. Głos mają teraz właściwie Żydzi.** Pozytywne ustosunkowanie się Żydów popchnęłoby naprzód realizację planu państwa żydowskiego. Arabowie prędzej pogodzą się z faktem dokonanym, teraz zaś liczą wciąż na to, że na drodze terroru i partyzantki zmuszą Anglię do rezygnacji z planu państwa żydowskiego.

LONDYN, 20 listopada.

W londyńskich kołach politycznych — jak donosi korespondent dyplomtyczny „Jowish Cronicle" — coraz dobitniej podkreślana jest opinia, iż należy wyłączyć mandat palestyński z pod kompetencji Urzędu Kolonialnego i przekazać opiece Foreigne Office, szczególnie w okresie przejściowym, gdy ma być realizowany plan podziału Palestyny oraz tworzenie państwa żydowskiego i arabs'kiego.

Podkreśla się przytym, że cały aparat Urzędu Kolonialnego nie jest przystosowany do rozwiązywania tak delikatnych problemów, o tak szerokich aspektach międzynarodowych.

Korespondent dodaje, że na tym stanowisku stoi również sir John Andersen, którego wymieniano jako kandydata na stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny.

Zgon księcia, który strzelał do króla Fuada

Przez 20 lat przebywał w Anglii w zakładzie dla obłąkanych

Londyn, 20 listopada.

(PAT) Do Londynu nadeszła z Konstantynopola wiadomość o zgonie, w wieku lat 56, księcia egipskiego Ahmeta Seif-Eddina, który był w swoim czasie głośny wskutek zamachu, jakiego dokonał na męża swej siostry księcia Fuada, późniejszego króla Egiptu.

Zamach dokonany został w r. 1898 w wykwintnym klubie „Mohamed Ali", w Kairze w chwili, gdy znajdowali się tam liczni dyplomaci i politycy. Książę Ahmed - Seif - Eddina, który wówczas liczył lat 17, wszedł na salę i strzelił do księcia Fuada, raniąc go ciężko w szyję przez zemstę za złe traktowanie swojej żony.

Książę skazany został za usiłowanie morderstwa na bardzo wysoką grzywnę oraz na 7 lat ciężkiego więzienia. Po 4-ch latach został on jednak przewieziony do Anglii i umieszczony w zakładzie dla obłąkanych, w hrabstwie Sussex, gdzie przebywał przeszło 20 lat, mimo intryg i usiłowań krewnych, aby go stamtąd wydostać.

Pewnego dnia, w roku 1927 książę nagle znikł bez wieści wraz z dwoma swymi dozorcami. Jak się później okazało, książę będąc w zmowie z dozorcami udał się w czasie przejażdżki do miejscowości nadmorskiej Hastings, gdzie udało mu się wsiąść na okręt wycieczkowy i przepłynąć do Boulogue. Mimo pościgu udało się księciu dotrzeć do Konstantynopola.

W Egipcie wiadomość o ucieczce księcia wywołała poważne zaburzenia i spowodowała wówczas dymisję rządu.

W r. 1933 książę Ahmet Seif Eddina poślubił córkę b. gubernatora Konstantynopola i osiedlił się tam na stałe. Małżeństwo to zostało jednak unieważnione przez sądy egipskie z powodu niepoczytalności księcia, a syn, który się w roku 1934 urodził nie został uznany za prawowitego spadkobiercę.

Książę Ahmed Seif Eddina kilkakrotnie bezskutecznie usiłował wdrożyć dochodzenie sądowe przeciwko rządowi brytyjskiemu, domagając się odszkodowania za nielegalne przetrzymywanie go w zakładzie dla obłąkanych w ciągu 20 lat, oraz żądał zwrotu swoich posiadłości w Egipcie, które w swoim czasie zostały przez władze brytyjskie skonfiskowane.

Wysokość powództwa księcia wynosiła 4 miliony funtów szterlingów. — Rząd turecki nie dopuszczał jednak do wytoczenia skargi sądowej przed sądem tureckim, zaś wytoczenie jej przed sądem brytyjskim lub egipskim było niemożliwe. Śmierć księcia Ahmed Seif Eddina likwiduje ten głośny spór.

Konfiskata dziennika rzymskiego

za artykuł o konieczności współpracy z Francją

Rzym, 20 listopada.

(PAT) Minister kultury ludowej **zarządził konfiskatę numeru rzymskiego dziennika „Tribuna" z dn. 20 b. m.** Oficjalny komunikat stwierdza, że **konfiskata nastąpiła „za treść i niektóre wyrażenia, zawarte w korespondencji dziennika, datowanej z Paryża i omawiającej stosunki francusko-włoskie".**

Wyjaśnić należy, że zakwestionowany artykuł „Tribuny" omawiał zagadnienie współpracy włosko-francuskiej, dowodząc, że koniecznym jest polepszenie wzajemnych stosunków.

Konfiskata dziennika włoskiego jest **zarządzeniem, niepraktykowanym w stosunkach politycznych Włoch i dlatego wywołała zrozumiałe wrażenie.** Zarządzenie konfiskaty komentowane jest, jako podkreślenie, **iż w obecnej chwili nie jest aktualną sprawa zbliżenia włosko - francuskiego.**

Nie odnaleziono zasypanych górników

Echa katastrofy w kopalni w Zabrzu

Katowice, 20 listopada.

(PAT) Ze Śląska opolskiego donoszą: Akcja ratunkowa na kopalni „Królowa Luiza" w Zabrzu, gdzie przed trzema dniami wydarzyła się katastrofa górnicza, trwa w dalszym ciągu.

Dziś po południu kolumna ratownicza zdołała dotrzeć do miejsca, w którym — według przypuszczeń władz górniczych — powinni byli znaleźć się zasypani górnicy. Górników jednak tam nie znaleziono. Powstało zatem przypuszczenie, że każdy z tych górników ratował się w czasie katastrofy ucieczką na własną rękę i **najprawdopodobniej w różnych miejscach chodnika zostali oni przysypani zwałami węgla.**

Wobec tego dla szybszego dotarcia do zasypanych górników podjęto obecnie prace również z drugiej strony filara. Jest jednak słaba nadzieja uratowania górników.

Zajścia studenckie w Wiedniu

Wiedeń, 20 listopada.

(PAT) Wczorajsze rozruchy studentów na wydziale medycyny uniwersytetu wiedeńskiego przybrały poważne rozmiary. **Rano zgromadziło się w auli uniwersyteckiej ponad 700 studentów, głośno protestując przeciwko projektowi nowego zarządzenia ministerstwa oświaty o przedłużeniu studiów medycznych z 5-ciu na 6 lat.**

Delegacja studentów, która udała się do ministerstwa oświaty nie została przyjęta przez ministra. Wówczas delegacja udała się do rektora, który wygłosił przemówienie do demonstrantów, nawołując ich do spokoju.

Rektor oświadczył, że całkowicie się solidaryzuje z punktem widzenia studentów i zapewnił ich, że nowe zarządzenie nie jest definitywne. Studenci rozeszli się wówczas do domów.

Wybory w Rumunii

BUKARESZT, 20 listopada.

(PAT) Agencja „Rador" komunikuje: **Opublikowano dekret, rozwiązujący parlament i wyznaczający nowe wybory na dz. 20 grudnia do Izby deputowanych, zaś na 22 grudnia do senatu.**

Powstanie w Transjordanii

Ludność napada na policję i urzędy

JEROZOLIMA, 20 listopada.

(PAT) Trwające od dawna rozruchy w północnej Transjordanii przybrały charakter wyraźnego powstania. Prawie jednocześnie w rozmaitych miejscowościach, jak Izbid, Adzlun, Nadaba, Kasz Amra, Fafla i t. d. ludność napadła na posterunki policyjne oraz na urzędy.

Na pomoc wysłano oddziały policji i wojska. Władze wzięły jako zakładników muchtarów (wójtów) z licznych wsi.

Budapeszt, 20 listopada.

(PAT) Dziś o godz. 13.15 premier Daranyi i minister Kanya odjechali pociągiem pośpiesznym przez Wiedeń do Berlina, dokąd przybędą w niedzielę rano. Premierowi Daranyi i ministrowi Kanyi towarzyszą w podróży szef gabinetu ministra spr. zagr. Csaky, naczelnik wydziału politycznego M. S. Z. Bakach-Bessenyey i szef wydziału prasowego w M. S. Z. Szentistvanyi.

Odjeżdżających żegnali na dworcu członkowie rządu, poseł austriacki oraz charge d'affaires włoski i niemiecki w **Budapeszcie.**

Z dziejów Łodzi

Dnia 21 listopada 1914 r. na przedpolach Łodzi w ramach tak zw. bitwy łódzkiej rozwija się wielkie natarcie niemieckie na Rzgów — Brzeziny. W natarciu tym zginęło po obu walczących stronach około 10 tysięcy ludzi, przy czym po stronie niemieckiej i kilku pułkowników. Niemcy, mimo szalonego oporu Moskali, zdobyli Brzeziny, wygrywając tym sposobem strategicznie szereg punktów, co zaważyło potym na ogólnym wyniku bitwy łódzkiej.

W czasie bitwy pod Rzgowem, która szczególnie krwawą była w nocy z 21-go na 22-gi listopada 1914 r., Niemcy kilkakrotnie bombardowali miasto.

Szereg pocisków padł na fabrykę Scheiblera, a także na miasto obok fabryki Geyera, na ul. Piotrkowskiej 192, w budynek szpitalny „Unitas" przy ulicy Pustej i t. d. Było kilka ofiar z pośród ludności cywilnej.

Brzeziny zajęła armja gen. Mackensena.



Listopad **21** Niedziela

Dziś	Ofiar. N.M.P.
Jutro	Cecylji P. M.
Wschód słońca	7.04
Zachód słońca	15.40
Wschód księżyca	20.28
Zachód księżyca	10.16
Długość dnia	11.31
Ubyło dnia	7.14

Krótkie wiadomości

WZNOWIENIE ROBÓT BUDOWLANYCH nastąpiło wczoraj w Łodzi. Roboty te zostały, jak donosiliśmy, przerwane, ze względu na zbyt gwałtowne obniżenie się temperatury. Obecnie roboty zostały wznowione i trwać będą dopóki temperatura nie opadnie znów poniżej 4 stopni C.

* * *

WIEŻA DLA SKOKÓW SPADOCHRONOWYCH w Łodzi zostanie poświęcona dziś w parku im. Marszałka Piłsudskiego na Polesiu. Na uroczystość tę przybędzie do Łodzi prezes zarządu głównego L.O.P.P., inspektor armii gen. Berbecki. Po poświęceniu odbędą się pokazy skoków ze spadochronami.

* * *

KONTROLĘ CENNIKÓW W SKLEPACH przeprowadzi w bieżącym tygodniu komisja z ramienia władz administracyjnych. Kontrola ma na celu sprawdzenie, czy właściciele przedsiębiorstw handlowych stosują się do przepisów o ujawnianiu cen. Ceny muszą być ujawnione na wszystkich bez wyjątku towarach, sprzedawanych detalicznie.

* * *

ZAKAZ SYGNALIZACJI DŹWIĘKOWEJ dla samochodów będzie wprowadzony w porze nocnej na ulicach miasta. Poza tym będzie przeprowadzona ściślejsza kontrola, czy przestrzegane są przepisy, dotyczące jazdy z zamkniętymi tłumikami samochodów i motocykli. Kierowcy, nie stosujący się do tych przepisów będą surowo karani.

* * *

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto II urzędować będzie w dniu 29 listopada b. r. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1916 i starsi, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahane — Limanowskiego 80, S. Trawkowska — Brzezińska 56, J. Koprowski — Nowomiejska 15, M. Rozenblum — Śródmiejska 21, M. Bartoszewski — Piotrkowska 95, L. Czyński — Rokicińska 53, I. Sniecka — Rzgowska Nr. 59, E. Zakrzewski i S-ka — Kątna 54, H. Pastorowa — Łagiewnicka 96.

Straszna katastrofa w Pabianicach

na przejeździe kolejowym. — Parowóz zderzył się z furmanką. — 5 osób zostało zabitych

ŁÓDŹ, 20 listopada.

Władze zostały zaalarmowane wiadomością o wstrząsającej katastrofie, która rozegrała się na przejeździe kolejowym w Pabianicach. O godz. 18.20, od strony Łodzi zdążał parowóz próbny. W tym samym czasie, od strony Pabianic, w kierunku Górki Pabianickiej jechała furmanka, na której znajdowało się 5 osób. W chwili, kiedy furmanka, powożona przez 23-letniego Zygmunta Musiała, znalazła się na niezabezpieczonym torze, w szybkim tempie nadjechał manewrujący parowóz. Skutki zderzenia były straszne.

WÓZ ZOSTAŁ DOSZCZĘTNIE ROZBITY, A 3 OSOBY ZUPEŁNIE ZMASAKROWANE.

Zaalarmowano natychmiast policję oraz lekarzy. Dwie osoby ciężko ranne a mianowicie woźnicę Zygmunta Musiała, oraz 30-letnią Marię Jakubkową przewieziono do szpitala miejskiego w Pabianicach. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej,

OBOJE ZMARLI.

Na miejscu wypadku władze zarządziły natychmiast energiczne dochodzenie, w toku którego ustalono tożsamość zabitych. Okazali się nimi: 30-letni Zygmunt Jakubek, zam. przy ul. Mielczarskiego 23, 30-letnia Stefania Pestka (Fabryczna 26) i 25-letnia Helena Stępińska (Świętokrzyska 26).

Jak się okazało, wszyscy oni jechali na wieś do znajomych. Do katastrofy doszło wskutek tego, że na niezabezpieczonym torze nie spodziewano się o tej godzinie żadnego pociągu. Ponieważ okolica jest nieoświetlona,

WOŹNICA NIE ZAUWAŻYŁ NADJEŻDŻAJĄCEJ LOKOMOTYWY.

Należy zaznaczyć, że na przejeździe tym, niejednokrotnie już dochodziło do tragicznych wypadków, a niedawno w radzie miejskiej zgłoszono wniosek w sprawie budowy w tym miejscu tunelu. Magistarat w wykonaniu uchwały rady miejskiej przesłał ten wniosek urzędowi wojewódzkiemu w Łodzi, zwracając uwagę na konieczność niezwłocznego przystąpienia do budowy tunelu.

Wczorajsza katastrofa sprawę tę niewątpliwie przyśpieszy.

Wręczenie nagrody m. Łodzi

Tadeuszowi Kulisiewiczowi odbędzie się dziś, o godzinie 12-ej w salonach IPS-u

Jak już donosiliśmy, **dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się uroczyste wręczenie nagrody m. Łodzi na rok 1937, laureatowi, artyście — malarzowi Tadeuszowi Kulisiewiczowi.**

Wspominaliśmy już, że w roku bieżącym wręczenie nagrody odbędzie się w nieco inny sposób, aniżeli to przewiduje regulamin. Nie zostało zwołane specjalne, uroczyste posiedzenie rady miejskiej, lecz zaproszeni goście zbiorą się w **Instytucie Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza i tam odbędzie się uroczystość.** Zmiana ta nastąpiła z tego względu, że p. Kulisiewicz jest w Łodzi w szerokich kołach społeczeństwa mało znany, wobec czego, bezpośrednio po wręczeniu mu nagrody, **nastąpi w salonach IPS-u otwarcie wystawy zbiorowej jego prac.**

Na uroczystość zaproszeni zostali przedstawiciele władz państwowych — wojskowych i cywilnych, — zarządu miejskiego, tymczasowej rady miejskiej i organizacyj i instytucyj społecznych.

Nagroda m. Łodzi wynosi, jak wiadomo, zł. 5000.

Poświęcenie wieży spadochronowej

Zarząd Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego L.O.P.P. przypomina, że w dniu dzisiejszym to jest w niedzielę, dnia 21 listopada r. b. o godz. 12 min. 15 nastąpi uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku 48-mio metrowej wieży spadochronowej.

Poświęcenia dokona Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup dr. Włodzimierz Jasiński. Wieża została wzniesiona na terenie parku imienia Józefa Piłsudskiego. Dojazd ulicami Karolewską, Aleją Unii za boiskiem Ł.K.S.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Pełna tabela wygranych

3-go dnia ciągnienia II-ej klasy 40 Loterii Państwowej

TABELA NIEURZĘDOWA, BEZ GWARANCJI.

5,000 zł. — 19899, 105031, 14442, 170802.

2,000 zł. — 4853, 74859, 90260, 102513.

1,000 zł. — 41946, 92069, 184700, 191355, 192254.

500 zł. — 41392, 47963, 50450, 67587, 87599 66054, 99765, 8131, 6197, 46372, 97274, 97810, 26477, 97274, 146627, 157415, 158758, 176737, 112909, 140332, 180444.

400 zł. — 41438, 86172, 154109, 174707 181940, 192500.

250 zł. — 1777, 8352, 11153, 25771, 34667, 35964, 38180, 81182, 101041, 117769, 127037, 126626, 130020, 139992, 139856, 152931, 173123, 174186, 181038, 186797.

200 zł. — 16190, 18530, 19986, 27929, 32412, 33774, 68455, 74433, 89435, 91894, 95637, 105803, 106938, 114504, 118449, 138869, 164514, 165706, 173442, 174022, 189095.

Po Zł. 50 z literą s po 150 złotych.

194 667 710 900s 67 1082s 362 852s 2136 660 710 890s 3272s 321s 37s 86s 4004s 30s 88 788 983s 5463s 651 945s 6415s 80 615s 48 71 893s 985s 7037s 157s 8211 358s 454s 672s 735s 9227 361 67 677s 880 947s.

10188s 396s 804 917s 11278s 500s 818 12110 28 258s 77 87 445 95 695s 13007 410 690s 708 14525s 664 749 55s 15443 16289 411 527s 673 789 17083s 97 144s 64 268s 388s 463s 831s 972 18177s 256 70s 94 413 66 82s 900 7 19105 622 795 877s.

20426 783 21253s 426s 753 933s 22134 45s 348 704s 23608 783s 24121s 60s 93s 484 741s 25156s 241 80s 449s 88s 976s 95 26130 27278 89 98s 615 76s 728s 44s 907 28323s 508s 29 29017 45s 214s 41s 402 518 37s 618s.

30345s 700 31183s 298 630s 774 877 929s 32428s 514 19 67 955 33669 777s 34279s 429s 987s 35535 768 36032s 361 995 37053s 248 462s 737 875 38180 216 371 890 955 86 39080 321 608 782s 977s.

40213 86 576 633 991s 41188s 377 505 40 42113 25 348s 438s 79 965 43506s 34s 969s 44053 277 562s 85 636 53s 45041s 75s 180 653 62s 85s 937s 70 46204 757s 826 979 47451 98 591 632 953 48079s 516s 829s 49541 677s 870 72 953s.

51250s 658 61 763 52057 59s 402 57 590 669 53027s 212s 85s 363 408 28 47 635 95 860 54014 344 489 55130 95s 349 69 96 546 646s 900s 11s 56017s 48s 436 551 781 978 57039 101 226s 94 358s 509s 68 691s 58198s 434s 56 80 641s 769s 860s 943 59286s 352 717.

60181s 201 530 622s 99 61110 30s 447 753 916 62169s 82 614 797s 954 63402s 77s 99s 669 902 64157s 412s 70 522s 737s 65031s 172 241s 72 379s 617s 66259 463 560 67115s 79 205 305 580s 821 956 68179s 334 409 555 90 732s 51 942 69099 161s 319s 39s 580 636 636s 63 827s 976s.

70500s 71265s 96 353s 54 512s 66 74s 823 46 905s 6 72349 487 548 83s 710s 43 96s 73045s 62 206 362 430 701s 5 76 987 74168s 273s 838s 992 75803 76242 312 495 895 920s 77013s 356 60 78020 412 17 579 91 610s 790s 79132 236 49s 793s.

80060 81219 553 860 937s 82232 723 83519 878s 84011s 48 78s 120 870s 85229 391s 489s 635s 819s 75 86005s 79s 311 415s 844 77s 906s 79s 87477s 699 714s 924s 88313 514 65 89034 162s 89 223 303 540 636s 67 716 834.

90022s 530 80s 748 924 28s 91189s 371 95 561 612s 907 92357 434 62 504 93054 66 186 720s 849 94031 402 3 47 627 990s 95s 95024 34s 40 112 345 636 779s 96319 456 520 681 731 917 97138s 84s 238s 829 93s 933s 44s 98011s 44 73 210s 74 393s 412 511s 743 81 99180s 555s 784 826s 891.

100051s 171s 344s 932s 101148s 332s 729 73 919 102302 677 96s 815s 103058 248s 54 381s 636 43s 804 36s 947 104366 431 52 556 866s 992 105414 603 82 924s 106173 217s 65 625s 30 700s 824 107176s 457 739s 108909s 12 28 59 109211s 341s 875s.

110013 101s 312 67 93s 483s 545 897s 934 111155s 227s 589 689 912 112227 551 831 955 113072s 99 131 309 464 579s 965 114742 52 115011 26 198 474 881s 116250 371 447 974 117197 571 74 681s 818 118123 250 322 461 95 606 18 73s 119045 118 316s 62 409s 806s 999s.

120122 62 253 369 869s 961s 121303s 43 61s 404 64s 613 60 757 122424 565s 123308s 625 722 806s 124001s 20s 25 88s 250 644 866 88 125313 51 59 674 772 96 893s 126107 771s 976s 127668s 728 73s 128008 10 15 51 86s 476 129104 376 803s 982

130128 432s 131072 235s 339 540 646 715s 974 132332 87s 522 698s 925 38 133718 981s 134261 369 537 996s 135197s 226 43 899s 136066 376s 853s 137736s 82 138217 21s 26s 933s 71s 139074 225s 74s 402 62

140096 141485 408s 600 789 941 64s 142058 196s 212 15s 518s 42 85s 747s 143302 709 48s 852 980 144171s 145607s 146010s 268s 89 940 147145s 656 148364s 84 751 808 149338s 419s 59 915 507 635s 52 712s 879s

151596 625s 152152s 294 153040 341 816 154142s 81 627s 85 792s 155109s 264 156678s 782s 877 157018s 39 119 366 480 776 85 876 996 158[illegible] 285 90s 945s 159353s 751 880s

160[illegible] 944s 161281 83 345s 942s 162027 59 [illegible] 658s 846 163172 875 901s 87s 164217 84 478 547 72 630 806s 165369 404s 65 784s 166092 311s 456s 167006s 89 165 448s 52s 514s 643

769s 878 169112s 312 97 462 653 760s 838s 61s 906s

170057 211 843 171116s 263 387s 600s 769 826 966 172467s 173257 339s 464s 694 174399 473 902 175615s 703 176213 89 869 177065 190s 433s 642 83s 178155s 620 764 179065 234s 395 492 504 725 898s

180000 329 761 829 95s 928s 181321s 437 732s 182289 342s 430 522 183427s 184233 321 521 80 185112s 298s 375s 936s 186191s 353 467 674 865s 187793 188120 294s 680 852 189310 580 611s 75

190781s 191326 88 820s 192258s 82 627 744 973 193018s 43s 222s 85s 358 585 194013s 109 48s 781s

20,000 zł. — 128983.

75,000 zł. — 113061.

15,000 zł. — 91819.

5,000 zł. — 44311, 127253.

2,000 zł. — 69232.

1,000 zł. — 5373, 35612, 79888, 90193, 90196, 119460.

500 zł. — 149409, 163690, 188928, 132991, 163244, 74385.

400 zł. — 26473, 30297, 39960, 41780, 69886, 81276, 85997, 94161, 104272, 116723, 121783, 167568, 186915.

250 zł. — 4158, 6520, 15283, 22574, 32970, 42015, 59084, 71602, 84016, 99859, 106602, 122503, 120098, 131140, 140705, 158125, 180945.

200 zł. — 2536, 8915, 11418, 17807, 19739, 24305, 51144, 66781, 74754, 81108, 91829, 104463, 107939, 109837, 111006, 121579, 128723, 142240, 143578, 151759, 157068, 193540.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po Zł. 50 z literą s po 150 złotych.

309s 34 865s 1224 737s 2251 4133s 673 5654 6873 7423 672 8413 800 9650 89s 968

10134 730s 852 11211 885 12306s 815s 13188 325s 857 14399s 433s 699s 994s 15356s 17997s 18074s 535s 823 19086s 874s

20075 319s 813s 73 21441 679 23414 54s 24482 714s 856s 25382s 26542 859s 81 999 27004s 26 113 951s 28169s 780 29072s 355s 887s 980s 30448s 842s 31140 540 657s 32371s 33262 94 338 34621 86s 934 35473 36254 98 642 37025 38341.

40151 41031s 191 97 554 75 42096 43160 403 689s 768 870 44183 421s 514 48 621 868 936 45263s 417 47101s 48620s 49352s 538 654.

50604s 54 58s 836 51565 52115 775s 985 53597 54146s 288s 311s 91 705 50s 91 55168 844 57009 58029s 59226 638s 717s 52.

60084 271s 594s 61395s 580s 669 620 62035s 891 930 85 63220 531 680s 750s 64015s 141s 911 65113 67111 480 695s 68187 978.

70911s 71451 607 977 72142s 635 73835s 74746 888s 75522 76206s 22 51s 872s 77186s 604s 748s 837s 913s 78866.

80184s 327s 56s 459s 81536s 743s 862s 975s 94s 82075 120 227 628 751 928s 83315 41s 406 84255s 775s 85406s 86610s 11s 91 87065 88673s 89092 100 295 580 701 12s.

90058 91344 853 997 92044 302 93355s 462 94013 544 770 95s 95115 570s 630s 724 96186 428s 645 701 3 97156 97 234 40s 745 98275 357 434 760 99563s 71s.

100307 676 787 101296s 522 52s 644 102104s 700 103028 104176 463 105117s 106028 107121 223s 939 109044 490 537s 717 949s. 929 66 129053 429 590.

130705 872s 946s 132309 42 134156s 230 724 39s 65s 861s 135010 422s 45 812s 136067 436 81

919s 137421 138214s 683s 959 139115s 649 902.

140315 504s 719 890 143262 515 655 144639s 146218s 448 855 147755 956 148813s.

150315 151605 950 152006 432 586 153132 84 488 600 721s 154586s 996 155227 157179s 287s 158546s 741s 19168s 405s 978s.

160320s 42 932s 161924 162076 393 528 642 704s 163084s 523 164110 211 165603 166581 167538s 169247s 516 966.

170857 171104 172896 174460 511 670 175141s 205s 177515s 54 95s 622 178398 484 179076s 224 35 7 366 623s 964.

180045s 692 182067s 954 183313 485s 964 184632 185331 466 654 186108 345 187440 698s 840 94s 188032 139 48 75 512.

190123s 354s 93 797 826 47 191308s 435s 192337 59 712s 193603s 965s 194618s 60s 907s 42.

110027s 67 157s 228 362 572 111561 692

112169 923 722s 89s 113133 428 114517s 53s 946 115109s 538s 713s 116174s 219s 564 117222s 82s 447 885 118134 904.

120957s 121516 122420 123350 124212 75s 125393 437s 502s 627 127366s 626s 879s 128890s

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Po Zł. 50 z literą s po 150 złotych.

466 545s 693 737 1070s 330 913s 2074s 98 185 202s 88s 597 3565s 693s 701s 810 4184 394s 415s 5000s 151 6028s 911 8056s 102 871 9047s 138s 413 726s

10013 632s 11600 12144 539 56 68 925s 13089s 764s 14045 637 15898 16150s 651s 17067 452 721s 958s 18929 19824s

20062 67s 666 815 955 21548 22667 895 24391s 25042 125s 661 27979 29661s

30234s 31174 268s 302s 32004 298 613 927s 33212s 407 70 34074 322 421 35932s 36039 376 37281 625s 876s 38058 905 63s 39565s 691 910 55s

40920s 41370 839s 42017 459s 536 675 979 43268 303s 44399 45450s 46969 47150 686 883 48982 49143s 360s 641s 971

50602 46s 51126 509 683 964s 52927s 53043 470 54675s 792s 55256s 56066 148s 360s 501s 31 873 57277s 361 580 58173 59229 407 835

60674 61189 487 641 724 62438 792s 63312s 64119s 957s 91s 65389s 503s 57 66084s 594 634 871 67109s 691s 780s 68704 831 69141s

70361s 410s 608 71340s 538s 646s 72619 914s 86s 73358 533s 913 86 74619 75853 76159s 77571 78401 670s 793s 79677 810 27s

80281s 380 98s 458 623s 71s 845s 81486s 82095s 410s 83328s 533s 997s 84136 705s 970 85262 441s 930s 86529s 674s 786 841 87375 90 659s 821 53s 92s 88456s 89336 94 637 714

91955s 92667 961s 95 93211s 366s 871 94114s 268 754 903 95381 487 96304 97080 439s 62 981 98211 754 99681s 977

100683 101089 959 102109 414 554 103106s 91 348s 52 104311 825s 105059 181s 107794 108018 432s 604s 109643s

110859s 111088s 127 274 443 93 879 112105s 243s 62s 97s 414 964s 113690s 114090 340 115639s 961 116424 512 708 117537s 690 118267 622 752 119042 59 407s 966s

120076 853 121427s 78s 739s 965s 97s 122207 18s 714s 124262s 366 438s 125712 921 126232 402 789s 882 982s 127312s 726s 29 128221s 25 392s 474 129566s 769 85s

130136 970s 131182s 690s 132050s 133098 446s 134468 717s 135309 51s 536 668 879s 136298s 877s 137008s 10 508 618 947 138022 513s

140202 384 508 41s 826s 902s 141130 743s 142042 323 143129s 275 883 99 144750 145630 146229 50 703 14s 147213s 633 148065s 296 149547s 899.

150063 288 372 151476s 152335s 153243s 154068 740 98 155026s 356s 156612 157148s 962s 158213s 415s 159051s 212 452 839.

160128s 229s 401 162871s 163031 209 164923s 165483 794s 166241s 455s 657s 817 41 995s 167405s 660 860s 916 168391 497 876 169528.

170067s 171068s 429 173997s 174956 175333 472 176314 177024s 323s 518 905 178289 561 179126 325s 597 629s.

180940 181281 86 344s 182232 429s 635 815s 183101s 321 837s 184605 985s 185586 98 645 926 186351s 449s 688 187391 188697 189412.

190251 388s 191669 79s 192058 686 742 838 193287s 361s 194325 471s 810s 989s.

UMOWA W PRZEMYŚLE JEDWABNICZYM

obowiązywać będzie również firmy niezrzeszone.—Przed decyzją p. wojewody w sprawie postulatów pracowników samorządowych

Wczoraj w inspekcji pracy odbyła się konferencja **dla zlikwidowania zatargu w przemyśle jedwabniczym.** Na konferencji miała być podpisana umowa zbiorowa — dotąd obowiązywał tylko protokuł likwidacyjny — oraz załatwiona sprawa fabryk jedwabniczych zarobkowych.

Przedstawiciele krajowego związku przemysłu włókienniczego oraz związku fabrykantów przemysłu włókienniczego **zgodzili się podpisać umowę,** wobec czego zaproszono ich dla dokonania tej formalności na środę, 24 b. m. Natomiast przedstawiciele przemysłu zarobkowego odmówili, domagając się przyznania im opustów za postoje.

Wobec powyższego postanowiono **konferencji więcej nie zwoływać,** lecz w środę, bezpośrednio po podpisaniu układu przez dwa zrzeszenia przemysłowe, wystąpić do ministra opieki społecznej o **nadanie układowi prawa powszechności.** Tym sposobem przemysł zarobkowy również będzie musiał zastosować się do przepisów umowy.

★

Donosiliśmy już, że **w dniu 4 grudnia odbędzie się kolejna, kwartalna konferencja przedstawicieli związków zawodowych w okręgowej inspekcji pracy.** Informują nas w dalszym ciągu, że wszystkie związki włókniarzy przystąpiły do **opracowania wytycznych, które zgłoszone będą na konferencji.** Prócz powiększenia etatów inspektorów pracy, o czym już donosiliśmy, poruszona będzie także **sprawa unormowania wyborów delegatów fabrycznych w zakładach włókienniczych.**

★

Jak się dowiadujemy, wobec niedojścia do porozumienia w sprawie ogólnej umowy w przemyśle dzianym — dziś odbyć się ma **walne zgromadzenie robotników zatrudnionych na szwalniach w dzianych fabrykach.** Na zgromadzeniu powzięte będą uchwały odnośnie dalszej akcji.

★

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie **międzyzwiązkowej komisji pracowników samorządowych,** na której **wyjaśniono, iż w sprawie postulatów pracowniczych odbyła się konferencja p. ministra spraw wewnętrznych Korsaka z p. wojewodą Hauke - Nowakiem.** P. wojewoda przyrzekł, że do dnia 23 b. m. zapozna się dokładnie z postulatami pracowniczymi i **wyda w tej sprawie decyzję.** Wobec powyższego postanowiono zwołać na środę następne posiedzenie, by omówić plan dalszej akcji.

★

W wyniku konferencji w inspekcji pracy **zlikwidowany został wczoraj zatarg w fabryce Prywesa,** przy ul. Południowej 52. Donosiliśmy, iż fabryka ta ma być unieruchomiona, a ponieważ robotnikom należą się pewne kwoty, zaprotestowali oni przeciwko temu. Na konferencji **właściciel fabryki przyrzekł wypłacić robotnikom odszkodowanie.**

★

Związki pracowników umysłowych postanowiły **ponownie wystosować do przemysłu żądanie podwyżki płac o 20 proc.** W razie gdyby przemysł ponownie uchylił się od pertraktacyj, pracownicy umysłowi chcą **proklamować strajk demonstracyjny. (I).**

Posiedzenie rady szkolnej

30.000 dzieci wymaga dożywienia

Wczoraj odbyło się, w siedzibie wydziału oświaty i kultury posiedzenie rady szkolnej miejskiej, pod przewodnictwem dyr. Michejdy, przy udziale wicepreż. Pączka, inspektora szkolnego Komandera.

Na wstępie dokonano **wyboru nowego sekretarza rady szkolnej.** Został nim nauczyciel **p. Polakowski.** Przewodniczącym komisji budżetowej wybrano **kier. Brauna,** kierownikiem sekcji rozbudowy szkolnictwa — **prez. Fiedlera,** kierownikiem sekcji opieki nad dzieckiem — **kier. Dutkiewicza.**

Następnie omówiono obszernie **sprawę dożywiania dzieci w szkołach.** Dotychczas zaledwie 10.000 dzieci korzysta z dożywiania, gdy według wykazów powinno korzystać 30,000. Rada szkolna postanowiła **zwrócić się do lokalnego komitetu pomocy zimowej o zajęcie się powyższą sprawą, a niezależnie od tego postanowiono we własnym zakresie, drogą różnych imprez, zdobyć odpowiednie fundusze na dożywianie.** W najbliższym czasie odbędzie się zbiórka uliczna na ten cel. (i)

Kolonie mieszkaniowe T.O.R.

Dwa osiedla—na Marysinie i na Stokach. — Domek z ogródkiem za 6—8 tysięcy złotych. — Wycieczka dziennikarzy na kolonie

Staraniem Towarzystwa Osiedli Robotniczych, o którego pożytecznej i coraz intensywniejszej działalności w całym kraju, mającej na celu budownictwo mieszkań jedno i dwuizbowych, wspominaliśmy już niejednokrotnie — odbyła się wczoraj wycieczka na dwa osiedla, istniejące pod Łodzią.

Krótkich informacyj o działalności T. O. R. udzielił zebranym działaczom społecznym, spółdzielczym i przedstawicielom prasy **dyr. Jan Strzelecki.**

Towarzystwo buduje w Łodzi domki **szeregowe lub bliźniacze** o małych mieszkaniach i dużych terenach pod ogródek, przy czym **cena takiej posesji wynosi w granicach od 6 do 8 tysięcy złotych.** Z sumy tej nabywca (TOR mieszkań nie wynajmuje, lecz sprzedaje całe objekty) wpłaca **nie o wiele więcej, niż tysiąc złotych, reszta zostaje mu rozłożona na raty, płatne w ciągu pięćdziesięciu lat, co wraz z różnymi kosztami dodatkowymi, wynosi około 45 złotych kwartalnie.**

Osiedla położone są oczywiście daleko od centrum. Kolonia na Marysinie leży jeszcze w granicach Łodzi, osiedle na Stokach—już poza miastem. Zwłaszcza do tego drugiego dojazd jest trudny i odległość do tramwaju znaczna. **Do domków na Marysinie iść trzeba około 20 minut, co już nie stanowi tak wielkiego szkopułu, tym bardziej, że niewątpliwie w przyszłości linia tramwajowa zostanie przedłużona.**

Osiedle na Marysinie III składa się z 212 domów jednorodzinnych, szeregowych, położonych w trzech ulicach. Łącznie mieszka w tej kolonii około tysiąca dusz — jest to więc już jakby **małe, samoistne miasteczko.** Ogródki już są zagospodarowane, jesienne roboty są w pełni. Ogólna powierzchnia mieszkania wynosi około 42 metrów wraz z przybudówką, przeznaczoną na pralnię, przedsionkiem, piwniczką i strychem. **Wodociągów ani kanalizacji w osiedlu nie ma. Wodę trzeba przynosić wiadrami, a nieczystości mają zastosowanie jako nawóz. Mieszkania są tedy przeznaczone dla ludzi o bardzo skromnych wymaganiach.**

Interesujące jest mieszkanie z pokoikiem na górze, albo z rodzajem antresoli, przypominające urządzenia w atelier malarzy na dorobku.

Osiedle na Stokach na przedłużeniu ul. Pomorskiej, położone jest na dużym, 32-hektarowym terenie. Za kilka lat powstanie tutaj istotnie bardzo rozległa kolonia mieszkaniowa, obejmująca 1200 mieszkań na 5 tysięcy osób. Teren ten jest położony najwyżej z całej okolicy łódzkiej, jest tedy zdrowy, a komunikacja, dziś uciążliwa, ma ulec w przyszłości znacznemu usprawnieniu.

Tutaj przewidziana jest **własna stacja pomp i własna sieć wodociągowa.**

Pierwsza seria, wynosząca 206 domków jednorodzinnych szeregowych, jest już prawie ukończona. **Domek taki kosztuje 7 tysięcy złotych, składa się z trzech pokoi, w tym jeden na pięterku, wraz z terenem dość znacznym.**

Wycieczce udzielał wyczerpujących wyjaśnień dyrektor TOR, p. Jan Strzelecki, jeden z pionierów budownictwa tanich, dostępnych dla robotników i niżej uposażonych funkcjonariuszów domów. (g)

Torpedy do Krakowa i Lwowa

mają być uruchomione w przyszłym roku

Jak się dowiadujemy, ponieważ tabor kolejowy otrzymuje coraz więcej wagonów motorowych, istnieje projekt aby szereg ważniejszych ośrodków otrzymał połączenia, poza normalnymi pociągami, również **za pośrednictwem wagonów motorowych t. zw. torped, co** znakomicie zmniejszyłoby czas trwania podróży.

M. in. informują nas, że istnieje projekt **uruchomienia torped pomiędzy Łodzią a Krakowem, a następnie pomiędzy Łodzią a Lwowem.** Zabiegają o to od dłuższego już czasu organizacje gospodarcze, ponieważ Łódź utrzymuje bardzo ożywione stosunki handlowe z tymi miastami. Liczne rzesze kupców łódzkich jadą stale do Krakowa i Lwowa, zmuszeni tracić dużo czasu na podróż. O ile pomiędzy Łodzią a Krakowem mamy jeszcze połączenia pośpieszne, o tyle **ze Lwowem nie mamy żadnych szybkich połączeń — kursują dotąd tylko pociągi osobowe.**

Komunikacja motorowa pomiędzy Łodzią a Krakowem ma być wprowadzona podobno już od nowego, letniego rozkładu jazdy **t. j. od 15 maja.** Torpeda przebiegałaby przestrzeń między tymi miastami **w ciągu 3 i pół godzin,** zatrzymując się po drodze tylko trzy razy. Natomiast jeśli chodzi o komunikację ze Lwowem — wprowadzenie wagonów motorowych uzależnione jest **od remontu torów kolejowych na tej trasie, co nastąpić ma w ciągu przyszłego lata.** Torpedy uruchomione więc mogą być dopiero na jesieni p. r. Pomiędzy Łodzią a Lwowem **podróż torpedą trwać ma nie dłużej niż 5 godzin.** (i)

PLOTKI Z KAWIARNI „EUROPEJSKIEJ"

przynosił urzędnik magistratu swemu zwierzchnikowi. Prezydent Starzyński wytoczył sprawę adw. Szumańskiemu, a ten znów oskarżył niejakiego Siemaszkę

Donosiliśmy wczoraj, że prezydent m. Warszawy Starzyński wytoczył adw. Wacławowi Szumańskiemu sprawę o zniesławienie. Obecnie dowiadujemy się, że skolei oskarżony adwokat wniósł skargę do biura dochodzeń dyscyplinarnych przy zarządzie miejskim, domagając się **pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędnika miejskiego Olgierda Siemaszki.** Jest to jedyny świadek oskarżenia w sprawie przeciwko adwokatowi Szumańskiemu, powołany przez prezydenta Starzyńskiego na okoliczność **użycia zniesławiających zwrotów podczas rozmowy prowadzonej w kawiarni Europejskiej.**

Adwokat Szumański w skardze swej przyznaje, iż **rzeczywiście rozmawiał z Siemaszką,** lecz widział go wówczas poraz pierwszy w życiu i treść rozmowy była zupełnie inna, niż to wskazuje prezydent miasta w skardze sądowej. Adwokat Szumański, będąc w kawiarni Europejskiej, **poznał Siemaszkę za pośrednictwem siedzącej przy tym stoliku pani, znanej w kołach towarzyskich Warszawy.** Oskarżenie p. Siemaszki polega na tym, że szczegóły rozmowy wyłącznie o charakterze towarzyskim, prowadzonej w obecności jego dobrej znajomej, zostały przez urzędnika miejskiego zakomunikowane prezydentowi miasta, w formie zniekształconej i niezgodnej z rzeczywistością.

Adwokat twierdzi, iż zwierzchnik urzędnika wykorzystał ten fakt, aby zgłosić skargę przeciwko adwokatowi Szumańskiemu, wiedząc o tym, iż jest on obrońcą przeciwnika w sprawie sądowej — p. Studnickiego.

Adwokat Szumański nazywa postępek Siemaszki denuncjacją czy delatorstwem i twierdzi, że taki człowiek niegodny jest pełnić obowiązki urzędnika m. st. Warszawy, a powinien być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej za czyn nie licujący z godnością urzędnika miejskiego.

W skardze adwokata Szumańskiego znajduje się następujący zwrot:

— **„Pozwalam sobie wyrazić przypuszczenie, iż pan dyrektor biura dochodzeń dysyplinarnych, jako adwokat i kawaler orderu Virtuti Militari, potraktuje tę skargę jako pilną, gdyż nie ścierpi, aby pośród urzędników miejskich był denuncjant i delator".**

Adwokat Szumański powołuje się na świadka w osobie adwokata Wirszyłły z Wilna, który asystował podczas rozmowy prowadzonej w kawiarni Europejskiej i później po przejściu wraz z towarzyszącą panią i urzędnikiem Siemaszką do baru Europejskiego.

Szoferzy zasypiają przy kierownicy,

ponieważ zmuszani są do pracy niekiedy do 18 godzin na dobę

W poniedziałek odbędzie się w okręgowym inspektoracie pracy konferencja w sprawie **umowy zbiorowej dla szoferów, zatrudnionych w przedsiębiorstwach autobusowych,** obsługujących drogi województwa łódzkiego. Pertraktacje w tej sprawie toczą się już dość długo — rozbijały się głównie o ustalenie czasu pracy szoferów. Jutro prawdopodobnie osiągnięte już będzie całkowite porozumienie.

Niezależnie od tego, jak się dowiadujemy, **związek transportowców postanowił uregulować sprawę czasu pracy wszystkich szoferów w przedsiębiorstwach zarobkowych** — taksówkach, autobusach i samochodach ciężarowych do przewożenia towarów. Mimo, że we wszystkich dziedzinach pracy **obowiązuje już dawno 8-godzinny dzień roboczy** — w stosunku do szoferów nie ma on zastosowania. Stwierdzono wielokrotnie, że **szoferzy pracują niekiedy po 18—20 godzin na dobę.** Czasem nawet 24 godziny na dobę, ponieważ nie są zwalniani na noc, lecz **śpią przy kierownicy.**

Nic dziwnego, że w tych warunkach **przemęczenie często powoduje** brak opanowania kierownicy i **nieszczęśliwe wypadki.**

By zapobiec tym nadużyciom, związek transportowców postanowił poczynić zabiegi w sprawie **zaopatrzenia wozów samochodowych w książki kontroli czasu pracy dla kierowców.** Książki te będą miały charakter dokumentu dla inspekcji pracy, władz bezpieczeństwa, a w razie wypadku — **także dla sądu.** (i)

Nowe ograniczenia budowlane

Każdy plan będzie musiał być dostosowany do t. zw. „gabaretów". — Co myślą o tym architekci łódzcy

Ruch budowlany w Łodzi ożywił się w ciągu ostatnich lat w Łodzi bardzo znacznie. Nowe domy wyrastają rok rocznie we wszystkich dzielnicach miasta, zmieniając radykalnie wygląd niektórych ulic. Na Al. Kościuszki, Brzeźnej, Sienkiewicza i t. d. mamy już całe **odcinki, składające się wyłącznie z nowych budowli.** A liczne podania, napływające do wydziału technicznego zarządu miejskiego pozwalają wnioskować, że **najbliższe lata przyniosą znów dalszy postęp w tej dziedzinie.**

W związku z tym oddział regulacji miasta zainteresował się **sprawą zewnętrznego wyglądu nowych domów i postanowił podnieść poziom architektoniczny zabudowań i osiągnąć w ten spoób ich sharmonizowanie.** Plan, jaki zamierza zastosować oddział regulacji jest ciekawy i dość oryginalny.

Mianowicie, jak nas informują, inżynierowie miejscy opracowali szkicowe projekty ulic. Projekty takie nazywają się **„gabaretami"**. Każdy przedsiębiorca budowlany, nim powierzy architektom opracowanie planu budowy domu, **będzie musiał zapoznać się z „gabaretami" przeznaczonymi dla danej dzielnicy i danej ulicy i zastosować się do tych wytycznych.** Tylko w tym wypadku udzielane będzie zezwolenie na budowę nowego domu.

Na czym polegać będą te wytyczne? Oczywiście nie chodzi tu o wprowadzenie jakiegokolwiek szablonu. Wygląd zewnętrzny domów, otynkowanie, rozplanowanie — to wszystko pozostawione jest **swobodnej inicjatywie architektów i budowniczych prywatnych.** Natomiast „gabarety" ustalają następujące dane: jaka **odległość powinna dzielić dolne okna od poziomu chodników, na jakiej wysokości winny znajdować się górne krawędzie okien, jak wysoki winien być otwór bramy, jak wysoki winien być sam budynek.** Chodzi o to, by nprz. **wszystkie czteropiętrowe, lub trzypiętrowe domy na danej ulicy miały jednakową wysokość.**

W ten sposób, zdaniem oddziału regulacji, **uniknie się chaosu, jaki dotad panuje,** zwłaszcza zaś pomieszania budynków o wysokich i niskich parterach, wysokich i niskich oknach, wysokich i niskich bramach.

Ponieważ wytyczne te są już opracowane — wszystkie zezwolenia na budowę nowych domów, udzielane obecnie, **będą uzależnione od zastosowania się do tych szkiców.**

Informowaliśmy się co do celowosci i właściwości powyższego zarządzenia w kołach architektów i budowniczych. Stwierdzili oni, że istotnie, pewne uporządkowanie w tej dziedzinie jest wskazane. **Ale rygorystyczne stosowanie się do szkiców, opracowanych przez oddział regulacji, jest utrudnieniem, niestosowanym po za tym w żadnym innym mieście.** Architekci, projektujący szkice budowlane, są wychowankami różnych uczelni i różnych kierunków w architekturze. Trudno wymagać od nich, by naginali się do jednego wzoru i jednego szablonu. Ruch budowlany w Łodzi rozwija się bardzo opornie, to też stosowanie jakichkolwiek hamulców i przeszkód, z wyjątkiem oczywiście tych, których wymaga wzgląd na bezpieczeństwo i uregulowanie wyglądu miasta, jest niewskazane. Nie negując więc inicjatywy zarządu miejskiego, architekci wyrażają życzenie, by te nowe przepisy nie były traktowane zbyt rygorystycznie, gdyż łącznie z innymi przepisami, wprowadzonymi w ostatnich latach, hamować mogą rozwój ruchu budowlanego w Łodzi. (s)

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

B. P.

BER SAPIR

przeżywszy lat 82.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę dnia 21 listopada 1937 r. o godz. 1-ej pp. z domu żałoby przy ul. Nawrot 1a, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

STROSKANA RODZINA

Radioprogram

NIEDZIELA, 21 listopada 1937 r.

8.00—8.05 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.05—8.15 Dziennik poranny. 8.15—8.30 Gazetka rolnicza. 830—8.55 Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00 Program na dzisiaj. 9.00 — 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi (z Łodzi na w R. P.). Kazanie wygłosi ks. kanonik prof. Michał Klepacz (Wl) Połączone łódzkie chóry kościelne pod dyr. Mieczysława Królikowskiego z udziałem Wacława Piotrowskiego (organy) wykonają Mszę ku czci Św. Stanisława Kostki ks. Hlondowskiego oraz na Offertorium — kantatę ks. Graberskiego ku czci św. Cecylii. Po nabożeństwie muzyka — płyty (z Łodzi). 10.30 — 11.00 Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni — audycja z Gdyni (przez Toruń) a) Pogadanka, b) Chór Gdyński „Symfonia", c) Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. Aleksandra Dulina. 11.00—11.30 Lekka muzyka symfoniczna (płyty). 11.30—11.57 Aktualny reportaż z życia. 11.57—12.05 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.03—13.00 Poranek symfoniczny z Łodzi. Wykonawcy: Łódzka Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Seweryna Pietruszki i Marceli Neumiller (skrzypce). Tr. z Filharmonii Łódzkiej na w. R. P.).

13.00—13.10 Felieton p. t. „Rozpoczęliśmy sezon muzyczny" wygłosi prof. Bronisław Nagujewski.

13.10—13.30 Fragment z „Ziemi Obiecanej" Władysława Reymonta — (recytacja prozy) czyta Jerzy Ronard Bujański (z Łodzi na w. R. P.).

13.30—14.45 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego oraz Irena Lipczyńska i Zofia Szafranowa (ze Lwowa).

14.45—15.45 Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych. b) Muzyka (płyty) c) Jak zwiększyć wydajność naszych sadów — pog. d) Muzyka (płyty). e) Co wiedzieć powinniśmy o paszach importowanych — pog.

15.45—16.05 Audycja dla dzieci: a) Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy. b) Muzyka (płyty).

16.05—16.45 Utwory Antoniego Rubinsteina — Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa — fortepian i Tadeusz Lifan — wiolончz.

16.45—17.00 „Anielcia i życie" powieść mówiona Heleny Boguszewskiej.

17.00—18.50 Podwieczorek przy mikrofonie. — Trans. z sali hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Zofia Terne, Jerzy de Larsac, Ludwik Lawiński i inni.

W przerwie około 17.55 Chwila Biura Studiów.

18.50—19.35 Komedie XIX wieku: Zygmunt Sarnecki „Nad Renem" komedia w jednym akcie w oprac. Jana Lorentowicza.

19.35—19.50 „Wszyscy na salę" poradnik sportowy dla robotników — wygłosi kpt. Janusz Dobrski.

19.50—20.25 „Czekolada dla dzieci" tr. z rest. „Tivoli" — Wykonawcy: Orkiestra oraz soliści A. Łopuszek (harmonijka), Borys Hofman (imitator zwierząt), Z. Sykulska (bajeczkii) i inni.

20.25—20.35 Wywiad z płk. dypl. Bolesławiczem.

20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50 Przegląd polityczny.

20.50—21.00 Dziennik wieczorny.

21.00—21.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

21.15—22.00 „Kabaret francuski" w oprac. Bronisława Horowicza.

22.00—22.50 Koncert wieczorny (z Krakowa). Wykonawcy: Krakowski zespół instrumentalny p. d. Fr. Nierychły i Helena Zboińska Ruszkowska — śpiew.

22.50—23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego i kom. meteorologiczny.

23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.35 PRAGA. „Rusałka" opera Dworzaka.
17.00 RZYM. Koncert symfoniczny z Teatru Adriano.
18.15 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny z udz. pianisty Artura Schnabla.
19.00 BEROMUENSTER. „Walkiria" — opera Wagnera (akt. I i II).
19.30 OSLO. „Requiem" — Cherubiniego
19.30 LONDYN REG. Niedzielny koncert wieczorny.
20.00 FRANKFURT. „Nocleg w Granadzie" — opera Kreutzera.
21.00 MEDIOLAN. „Andrzej Chenier" — opera Giordana.
21.45 HILVERSUM II. Koncert symf. z udz. Jacques Thibauda (skrz.).
21.30 RADIO PARIS. Koncert muzyki symf.

KOMUNIKAT ZW. LEGIONISTÓW POLSKICH.

Związek Legionistów, oddział w Łodzi, urządza „Poranek Pieśni Legionowych i Ludowych" w dniu 28 listopada r. b. w sali Filharmonii łódzkiej przy ul. Narutowicza 20 o godz. 12-ej.

Na program złożą się występy chórów Stow. im. Moniuszki pod dyr. Karola Prosnaka oraz uczenic i uczniów szkół rolniczych z Witowa i Czarnocina. Wykonane będą także tańce i pieśni ludowe oraz inscenizacje żołnierskie.

Bilety są do nabycia w firmie Bolesław Jankowski, Łódź, ul. Piotrkowska 91, tel 107-64.

W dniu przedstawienia w kasie Filharmonii łódzkiej przy ul. Narutowicza 20.



TEATR POLSKI
Śródmiejska 15.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. arcyzabawna lekka komedia amerykańska „Jutro pogoda".

Wieczorem o godz. 8.30 arcydzieło poetyckie Stanisława Wyspiańskiego „Noc Listopadowa", w reżyserii B. Dąbrowskiego i dyr. Kazimierza Wroczyńskiego.

TEATR KAMERALNY
Cegielniana 27

Dziś o godz. 12-ej w poł (po cenach popularnych) grana będzie komedia M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka", której akcja rozgrywa się na tle wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.

Po południu o godz. 4-ej i wieczorem o godzinie 8.30 grany będzie w dalszym ciągu kapitalny, iskrzący się dowcipem „Pygmalion" B. Shaw'a z gościnnym występem Aleksandra Węgierki i z Barbarą Ludwiżanką w głównej roli kobiecej.

Jutro o godz. 7.30 wiecz. „Pygmalion".

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. lekka komedia „Kundel" w wykonaniu zespołu aktorskiego łódzkich teatrów miejskich.

TEATR W SALI GEYERA
(Piotrkowska 295)

Dziś o godz. 4.15 po poł. arcyzabawna komedia „Kundel". Wieczorem o godz. 8.15 „Wierna kochanka".

„KOBIETA DLA WSZYSTKICH" W FILHARMONII.

Dziś w niedzielę teatr w Sali Filharmonii wystawia sztukę Goldina „Kobieta dla wszystkich". Bilety sprzedaje kasa Filharmonii, przy czym na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc są zniżone.

TEIKO KIWA W FILHARMONII.

W czwartek, dnia 25 bm. o godz. 8.45 wiecz. w Sali Filharmonii wystąpi znana japońska pieśniarka Teiko Kiwa. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

WIECZORKI KLUBOWE U APTEKARZY.

Zarząd Stow. Właścicieli Aptek zainaugurował urządzanie wieczorków klubowych w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 120. Pierwszy taki wieczorek odbył się w ubiegły czwartek, gromadząc kilkadziesiąt osób z łódzkiego świata aptekarskiego z insp. Marcinkowskim i prezesem Wagnerem na czele.

Czwartkowe wieczorki klubowe w Stow. Aptekarzy mają na celu pogłębienie współżycia towarzyskiego i koleżeńskiego w środowisku aptekarskim.

SUKCES WYSTAWY M. FEUERRINGA i J. ŚLIWNIAKA.

Otwarta dnia 14-go b. m. wystawa znanych art.-plastyków z Warszawy M. Feuerringa i J. Śliwniaka w salach Zrzeszenia Kobiet Żyd. W.I.Z.O., ul. Piotrkowska Nr 86, cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 11-ej do 20-ej, w niedzielę od 11-ej do 16-ej. Wstęp wolny.

ZE STOW INŻ. I ARCHITEKTÓW W ŁODZI.

Stowarzyszenie inżynierów i architektów w Łodzi urządza w poniedziałek, 22-go listopada r. b. w sali odczytowej stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 53 o godz. 20.30 odczyt p. inż. Sz. Markusa na temat: „Ochrona ścianek rur i kotłów od korozji"

DZIŚ OTWARCIE WYSTAWY p. n. „UNIWERSYTET HEBRAJSKI W OBRAZACH I CYFRACH".

Dziś o godzinie 5-ej po poł. nastąpi uroczyste otwarcie wystawy p. n. „Uniwersytet Hebrajski w obrazach i cyfrach", urządzonej przez łódzki oddział Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego. Wystawa mieścić się będzie w siedzibie towarzystwa przy ul. Piramowicza Nr. 6. W uroczystości otwarcia weźmie udział docent dr. Ostersetzer (Warszawa).

W związku z otwarciem wystawy, wygłosi dziś o godz. 8.30 wiecz. w siedzibie wystawy p. docent dr Ostersetzer z Warszawy, referat n. t. „Oblicze duchowe Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie".

Wstęp dla członków i zaproszonych gości

Wyjaśnienie

W związku z naszą wiadomością p. t. „Umowa z Żydem nie obowiązuje?"—na skutek wyjaśnienia p. Grzegorza Zymsza zaznaczamy, iż o niechęci współpracy z Żydem jako o przyczynie zerwania przez p. Zymsza umowy — zeznawał w sprawie pod przysięgą świadek Jan Pawlik.

P. Zymsz jednak temu zaprzecza i twierdzi, że takimi motywami się nigdy nie kierował i nie kieruje.

Nasz reporter zanotował:

Na tle nieporozumień rodzinnych w mieszkaniu własnym przy ulicy Drewnowskiej Nr. 30 usiłował pozbawić się życia 24-letni Moszek Gelbard, zażywając amoniaku. Lekarz pogotowia orzekł stan cieżki i skierował desperata do szpitala

* * *

Na budowli przy plicy Piotrkowskiej 203/205, w wypadku przy pracy został uderzony w głowę spadającą z większej wysokości cegłą i odniósł obrażenia głowy i twarzy 66-letni Józef Marciniak, murarz, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 129. Poszkodowany, po opatrzeniu przez lekarza pogotowia, został przewieziony do domu.

* * *

Fanny Markus, zam. przy ulicy Daniłowskiego Nr. 7, została przez swą rodzoną córkę w czasie kłótni pobita i odniosła obrażenia głowy i twarzy. Poszwankowana została opatrzona na miejscu.

* * *

Na ulicy Goplańskiej został napadnięty i pobity przez nieznanych zbirów 35-letni Ludwik Zajączek, zamieszkały przy ul. Goplańskiej 51. Lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy i rąk i skierował poszkodowanego pod opiekę domowników.

* * *

W mieszkaniu chlebodawców przy ul. Małachowskiego Nr. 8, uległa zaczadzeniu 24-letnia służąca Stanisława Stasiak. Lekarz pogotowia skierował poszkodowaną do szpitala, orzekając stan ciężki.

* * *

W dwóch wypadkach w sprzeczce małżeńskiej pokąsali mężowie swe żony.

W domu przy ulicy Wólczańskiej Nr. 96 Władysław Pawlak dotkliwie pogryzł swą żonę Władysławę, i w domu przy ul. Gazowei Nr. 7 Jan Loba zadał swej małżonce rany kąsane twarzy, szyi i palców u rąk.

Pierwsza z poszkodowanych została przewieziona do szpitala, drugą opatrzył lekarz pogotowia na miejscu.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 5 uległa zatruciu 27-letnia Wanda Piliszko, która przez omyłkę wypiła lekarstwo, przeznaczone do użytku zewnętrznego. Lekarz pogotowia skierował poszkodowaną do szpitala.

* * *

Z mieszkania Marianny Nowickiej przy ulicy 11-go Listopada Nr 150 nieznani sprawcy skradli różne rzeczy, wartości 550 zł.

Chaja Sura Niedźwiecka, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej Nr. 4, zameldowała, że nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli bieliznę i garderobę, łącznej wart. 300 zł.

W obu wypadkach policja zarządziła dochodzenie.

TANIE TYGODNIE W KONSUMIE.

Przerozmaite plany, stosowane dla podniesienia obrotów w handlu nie zawsze są skuteczne. Niezawodną jest jednak polityka gospodarcza dyrekcji Konsumu, jedynego w mieście naszym domu towarowego przy Widzewskiej Manufakturze, dojazd tramwajami 10 i 16, która już oddawna zrozumiała, że jedynie daleko posunięta redukcja cen stwarza popyt. Niewątpliwie każda przezorna gospodyni pospieszy do Konsumu, by wykorzystać rzadką okazję nabycia wszelkich towarów po bajecznie niskich cenach

Polityka na sali sądowej

Niedoszły dyktator Francji

de la Roque brał pieniądze od rządu, który rzekomo zwalczał. — Drugi dzień głośnego procesu w Paryżu

Paryż, w listopadzie.

Drugi dzień sensacyjnego procesu de la Rocque'a przeciwko 15 dziennikarzom francuskim rozpoczął się od przesłuchania **byłego ministra sprawiedliwości w gabinecie Doumerguea.**

Świadek stwierdza, że osobiście nie znał de la Rocque'a.

— **Gdy upadł gabinet Doumergue'a** — zeznaje były minister sprawiedliwości — **zaniepokoiłem się, czy kryzys rządowy nie wywoła rozruchów i zwróciłem się do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, Marchandaux, z zapytaniem, czy nie grozi państwu niebezpieczeństwo ze strony „Croix de Feu". Marchandaux odparł: — „Co do tego jestem zupełnie spokojny. De la Rocque wszystko doskonale rozumie. Bądź pan pewien, że mam go w ręku".**

Do momentów najbardziej dramatycznych zaliczyć należy zeznania **posła Ybarnegaray'a.**

— Gdy po raz pierwszy ukazał sie artykuł o pobieraniu sybsydiów przez de la Rocque'a, uważałem, że nailepiej będzie odpowiedzieć na to oszczerstwo na zebraniu partyjnym. Jeszcze w Bordeaux ustaliłem i teraz powtarzam to z całym naciskiem, że **rewelacje Pozzo di Borgo są kłamstwem.** Tardieu, będąc ministrem rolnictwa, nie mógł subsydiować de la Rocque'a, a gdy był ministrem spraw wewnętrznych, nie znał go jeszcze wcale. Rozmawiałem w tej sprawie z Lavalem Początkowo Laval oświadczył mi, że nie może wyjawić tajemnic państwowych...

W tej chwili rozlega się na sali **głośny śmiech Leona Daudeta.**

ŚWIADEK: — Słyszę śmiech Leona Daudeta...

DAUDET: — Ja się z pana tak śmieję, mój drogi...

ŚWIADEK: — Pan mnie tpm nie speszy... Będę mówił spokojnie dalej. Otóż, nalegałem, aby Laval powiedział mi całą prawdę. Wreszcie Laval oświadczył, że przyjął de la Rocque'a tylko jeden raz i rozmawiali wówczas na temat Trocadero. Laval dodał, że do tej sprawy wmieszany był również Maginot.

DAUDET (zrywając się): — **Łazarz!**

ŚWIADEK: — Przyszedłem tu, by powiedzieć całą prawdę.

DAUDET: — A mówi pan kłamstwa!

ŚWIADEK: — Proszę milczeć..

PRZEWODNICZĄCY: (uspakajająco: — Panie Daudet, proszę pana, niech pan się uspokoi, w przeciwnym razie będę zmuszony wyprosić pana z sali.

DAUDET: — Może mnie pan stąd wyrzucić, lecz ja nie będę milczał!

Incydent przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wśród ogólnych krzyków ginią słowa przewodniczącego. Posiedzenie zostaje przerwane. Ale i w czasie przerwy nie milknie wrzawa.

Guillaume uspakaja Daudeta, któremu krew cieknie z nosa. Jedna chusteczka jest już całkowicie zaplamiona krwią Redaktor „Action Francaise" prosi o szklankę wody.

O godzinie drugiej minut 15 po południu przewodniczący ponownie otwiera posiedzenie i przed bariera dla świadków **ponownie staje poseł Ybarnegaray.**

— Laval oświadczył mi, że de la Rocque'a nie przedstawił mu Tardieu. Nawet Alberta Sarraut'a zdziwiło ogromnie postępowanie pana Tardieu. Wszystko to jest sprzeczne z tym, co napisał Pozzo di Borgo i co na tej sali oświadczył Tardieu.

PRZEWODNICZĄCY, zwracając się do Tardieu: — Czy pan ma coś powiedzenia w związku z zeznaniami posła Ybarnegaray'a?

TARDIEU: — Oczywiście! Ybarnegaray w swych przemówieniach niejednokrotnie oświadczył, że de la Rocque odwiedził mnie tylko jeden raz, gdy byłem ministrem rolnictwa. Teraz, po ogłoszeniu jego listów powinien przynajmniej sprostować tę nieścisłość. **W jednym ze swych przemówień Ybarnegaray zapytał, ile też ja otrzymałem za te oszczerstwa. Zadał pan takie pytanie, prawda?**

YBARNEGARAY: — Nie pamiętam. czy to powiedziałem, lecz w każdym razie tak myślę.

TARDIEU: — Podoba mi się pańska szczerość. W ciągu dwudziestu lat byliśmy przyjaciółmi, panie Ybarnegaray i dlatego mnie tak martwi, że to właśnie pan obrzuca mnie takimi epitetami.

YBARNEGARAY: — Byłem i jestem wiernym przyjacielem de la Rocque'a i oświadczam, że w obecnej chwili bardziej, niż kiedykolwiek reprezentuje on naszą partię. Cała ta kampania skierowana była raczej przeciwko organizacji „Croix de Feu", niż przeciwko jej kierownikowi. Pozwolę sobie na tym miejscu powtórzyć słowa jednego z ministrów spraw wewnetrznych, który mi oświadczył: — „MÓJ PANIE, GDYBYM PANU DAŁ SPIS OSÓB, POBIERAJĄCYCH SUBSYDIA Z TAJNYCH FUNDUSZÓW, TO CHYBA CAŁY PARYŻ ZGINĄŁBY WE KRWI I PŁOMIENIACH"...

Następny świadek, znany dziennikarz prawicowy de Kerllis, również nie wierzy, aby de la Rocque otrzymywał subsydia.

— **Ja również miałem do swej dyspozycji tajne fundusze** — oświadcza świadek.— **Nazajutrz po wyborach 1934 roku zaproponowałem de la Rocque'owi 50.000 franków. On odmówił przyjęcia.**

Świadek zeznaje następnie, że jeszcze przed dwoma laty Tardieu opowiadał mu, iż dał de la Roqqe'owi 20.000 franków.

— **Uważałem wówczas, że la Rocque popełnił głupstwo i wpadł w zastawione nań sieci. Ale gdy suma 20.00 urosła po pewnym czasie do 200.000 czy też 250.000, zrozumiałem, jaką wartość posiadają wogóle wszystkie te rewelacje.**

Wreszcie de Kerillis wyraża zdziwienie, że Tardieu nie zdemaskował de la Rocque'a rok temu.

TARDIEU odparł na to, że nie szukał specjalnego momentu, aby oskarżyć de la Rocqqe'a.

— **Nie wiem** — odpowiada w dalszym ciągu Tardieu — **czy de Kerillis zdaje sobie z tego sprawę, ale on swymi zeznaniami kompromituje tylko siebie. On mi nie uwierzył, gdy mówiłem mu o wręczonych de la Rocque'owi 20.000 franków, dlatego też nie uważałem za stosowne dalej z nim rozmawiać na ten temat.**

Jednym z następnych świadków jest **adwokat Marx,** były członek organizacji „Croix de Feu". Zeznaje on między innymi:

— W 1933 roku de la Rocque rzekł do mnie: — „Zobaczy pan, za sześć miesięcy będę dyktatorem a pan moim ministrem sprawiedliwości"...

Przed zamknięciem posiedzenia sądu de la Rocque, nawiązując do tych słów, wyjaśnia:

— **Nigdy nie myślałem o tym, by zostać dyktatorem, lecz gdybym nawet myślał o tym, nie wyjawiałbym otwarcie moich zamierzeń i planów.**

Następne posiedzenie sądu w tej sprawie odbędzie się 29 listopada.

Postulaty inwalidów—właścicieli kiosków

będą omawiane na specjalnym walnym zebraniu

Informują nas, że w przyszłą niedzielę odbędzie się walne zebranie inwalidów wojennych w Łodzi, na którym omówione będą postulaty sprzedawców wyrobów monopolu tytuniowego i spirytusowego.

W pierwszym rzędzie chodzi o projektowaną **zmianę systemu sprzedaży wyrobów monopolowych.** Ponieważ zmiana ta, dopuszczająca wolny handel wyrobami tytuniowymi podważyłaby egzystencję właścicieli kiosków ulicznych, przygotowywana jest energiczna kontrakcja u władz.

Druga sprawa dotyczy **piecyków w ulicznych kioskach w okresie zimy.** W roku ubiegłym zakazano ustawiania piecyków w kioskach, motywując to zanieczyszczaniem powietrza na ulicach. Zezwolono natomiast na **instalację piecyków elektrycznych i gazowych.** Ponieważ jednak instalacja taka jest bardzo kosztowna, inwalidzi zamierzają podjąć starania by pozwolono im umieścić piecyki węglowe. (i).

ODZNACZENIE.

Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1937 r. odznaczona została Krzyżem Niepodległości p. Lucyna Geppertowa.

Ks. Windsor—najelegantsza kobieta

B. pani Simpson uzyskała ten tytuł na konkursie, urządzonym przez krawców paryskich. — Milion złotych na stroje

O tym, jak bardzo należy brać pod uwagę naturalne walory urody i traktować strój jako uzupełnienie tego, co stanowi wartość stałą, świadczy konkurs ogłoszony przez paryskich krawców na **tytuł najelegantszej kobiety 1937 roku.** Tytuł królowej elegancji przyznany został jednogłośnie pani Simpson, obecnej księżnie Windsor. Paryż miał możność ocenić jej gust, gdyż dwa miesiące przed ślubem spędziła piękna Wallis w magazynach paryskich, gdzie zamówiła przeszło sto sukien i czterdzieści kapeluszy, nie mówiąc o bieliźnie. **Wszyscy orzekli jednogłośnie, że to co wybrała p. Simpson, było arcydziełem smaku i wykwintu.** Ks. Windsor, która posiada najpiękniejsze chyba błękitne oczy, jakie istnieją na świecie, dba przede wszystkim o podkreślenie ich piękna, to też **dobiera sobie tualety, któreby harmonizowały z barwą oczu. Stąd geneza tak modnej obecnie barwy „Bleu-Wallis".**

Drugie miejsce po ks. Windsor zajęła indyjska piękność, smukła czarnooka **księżna Karum z Kapithali.** Ulubione jej barwy to: **czarna, biała, niebieska i wiśniowa.** Księżna Kentu jest najelegantszą kobietą w angielskiej rodzinie królewskiej. Główną uwagę **ks. Kentu,** pochłaniają tualety wieczorowe: jeżeli coś przypadnie jej do smaku, powtarza to w niezliczonej ilości wariantów. Trzecie **miejsce przyznane zostało zeszłorocznej królowej, Amerykance p. Harrison Williams.** Czwarte miejsce otrzymała południowo-amerykańska piękność o smukłej gibkiej kibici i ciemnej cerze, **Senora Martinez de Noz** nie uznaje zimą innych barw poza czarną i białą, a latem — żółtą, niebieską i blado różową. Piąte miejsce przypadło **p. Begum Agi Khan,** francuskiej modystce, którą poślubił wybitny dyplomata. Uchodzi **ona za najlepiej ubraną Francuzkę, a klejnoty jej należą do najwspanialszych na świecie.** Pani Aga Khan jest średniego wzrostu, ma ciemne oczy i ciemne włosy. Najczęściej nosi brązowe kolory wszystkich odcieni, rzadziej czarny i biały, innych natomiast nie uznaje. Szóste miejsce należy do jasnowłosej i niebieskookiej **baronowej von Krieger.** Jest to najpiękniejsza i najelegantsza Holenderka, szczególnie miłująca drogocenne futra. Na ulicy ukazuje się baronowa w bardzo skromnych tualetach, ale zato jej stroje wieczorowe odznaczają się niesłychanym przepychom. Siódme z kolei miejsce zajęła **żona nowojorskiego dyrektora teatru p. Gilberta Miller.** Jest to typowa amerykanka, brunetka, ubiera się wyłącznie na czarno.

Hr. Janowa Potocka, odznaczona na konkursie, aczkolwiek nosi polskie nazwisko, jest z pochodzenia Meksykanką. Jest drobna, szczupła, ubiera się bardzo ekscentrycznie, przeważnie na niebiesko. I wreszcie **baronowa Rotszyld,** pani na Enzensfeld, jest jasnowłosą, majestatyczną pięknością, lubująca się w biżuterii. Ulubione kolory p. Rotszyld to: czarny, biały i zielony.

Odznaczone na konkursie elegantki wydały w tym sezonie na stroje w samym tylko Paryżu **okrągły milion dolarów.** Jak widać, zaszczyt należenia do najelegantszych kobiet nie jest tani, i sama tylko uroda nic tu zdziałać nie może.

Céline.

Bójka w domu noclegowym

Dwie osoby ciężko ranne, z których jedna zmarła w szpitalu

W miejskim domu noclegowym — jak już donosił „Express Wieczorny"— przy ul. Cmentarnej 10 popełniona została zbrodnia: w toku bójki pomiędzy bywalcami domu został 74-letni Wincenty Nowicki **poraniony tak ciężko, że zmarł wkrótce po przywiezieniu go do szpitala, a 39-letni Jan Szor odniósł ciężkie, lecz nie zagrażające jego życiu obrażenia**

Bójka miała za tło **spór o miejsca do spania.** Denat przybył wcześniej i zajął lepsze miejsce. Grupa młodych ludzi silnych i usposobionych awanturniczo, przybyła później i **próbowała wyrzucić Nowickiego i Szora z jego miejsca.** Powstała ogólna bójka, w toku której Nowicki **został uderzony pilnikiem w pierś i głowę, powalony na ziemię i jeszcze ciężko poturbowany.** Szor został również dotkliwie pobity.

Nowicki zmarł w szpitalu św. Józefa, dokąd został przewieziony w karetce pogotowia

Władze przeprowadziły na miejscu dochodzenie, zakończone zatrzymaniem kilku nocujących w przytułku. W areszcie, po dalszych przesłuchaniach zostali zatrzymani i przekazani władzom śledczym dwaj z biorących udział w bójce: **Franciszek Krzeniewski i Zygmunt Czarnecki.** (l)

Kto będzie abonentem Nr. 800.000

Polskie Radio wyznaczyło dla tego „jubilata" specjalną nagrodę

Kartoteki Polskiego Radia notują **szybki wzrost liczby radiosłuchaczy.** W ciągu ostatnich dwuch lat ilość słuchaczy Polskiego Radia niemal podwoiła się, gdyż przed dwoma laty Polskie Radio liczyło około 400.000 abonentów. Podkreślić należy, **że ci nowi słuchacze,** to nie jest już, jak dawniej, elita intelektualna i materialna, ale **szerokie rzesze ludu wiejskiego i miejskiego.** W związku ze wzrostem liczby radiosłuchaczy w tych sferach Polskie Radio spopularyzowało swój program ogólnopolski.

Cały szereg wystaw radiowych organizownaych w różnych miastach prowincjonalnych, kursy instruktorskie, współprace różnych organizacyj społecznych z Komitetem Radiofonizacii Kraju, rozwój akcji świetlicowej i t. p. oraz kursy Polskiego Radia, które cieszą się rekordowym powodzeneim — **wszystko to przyczynia się do podniesienia tempa radiofonizacji kraju.**

W najbliższym czasie spodziewane jest zarejestrowanie w kartotekach Polskiego Radia **abonenta nr. 800.000.** Jak zwykle przy przekraczaniu tego rodzaju okrągłej cyfry abonentów — **Polskie Radio nagrodzi abonenta nr. 800.000 oraz jego najbliższych sąsiadów cennymi upominkami, które wreczone zostaną w czasie specjalnej audycji.**

Każdy więc, kto ma zamiar stać się abonentem radia w najbliższym czasie powinien przyśpieszyć swą decyzję gdyż istnieje okazja do zarejestrowania się jako abonent Polskiego Radia nr. 800.000.

SPORT

Start Chmielewskiego w Poznaniu niepewny

Sprawa wyjazdu Chmielewskiego na eliminacje bokserskie do Poznania nie została wczoraj ostatecznie wyjaśniona. Chmielewski pojechał do Kalisza, prawdopodobnie jednak zaprezentuje się on jedynie publiczności kaliskiej i walczyć nie będzie. Chmielewski uda się chyba z Kalisza do Poznania i stanie do walki eliminacyjnej z Florysiakiem.

Dzisiejsze eliminacje w Poznaniu, które rozegrane zostaną o godzinie 19 w Hali Powystawowej zapowiadają się bardzo interesująco.

Duże zainteresowanie budzi zwłaszcza start znakomitych pięściarzy niemieckich Nürnberga i Campego.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Łodzi

Mimo, iż sezon piłkarski w Łodzi został już de facto zakończony odbędą się w dniu dzisiejszym w Łodzi trzy spotkania piłkarskie, dwa z cyklu rozgrywek o tyttuł mistrza niższych klas i jedno towarzyskie.

Na boisku ŁKS o godzinie 11-ej gra rezrwa gospodarzy z Sokołem zgierskim o mistrzostwo klasy B, na boisku WIMY gra również o godzinie 11-ej WIMA III z Sokołem aleksandrowskim o tytuł mistrza klasy C, wreszcie na boisku WKS o godzinie 11,30 grają gospodarze z ligowym zespołem ŁKS-u.

★

W sali Geyera o godzinie 11,30 rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym finały mistrzostw bokserskich Pierwszego Kroku Bokserskiego.

★

W sali szkolnej przy ul. Rokicińskiej 41 odbędą się w dniu dzisiejszym spotkania w siatkówkę męską o nagrodę Zarządu m. Łodzi. Początek zawodów o godzinie 10-ej.

Drugie zwycięstwo poznańskiego Sokoła w Niemczech

ERFURT, 21 listopada.

Bokserzy poznańskiego Sokoła rozegrali w Niemczech na swoim tournee drugi mecz, odnosząc drugie zdecydowane zwycięstwo. Przeciwnikiem poznańczyków była drużyna Germania w Eisenach, wzmocniona zawodnikami z innych miejscowości. Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. M. in. Majchrzycki pokonał Wasserscheida.

Cracovia zwycięża Dąb w meczu hokejowym

KATOWICE, 20 listopada.

Pierwszy w Polsce mecz hokejowy, rozegrany na sztucznym torze w Katowicach między Dębem a Cracovią zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Spotkanie to wzbudziło wielkie zainteresowanie, gromadząc na torze przeszło 2.500 widzów. Lód był doskonały.

Jarosz przyjechał do Paryża

PARYŻ, 20 listopada.

W sobotę rano przyjechał do Paryża wraz z matką słynny bokser polsko - amerykański Teddy Jarosz. Na dworcu północnym, na który bokser przyjechał pociągiem warszawskim do Paryża, zebrały się tłumy fotografów i dziennikarzy tak licznie, jak rzadko się zbierają przy przyjeździe nawet wybitnych polityków. Na dworcu Jarosza powitał jeden z najwybitniejszych manegerów boksreskich Jeff Dickson. Teddy Jarosz ma po raz pierwszy walczyć w Paryżu prawdopodobnie z początkiem grudnia z doskonałym pięściarzem francuskim Cornello Candel. Prasa sportowa paryska zamieszcza fotografie z przyjazdu Jarosza i przewiduje cały cykl meczów Jarosza w Paryżu..

Argentyna bije Urugwaj 5:1

BUENOS AIRES, 20 listopada.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Argentyna — Urugwaj, rozegrany w Buenos Aires wobec 90.000 widzów, zakończył się zwycięstwem Argentyny nad b. mistrzem świata 5:1 (3:0). Argentyńczycy wykazali wspaniałą formę i przez cały czas mieli miażdżącą przewagę nad przeciwnikiem. Argentyński związek postanowił wysłać zwycięską drużyne do Paryża na piłkarskie mistrzostwo świata.

Kronika radiowa

—o—

TRANSMISJA Z KOŚCIOŁA MATKI BOSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ.

W niedzielę, dnia 21 listopada z okazji przypadającego święta patronki muzyki św. Cecylii — Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia nadaje na wszystkie stacje polskie transmisję nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi.

Kazanie wygłosi ks. kan. Michał Klepacz.

W czasie nabożeństwa połączone chóry parafii łódzkich pod dyr. Mieczysława Królikowskiego wykonają Mszę ku czci św. Stanisława Kostki — ks. Hlondowskiego oraz kantatę ku czci św. Cecylii — ks. Gruberskiego. Przy organach zasiądzie Wacław Piotrowski.

Transmisję odbiorą z Łodzi wszystkie Rozgłośnie P. R. o godz. 9-ej rano.

PORANEK SYMFONICZNY NA CAŁĄ POLSKĘ.

W niedzielę, dnia 21 listopada o godz. 12.03 Rozgłośnia Łódzka transmituje drugi z kolei koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej z sali Filharmonii Łódzkiej. Program poświęcony będzie muzyce skandynawskiej, obejmuje poemat symfoniczny „Zorohaida" — Svendsena, „Finlandię" — Sibeliusa oraz mniejsze utwory tychże kompozytorów obak Järnefelta i Griega. Jako solista wystąpi Marceli Neumiller (skrzypce), który wykona z towarzyszeniem orkiestry Romans Svendsena. Dyryguje Seweryn Pietruszka.

NIEDZIELNE AUDYCJE LOKALNE.

Poza trzema audycjami, które w niedzielę nadaje Rozgłośnia Łódzka na wszystkie stacje polskie — o godz. 13-ej w zasięgu lokalnym nadana będzie pogadanka Bronisława Nagujewskiego p. t. „Rozpoczęliśmy sezon muzyczny".

O godz. 15.45 korespondencję, która wpłynęła od najmłodszych radiosłuchaczy — omówi Wujek Radiowy.

O 19.35 nadany będzie poradnik sportowy dla robotników p. t. „Wszyscy na salę" w opracowaniu Janusza Dobrskiego.

I wreszcie o godz. 19.50 z restauracji „Tivoli" transmitowana będzie część artystyczna podwieczorku dla dzieci p. n. „Czekolada przy mikrofonie", z udziałem młodzieży i dzieci. — Poza tym wystąpi „człowiek o tajemniczych guzikach", dalej wirtuoz na harmonii i gwizdun — Aleksander Łopuszek, wreszcie chór rewelersów złożony z uczniów.

ZIEMIA OBIECANA.

„Ziemia Obiecana" Władysława Reymonta należy do tych książek, które powstały przede wszystkim dzięki bezpośredniemu kontaktowi z rzeczywistością; surowy materiał wtopiony został przez twórcę niemal bez reszty w akcję powieści, która odzwierciedla przedwojenny okres bujnego rozwoju miasta fabryk i miasta robotników — Łodzi.

Reymontowska epopeja o tym mieście — „ziemi obiecanej", streszcza w artystycznej formie gorączkę złota i zarazem gorączkę pracy, dając w kontrastowych rzutach przekrój dwóch światów: fabrykantów i robotników.

Aczkolwiek „Ziemia obiecana" związana jest z atmosferą przedwojennej Łodzi, znajdujemy w tym utworze i dzisiaj jeszcze szereg ustępów o niezaprzeczalnym nurcie aktualnym.

W niedzielę o godz. 13.10 Rozgłośnia Łódzka nada fragment z „Ziemi obiecanej" Reymonta. Fragment odczyta Jerzy Ronard-Bujański, a audycję tę transmitować będą wszystkie Rozgłośnie P. R.

60-lecie straży ogniowej

Z okazji 60-ej rocznicy istnienia ochotniczej straży pożarnej w Łodzi, wyłoniony został komitet, który postanowił przyczynić się do uczczenia jubileuszu przez **wybudowanie wzorowej strażnicy przy ul. Wólczańskiej 111-115.**

W dniu wczorajszym komitet, zarząd i komenda straży wydały wspólną odezwę do ludności, wzywającą do **nie szczędzenia ofiar na cel budowy strażnicy,** tym bardziej, że w grę wchodzi sprawa bezpieczeństwa całego społeczeństwa łódzkiego. (i)

Walka z kłamstwem i obłudą

w życiu seksualnym. — To, o czym się nie mówi. — Ellis Havelock—poprzednik Zygmunta Freuda

Havelock Ellis liczy dziś 78 lat. Ten już starzec, o twarzy patriarchy: siwej szerokiej brodzie jak ją noszą rybacy angielscy, bujnej jeszcze, również białej czuprynie, krzaczastych brwiach i przenikliwym spojrzeniu mądrych oczu — był w swoim czasie na ustach wszystkich ludzi oświeconych na obu półkulach. Havelock Ellis był niegdyś i jest jeszcze w znacznej mierze i dzisiaj **rewolucjonistą w dziedzinie psychologii seksualnej** i uchodzi za ideowego **poprzednika Zygmunta Freuda.**

Szczególnie popularny w Ameryce, choć stale zamieszkały w Anglii, uważany jest Havelock Ellis za tytana współczesnej emancypacji obyczajowej, za jej współtwórcę.

Pierwsze dociekania w dziedzinie spraw seksualnych począł czynić Haveloc jako dorastający chłopiec z okazji pewnej, jego zdaniem, dziwacznej **odpowiedzi, jaką dała ciotka na pytanie proste i naturalne.** Ciotka, dama z czasów wiktoriańskich, cała w koronkach, w kołnierzyku po uszy, pełna godności i przesiąknięta cnotą — **była z zamiłowania frenologiczką.** Potrafiła z budowy czaszki powiedzieć coś nie coś o charakterze i zdolnościach człowieka. U ciotki owej zobaczył młody Havelock **rysunek, wyobrażający czaszkę ludzką w powiększeniu, podzieloną na płaty i komórki,** z których każdy był oznaczony wyrazami, oznaczającymi jakie właściwości charakteru i umysłu mieszczą się w danej części mózgu. Między innymi na owym szemacie ciotki widniało małe pole, na którym figurował napis: **„zdolności intymne".** Gdy młody chłopiec zapytał ciotkę o jakie to zdolności chodzi, zawstydzona i oburzona do żywego dama odparła, że **nie spodziewała się, by ją siostrzeniec mógł pytać o takie „obrzydliwości".**

Od tej chwili młody człowiek nie spoczął, aż się nie dowiedział, **o jakie to obrzydliwości chodzi.** Przekonał się potem, że te sprawy były za czasów jego młodości nietylko starannie przysłonięte mgłą tajemniczości, ale ponadto zamknięte jeszcze na siedem pieczęci, którym na imię było: **„obrzydliwość" — „ohyda" — „wstyd o tym mówić" — „shoking" itd...**

Syn kapitana dalekiej żeglugi Ellisa, młody Havelock, miał zostać nauczycielem w Australii, gdzie się wraz z ojcem osiedlił.

Ale zawód nauczyciela w szkole nie odpowiadał mu. Poczuł w sobie powołanie do złamania owych siedmiu pieczęci i aby móc z odpowiednią dozą przygotowania mówić o psychologii — zapragnął przede wszystkim poznać fizjologię. W tych warunkach zaczął czynić starania o zdobycie środków na studia medyczne.

Wielki ten odkrywca duszy ludzkiej, jak prawie nikt z jego współczesnych zdał sobie do głębi sprawę **z olbrzymiego zakłamania swej epoki,** eliminującej niemal całkowicie z pod badań, z dyskusji i analizy, choćby ściśle naukowej, **olbrzymią, niewyczerpaną dziedzinę jaką stanowi życie płciowe człowieka.** Havelock Ellis, w okresie najwyższego natężenia wiktoriańskiej pruderii w Anglii, miał niesłychaną odwagę cywilną, że zaczął o tych sprawach **„intymnych, obrzydliwych, ohydnych i sromnych"** mówić publicznie i nawet pisać.

Udało mu się pozyskać mecenasa, który podjął się pokrywać za niego opłaty na uczelni w Oxford. Musiał jeszcze, studiując, zdobywać środki na utrzymanie: **dawał lekcje i pracował dorywczo w czasopismach literackich.**

Gdy wydał pierwszą swą książkę z **dziedziny psychologii seksualnej** — spotkał się z niezwykle ostrymi atakami, a książka, po pewnym czasie, na skutek nieustających napaści — **została skonfiskowana.** Odtąd ten, bodaj czy nie najpopularniejszy w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, autor angielski przestał wydawać swe dzieła w Anglii: **wszystkie jego prace wychodziły w Ameryce, w Bostonie,** i tym się tłomaczy, że dopiero przed kilku tygodniami wyszedł w Anglii zaledwie **drugi pierwodruk jego tak licznych i tak na obu półkulach, a przede wszystkim w Ameryce, popularnych dzieł.**

W rozmowie z jednym z dziennikarzy austriackich wyraził się sędziwy pisarz i badacz z wielkim uznaniem o dwóch sławach austriackich, mających olbrzymi wpływ na naszą współczesną obyczajność i na pedagogikę: **o Freudzie i Adlerze.** Nie podziela Havelock Ellis niektórych ich zbyt generalizujących wniosków, ale widzi w nich **szermierzy prawdy, zwalczających obłudę i fałsz w życiu seksualnym.** Oczywista, że uczony uważa się słusznie za conajmniej im równorzędną postać w tej dziedzinie.

— **Dzisiejsze czasy,** — powiada Havelock Ellis — **są bliższe prawdy niż czasy mej młodości. Od krańcowej z przed dziesięciu laty swobody w dziedzinie obyczajowej, będącej protestem przeciwko dopiero likwidującemu się okresowi wiktoriańskiemu i jego obłudzie — nastąpił obecnie okres, w którym ludzkość wstąpiła na zdrową drogę pośrednią.**

Sędziwy rzecznik prawdy w dziedzinie seksualnej jest gorącym **zwolennikiem małżeństwa i to małżeństwa, zawieranego wcześnie.** Ludzie wolni, szukający wyżycia poza małżeństwem, nigdy nie osiągają szczęścia, a przecież miłość jest podstawą szczęścia w życiu i jest jego główną siłą motoryczną.

Modnemu jeszcze niedawno hasłu **„małżeństwo na próbę"** przeciwstawia się myśliciel angielski choć uważa, że **skojarzenie dwojga ludzi na całe życie musi poprzedzić przyjaźń i dobór płciowy,** zwykle wyczuwalny podświadomie

Młodzi rodzice, mający wcześnie dzieci, nie narażeni są na to, że różnica wieku wytworzy między dwoma pokoleniami przepaść i potrafią oprzeć stosunki z dziećmi na podłożu przyjaźni, a nie na ślepym szacunku dawnych czasów.

— Trzeba — kończy Havelock Ellis, — młodym ludziom udostępnić znajomość psychologiii seksualnej, nie wolno im pozwolić, by przez nieświadomość zeszli na manowce, a przyszłe pokolenia będą zdrowsze i bliskie prawdy, która również stanowi o zdobyciu szczęścia w życiu. (g)

Wczoraj popełniono 3 samobójstwa

Dwaj mężczyźni się powiesili, a kobieta strzeliła do siebie

Lekarz pogotowia wzywany był w ciągu doby ubiegłej **do trzech wypadków samobójstwa,** w których już pomoc była daremna, gdyż desperaci nie żyli.

W kiosku gazetowym przy ul. Grabowej 12 odebrał sobie życie przez powieszenie **32-letni Antoni Skropisz,** zamieszkały przy ul. Grabowej 9.

Skropisz **powiesił się w swym własnym kiosku,** na sznurze, nisko umocowanym. **Podkurczył pod siebie nogi i w ten sposób udusił się.** Zaniepokojeni domownicy, gdy udali się do budki. — zastali już desperata bez życia. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. Nieszczęśliwy cierpiał ostatnio na rozstrój nerwowy.

* * *

W domu przy ul. Żeromskiego 11 odebrał sobie życie również przez powieszenie **76-letni Adolf Rode,** zamieszkały w tym samym domu. Desperat był od dłuższego czasu bez pracy i był do niej niezdolny.

* * *

We wsi Wiskitno pod Łodzią **popełniła samobójstwo 20-letnia Jadwiga Gremer,** córka gospoadrza rolnego. Młoda dziewczyna, skorzystawszy z nieobecności ojca, wydostała z zamknięcia jego rewolwer i **pozbawiła się życia wystrzałem w skroń.** Lekarz pogotowia orzekł zgon.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był najpewniej **zawód miłosny.** (i)

Historie niezwykłe

CENZURA PRASOWA W GRECJI.

Redaktorzy pism w Grecji nie mogą narzekać na życie ułatwione. Jak donosi „Daily Herald" z Aten, cenzura grecka rozsyła do redakcji dokładne instrukcje, co wolno drukować, a co nie. Jeśli mimo to coś zostaje w dzienniku skonfiskowane, nie wolno zostawiać białej plamy i należy na miejsce skonfiskowanego artykułu czy notatki wstawić coś innego. Poza tym nie wolno pismom umieszczać artykułów czy informacyj krytykujących rząd, zapowiadających zmiany osobowe w składzie rządu, oświetlających działalność związków zawodowych, ruch cen artykułów żywnościowych etc. etc.

„WIECZNE ZESZYTY".

W Niemczech wynajduje się codzień nowe źródła i sposoby oszczędzania surowców. Ostatnio np. przeprowadzono obliczenia zużytkowania papieru na zeszyty szkolne. Stwierdzono, iż 10 milionów uczniów szkół powszechnych i średnich w Niemczech zużywa co tydzień 13.350.000 zeszytów. Licząc na każdy zeszyt przeciętnie 45 gramów papieru, otrzymuje się rocznie 25 milionów kg. papieru. Przeważnie cała ta ilość zapisanego papieru zostaje spalona lub wyrzucona na śmiecie. Obecnie wynaleziono nowy rodzaj przerabiania starego, brudnego papieru na biały. Teraz więc wszystkie stare zeszyty mają być zbierane przez szkoły i odstawiane stamtąd do fabryk papieru dla ponownej przeróbki.

SENSACJE WYSTAWY NOWOJORSKIEJ.

Komitet przygotowujący wystawę światową w New Yorku obmyślił projekt obdarzenia wystawy „gwoździem" bardziej sensacyjnym, niż ów model szklanego człowieka, który oglądano na expo paryskiej. Będzie to gigantyczny model głowy ludzkiej w postaci czteropiętrowego gmachu. Zwiedzający będą mogli wędrować po zakamarkach głowy, oglądać strukturę mózgu, jamy ustnej etc. O rozmiarach modelu świadczyć może i to, że na języku np. zmieści się wygodnie grupa kilkunastu osób.

NOWY RODZAJ DZWONKA TELEFONICZNEGO.

Dyrekcja telefonów londyńskich przeprowadzała od dwóch lat próby z dzwonkami telefonicznymi w celu zastąpienia istniejącypch nowym rodzajem dzwonka o innym, milszym brzmieniu i nie tak przeraźliwego, jak obecnie. Próby prowadzone były z udziałem szeregu muzyków. Wreszcie pomyślny rezultat uwieńczył dzieło: nowy dzwonek ma dźwięk miły dla ucha, srebrzysty, niezbyt głośny, ale dobrze słyszalny. Na nowy rok abonenci telefonów londyńskich zaczną otrzymywać aparaty z nowymi dzwonkami

POWIETRZNY AUTOBUS.

W zakładach lotniczych w Baltimore (U.S.A.) projektowana jest budowa wielkiego aeroplanu pasażerskiego, trzy razy większego od olbrzymiego „China-Clipper". Rozpiętość skrzydeł nowego samolotu ma liczyć 57 i pół metra, a pojemność kabin obliczona jest na 100 osób. Promień akcji motoru jest tak wielki, iż samolot będzie mógł przelecieć nad Pacyfikiem bez lądowania, a przelot z Ameryki do Europy odbędzie się bez zatrzymywania na stacjach pośrednich.

Z WYSTAWY OBRAZÓW S. PIASECKIEGO.

Wystawa obrazów dobrze zapowiadającego się art. malarza S. Piaseckiego w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 90, otwarta jest codziennie od 11 do 20-ej i w niedziele od 11—14.50. Aby ułatwić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa obejrzenie nader ciekawego zbioru — **wstęp na wystawę bezpłatny.**

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 21 listopada 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Łódź przeciwko etatyzmowi

Referat prezesa Maciszewskiego o postulatach przemysłu włókienniczego.-Sytuacja włókiennictwa uległa pogorszeniu. — Konieczność reformy podatkowej

Konferencja ministra Rosego z przemysłem łódzkim

W Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się wczoraj **konferencja p. wice ministra Rosego z przedstawicielami przemysłu łódzkiego.** W konferencji oprócz towarzyszących panu ministrowi osób, t. j. dyr. departamentu **Wierusz-Kowalskiego**, nacz. **Dembowskiego i** radcy **Wallasa** udział wziął p. wojewoda **Hauke-Nowak,** nacz. **Głogowski** oraz **szereg innych przedstawicieli władz** administracyjnych, ze strony zaś sfer gospodarczych czołowi przedstawiciele przemysłu łódzkiego.

Zagaił konferencję p. prezes Izby Przemysłowo-Handlowej **gen. dr. Maciszewski,** witając p. ministra i p. wojewodę, poczem zgodnie z programem rozpoczęły się **sprawozdania z badań, przeprowadzonych przez specjalną komisję przemysłu łódzkiego nad stanem produkcji włókien zastępczych zagranicą.**

Sprawozdania zapoczątkował **nacz. Dembowski** jako przewodniczący komisji, poczem referaty wygłosili: **dyr.** Krasuski na temat włókien zastępczych w przemyśle bawełnianym, **dr. Sembrat** — o włóknach zastępczych w przemyśle wełnianym, **inż. Seidenman** o włóknach zastępczych w przemyśle jutowym i wreszcie **dr. Berkowicz,** który zreasumował wyniki badań komisji. Do referatów tych jeszcze powrócimy.

Po zakończeniu sprawozdań p. prezes Maciszewski wyraził w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej oraz przemysłu łódzkiego **podziękowanie członkom komisji** za ich pracę, poczem wygłosił obszerny referat, omawiający **całokształt aktualnych spraw z zakresu przemysłu łódzkiego.**

Sytuacja włókiennictwa

Referat swój p. prezes Maciszewski zaczął od scharakteryzowania sytuacji przemysłu włókienniczego w r. 1936 i bieżącym, wskazując, iż **sytuacja ogólna włókiennictwa kształtuje się gorzej niż w roku ubiegłym, czego wyrazem są wewnętrzne trudności przemysłu w zakresie importu surowców.** W związku z tym p. prezes Maciszewski podkreślił, iż **wysoce niepożądane byłoby zwiększanie obciążenia tego importu jakimikolwiek nowymi opłatami.**

W dalszym ciągu p. prezes Maciszewski wskazał, iż jednym z powodów gorszego od przewidywanego kształtowania się sytuacji we włókiennictwie była pewna rezerwa ze strony **rolnictwa w zakresie zaspakajania swych potrzeb na odcinku odzieżowym.** Następnie nawiązując do pesymistycznej oceny ze strony niektórych ekonomistów dalszego rozwoju koniunktury światowej, mówca podkreślił, iż **najbardziej czułą gałęzią przemysłu przetwórczego na wszelkiego rodzaju przejawy natury koniunkturalnej w skali światowej jest właśnie przemysł i rynek włókienniczy i dlatego na przebieg koniunktury włókienniczej należy** zwracać specjalną uwagę.

Niezbędne reformy

W dalszym ciągu p. prezes Maciszewski złożył **syntetyczne sprawozdanie z bieżących prac Izby Przemysłowo-Handlowej w zakresie problemów,** których unormowanie posiada szczególną aktualność, wysuwając na czoło **szereg zadań, jakie podjąć winny czynniki oficjalne.** Należy do nich nie tylko **uproszczenie naszego zbyt skomplikowanego systemu podatkowego lecz również i zmniejszenie przewidzianych w nim podatków.** Dotyczy to zarówno podatków państwowych jak i opłat na różne fundusze specjalne, a poza tym **świadczeń na rzecz finansów komunalnych.** Przy tej okazji p. prezes Maciszewski raz jeszcze stwierdził, iż **nie do pomyślenia byłoby szukanie dróg naprawy finansów komunalnych przez nakładanie nowych ciężarów na i tak już przeciążonych płatników.**

Z kolei p. prezes Maciszewski przedstawił najpilniejsze postulaty świata gospodarczego **w zakresie reformy podatkowej.** Należą do nich: **1) uchylenie świadectw przemysłowych, 2) obniżenie i wyrównanie stawek podatku przemysłowego, 3) reforma podatku dochodowego** (zahamowanie dalszego potęgowania progresji, zniesienie podwójnego opodatkowania), **4) przyznanie ulg dla inwestycyj przemysłowych** i to nie tylko dla t. zw. okręgu C, lecz również dla wszystkich innych okręgów przemysłowych.

Następnie p. prezes Maciszewski omówił **konieczność reformy systemu ubezpieczeń społecznych, zmiany prawa przemysłowego i unormowania stosunków w chałupnictwie** i scharakteryzował zakres aktualnych prac łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej

Ingerencja Państwa

W zakończeniu swego obszernego i wyczerpującego referatu p. prezes dotknął sprawy **ingerencji państwa w dziedzinę działalności prywatnej.**

— „Kończąc swoje uwagi — mówił p. prezes Maciszewski — chciałbym z całym naciskiem stwierdzić, iż **w okręgu łódzkim przeważa typ ruchliwych i do przedsiębiorczej pracy garnących się ludzi, którzy ani nie ujawniają t. zw. psychologii emerytalnej** ani też nie kierują się poglądem, iż wszystko za nich powinno zrobić Państwo. Nic więc dziwnego, iż Łódź **szczególnie silnie zainteresowana jest w odpowiednim rozszerzeniu ram, umożliwiających działanie swobodnej inicjatywy gospodarczej przy równoczesnym ograniczeniu ingerencji Państwa w dziedzinach, gdzie jest ona niepotrzebna.** Spaja nas wszystkich dzisiaj wola wzmocnienia gospodarczej i ogólnej siły Państwa, musimy bowiem iść naprzód i dzięki lepszym i racjonalniejszym metodom pracy dbać o pomnożenie jej wysiłków, co równocześnie **organicznie wzmocni naszą obronność.** W tym celu jednak musimy **tak podzielić role, aby naprawdę w wzrastający sposób wykorzystywany był wspomniany przeze mnie potencjał dobrowolnej sprawności i zaradności gospodarczo-prywatnej.** Jestem też głęboko przeświadczony, iż czynniki rządowe w pełnej mierze doceniają dzisiaj potrzebę wytworzenia warunków, aby o siłę Polski dbać mogło przez wytężony trud codziennej pracy **całe społeczeństwo, dla którego lepsze jutro** Rzeczypospolitej jest wspólnym dobrem.

Po tym referacie zabrał głos p. **wiceminister Rose,** który wygłosił dłuższe przemówienie. Przemówienie to, przyjęte przez zebranych gorącym aplauzem, dajemy w obszernym streszczeniu na innym miejscu.

Zakończył konferencję p. prezes Maciszewski, **dziękując p. ministrowi za przyjazd do Łodzi i nawiązanie kontaktu z przemysłem łódzkim.** Po konferencji Izba podejmowała p. ministra i zaproszonych gości śniadaniem, poczym p. wiceminister Rose odjechał do **Warszawy.** (—)

Przemówienie p. wiceministra Rosego

Rząd pragnie zapewnić przedsiębiorstwom prywatnym maximum pomocy i ułatwień

Wyrazić pragnę przede wszystkim duże zadowolenie z bezpośredniego zetknięcia się z przemysłem łódzkim zarówno poprzez poznanie indywidualnych warsztatów pracy, jak i przez poznanie działalności Izby Przemysłowo - Handlowej. Złożyć tutaj muszę wyrazy wdzięczności pod adresem p. gen. Maciszewskiego, który tak doskonale zorganizował mój kontakt z przemysłem łódzkim i ułatwił zapoznanie się z aktualnymi problemami tego przemysłu.

W Łodzi jestem nie po raz pierwszy. Jako profesor Wolnej Wszechnicy przez pewien czas regularnie przyjeżdżałem tu na wykłady, jednak po raz pierwszy miałem możność poznać Łódź w przekroju jej życia przemysłowego, po raz pierwszy miałem możność poznać Łódź przy pracy, której żywiołowość sprawiła na mnie olbrzymie wrażenie.

Największym zadaniem rządu jest, ABY ŻYWIOŁOWOŚCI TEJ NIE HAMOWAĆ, **aby umożliwić w jak najszerszej mierze praktyczne wykorzystanie tych wartości, z których ani rząd, ani społeczeństwo rezygnować nie chcą.**

Łódź powstała w epoce liberalizmu i w warunkach liberalizmu, mogła przeto rozwijać się w sposób żywiołowy. Obecnie należy WPROWADZIĆ W ODPOWIEDNI SPOSÓB WSPÓŁRZĘDNE UWZGLĘDNIENIE POTRZEB PAŃSTWA. **Odnosi się to w szczególności do sprawy surowców. Stan rzeczy, przy którym Łódź czerpie 90 proc. swoich surowców z zagranicy i to wyłącznie z t. zw. zakupów dewizowych, nie może być uznawany za normalny. Idzie o to, aby** ZAPEWNIĆ ODPOWIEDNI UDZIAŁ SUROWCOM KRAJOWYM. **Rządowi zależałoby na tym, aby to trudne zagadnienie rozwiązane zostało nie w drodze nakazów i przymusu, lecz w drodze programowej współpracy.**

Metody niemieckie i włoskie budzić muszą u nas zainteresowanie, lecz nie trzeba do tego, aby przez te swoiste metody, dostosowane do polskich potrzeb, dojść do tego samego celu, t. j. do zastąpienia odpowiedniego odsetka surowców zagranicznych. Rola przemysłu włókienniczego winna być przy tym jak najbardziej czynna.

Jeżeli chodzi o surowce pochodzenia rolniczego, to tylko ZORGANIZOWANY ZAKUP **ze strony przemysłu doprowadzić może produkcję rolniczą do należytego ilościowego i jakościowego poziomu. Również i przy zaopatrzeniu przemysłu w sztuczne włókno rola przemysłu włókienniczego winna być na to nastawiona,** ABY JAK NAJPRĘDZEJ TO SZTUCZNE WŁÓKNO PRODUKOWANE BYŁO W POLSCE W SPOSÓB GOSPODARCZO - RENTOWNY.

Jeżeli chodzi o inne sprawy, przedstawione przez p. prez. Maciszewskiego, to w sprawach podatkowych i ubezpieczeniowych, jako nie należących do kompetencji Min. Przemysłu i Handlu, powiedzieć mogę tylko tyle, że M. P. i H. ma dla nich daleko idące zrozumienie.

Sprawa nowelizacji ustawy przemysłowej w kierunku sztucznego nadania zakładom przemysłowym charakteru zakładów rzemieślniczych NIE JEST AKTUALNA. **Ministerstwu idzie o to jedynie, żeby specjalne potrzeby rzemiosła znalazły w nowej ustawie swój wyraz.**

Poruszona wreszcie w referacie sprawa nadmiernej przedsiębiorczości państwa niewątpliwie wymaga konkretnej akcji, choć ten postulat powstał u nas na tle zupro... specyficznej rzeczywistości gosp...rczej. Tym nie mniej ABY PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ PAŃSTWOWA NIE PRZENIKAŁA DO DZIEDZIN, GDZIE PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ PRYWATNA ZASPAKAJA POTRZEBY.

Na zakończenie proszę w imieniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu o pozytywną współpracę przy rozwiązywaniu niezbędnych problemów gospodarczych. Deklaruję wzamian, że dążeniem Ministerstwa będzie, aby indywidualnym przedsiębiorstwom zapewnić MAKSIMUM POMOCY I UŁATWIEŃ **w ich pracy.**

Min. Przemysłu i Handlu dalekie jest od dążeń do przejmowania funkcji administracyjnych jakiegokolwiek przemysłu, pragnie natomiast wykonywać niezbędne funkcje administracyjne w sposób dostosowany do potrzeb życia.

★

Po konferencji p. wiceminister przyjął na specjalnej audiencji przedstawicieli prasy łódzkiej, z którymi podzielił się swymi — wyrażonymi w powyższym przemówieniu — poglądami na aktualne problemy gospodarcze. Następnie p. minister odpowiadał na zadawane mu przez przedstawicieli prasy pytania.

M. in. zapytywano p. ministra czy sprawa ZESPOŁÓW PRZEMYSŁOWYCH, **o których tak często wspomina się ostatnio, jako o projektowanej formie organizacji życia gospodarczego, była poruszana na konferencji.**

Krótka ale bardzo charakterystyczna odpowiedź p. ministra brzmiała mniej więcej następująco:

— Sprawa ta nie była poruszana ani na obecnej konferencji, ani na żadnym innym terenie, nie można bowiem omawiać jej w oderwaniu od innych problemów, z którymi jest nierozerwalnie związana. (—)

Obce kapitały
nadal napływają do Szwajcarii

Mimo powziętych energicznych decyzyj przez Szwajcarski Bank Narodowy w formie gentlemen's agreement, zawartego z zrzeszeniem banków szwajcarskich, w ostatnim tygodniu skonstatowano znaczny jeszcze napływ kapitałów z zagranicy do Szwajcarji. Wysokość ich wynosi około 100 miln. fr. szw. Nowy ten napływ przypisują sfery bankowe szwajcarskie pogłoskom o rzekomych nowych eksperymentach walutowych w St. Zjednoczonych.

Giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy akcyjnej, tendencja była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 107.50, Węgiel 24.63, Modrzejów 10, Ostrowieckie 48.75, Starachowice 30.50, Haberbusch 42.50. Tranzakcje dokonane a nienotowane: Rudzki 8.85, Żyrardów 75.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 71.25, serie I em. 83, II em. 70.50, seria 82.25, 4 proc. dolarowa 39.75, 4 proc. konsolidacyjna 60.25, 5 proc. konwersyjna 63, wewnętrzna 57, 4 i p. proc. listy ziemskie 57, 5 proc. Warszawy 1936 r. 62.25 — 62 — 62.25, 5 proc. Warszawy z roku 1936 — 2.50. Tranzakcje drobne: 3 proc. renta ziemska 54.50, odcinki po 500 złotych — 58.25.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: poż. inwestycyjna I-sza em. 71.50, poż. inwestycyjna II-ga em. 70.75, dolarówka — 39.75, poż. konsolidacyjna grube 60.00, poż. konsolidacyjna drobne 59 40, poż. wewnętrzna 57.00—56.75, Bank Polski 108—107.50. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 19-go lisopada 1937 roku.

LIVERPOOL: Loco 4.55, listopad 4.37, grudzień 4.39, styczeń 4.43, luty 4.45, marzec 4.48, kwiecień 4.51, maj 4.53, czerwiec 4 55, lipiec 4.57, sierpień 4.58, wrzesień 4.60, październik 4.62, listopad 4.64, grudzień 4.66.

Giza: Loco 7.17, listopad 6.27, styczeń 6.37, marzec 6.47, maj 6.52, lipiec 6 58, wrzesień 6.58, październik 6.71.

Egipska Sakell.: Loco 8.20.

Upper: Loco 6.01, listopad 5.70, styczeń 5.59, marzec 5.56, maj 5.59, wrzesiej 5.59, paźdz 5.65.

BREMA: Styczeń 8.54, marzec 9.03, maj 9.30, lipiec 9.51, październik 9.70.

ALEKSANDRIA. Sakell.: Listopad 14.90, styczeń 14.35, marzec 14 06, maj 13.80.

Giza: Listopad 12.03, styczeń 11.89, marzec 11.82, maj 11.88.

Ashmouni: Grudzień 9.69, luty 9.65, kwiecień 9.67, czerwiec 9.72, paźdz. 9.92.

Ustawy i rozporządzenia

Ukazał się Nr. 78 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 17-go b. m., w którym m. in. opublikowano następujące

ROZPORZĄDZENIA

o charakterze gospodarczym:

rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 listopada r. b. o tymczasowym wprowadzeniu w życie układu z dnia 30-go czerwca r. b. między Polską a Szwajcarją w sprawie płatności, związanych z wierzytelnościami finansowymi (poz. 569);

rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 listopada r. b. o tymczasowym wprowadzeniu w życie polsko-brytyjskiego porozumienia z dnia 30-go września r. b., dotyczącego zmiany polsko-brytyjskiej umowy handlowej z dnia 27-go lutego 1935 r. (poz. 570);

ośw. rządowe z dnia 29-go października r. b. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-estońskiego protokółu taryfowego, podpisanego w Tallinie dnia 23-go lutego r b. (poz. 574).

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 79 z dnia 19-go b. m., w którym opublikowano między inn. następujące

ROZPORZĄDZENIA

o charakterze gospodarczym:

rozp. ministra skarbu z dnia 30-go października r. b o zmianie rozp. ministra skarbu z dnia 10-go września 1932 roku o monopolu Spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych, wydane do § 1, punkt 3 i 4 (§§ 209, ust. 3, 214a, 215, 216 ust. 2 i 292 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 września 1932 r. w nowym brzmieniu) oraz §§ 2 i 3 w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz przem. i handlu (poz. 575);

rozp. ministra skarbu z dnia 8 b. m. w sprawie pożyczek zagranicznych, zaciąganych zagranicą w zagranicznych środkach płatniczych (pozycja 576.)

Gimnastyka metodyczna i zdrowotna w Makkabi

W dążności do kultywowania idei wychowania fizycznego wśród szerokich rzesz społeczeństwa łódzkiego uruchomił Ż.K.S. Makabi kursy gimnastyki zdrowotnej dla pań i panów.

Gimnastyka odbywa się dwa razy tygodniowo w godzinach wieczorowych pod fachowym kierownictwem instruktorów specjalistów.

Przydział do odnośnej grupy gimnastycznej oparty jest na zasadzie wieku i zawodu uczestników, po przeprowadzeniu wstępnego, bezpłatnego badania lekarskiego.

Bliższych informacyj udziela sekretariat Ż.K.S. Makabi, Łódź, Al. Kościuszki 21, tel. 241-07, codziennie w godz 11—14 i 18—22.

* * *

Członkowie S. N. Makabi korzystają z indywidualnych zniżek kolejowych oraz z prawa przekroczenia granicy polsko-czeskiej.

FOGG, SZLEMIŃSKA, ŁADOSZ, ŁAPUSZEK I DAN DLA DZIECI OCIEMNIAŁYCH.

Dnia 27 listopada 1937 roku w Sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ulicy 11 Listopada nr. 21 wystąpią: Mieczysław Fogg, laureat konkursu Polskiego Radia, Aniela Szlemińska — solistka, Henryk Ładosz — recytator, Aleksander Łapuszek — solista, akompaniuje Dan.

Całkowity dochód przeznaczony na akcję Łódzkiej Rodziny Radiowej. Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w sekretariacie Ł. R. R., Łódź, ulica Piotrkowska 106, od godziny 15-ej do 20-ej.

Zmiana przepisów dewizowych

Obsługa prywatnych pożyczek zagranicznych bez ograniczeń

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu **w sprawie pożyczek uzyskiwanych z zagranicy przez obywateli polskich oraz przedsiębiorstwa i instytucje.**

Rozporządzenie to jest ważnym krokiem w kierunku **liberalizacji obowiązujących przepisów dewizowych. Otwiera ono transfer dla obsługi wszystkich nowootrzymanych pożyczek zagranicznych.** Nie będą wymagały uzyskania zezwolenia na przekazanie zagranicą kwoty przeznaczone **na zwrot pożyczek** otrzymanych od cudzoziemców po wejściu w życie powyższego rozporządzenia, jak również kwoty tytułem **zapłaty odsetek od takich pożyczek. Zezwolenia na tego rodzaju transfer nie będą wymagane,** jeżeli spłata odsetek i kapitału dokonana będzie za pośrednictwem Banku Polskiego lub któregokolwiek banku dewizowego.

Ustalając te ułatwienia dla obsługi nowych pożyczek zagranicznych, rozporządzenie wprowadza je pod warunkiem, że odsetki **otrzymanej pożyczki nie przekroczą stopy dyskontowej Banku Polskiego** dla dyskonta weksli i będą obliczane nie częściej niż **raz na trzy miesiące.** Suma pożyczki musi wpłynąć z zagranicy do kraju w zagranicznych środkach płatniczych, które w terminie dni 7 zostaną odsprzedane Bankowi Polskiemu lub bankowi dewizowemu, przy czym biorący pożyczkę zgłosi jednocześnie wszystkie jej warunki i termin spłaty.

Hr. Wielopolska przebywa w więzieniu

Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone

Warszawa, 20 listopada.

Ze źródeł miarodajnych podają, że wszystkie dotychczasowe wersje o kwalifikacji karnej czynów, zarzucanych hrabinie Oktawii Wielopolskiej przez władze niemieckie nie znalazły dotąd dostatecznego potwierdzenia.

Mimo, iż hr. Wielopolska przebywa już od dwóch miesięcy w więzieniu berlińskim, śledztwo prowadzone przez władze niemieckie nie jest zakończone i może być zamknięte dopiero w początkach stycznia 1938 r.

Do tego czasu wszystkie zabiegi o wypuszczenie hr. Wielopolskiej na wolność za kaucją nie mają szans uwzględnienia.

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że nieruchomości łódzkie nr. nr. hip. 843-f rep. hip. 3961 i nr. 843-DE rep. hip. 3962, przy ul. Żwirki — obciążone pożyczkami tegoż Towarzystwa i z powodu spełzłych pierwszych licytacji — wystawione zostały na zasadzie § 114 (§96) Ustawy na powtórne licytacje, które rozpoczną się od sum nieumorzonych części pożyczek T-wa Kredytowego m. Łodzi, z dodaniem narosłych zaległości, kosztów i kar i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 97 (§79) Ustawy tegoż Towarzystwa.

Licytacjami objęte są: place, budynki, oraz maszyny, stanowiące na zasadzie art. 524 K. C. nieruchomości z przeznaczenia.

Powtórne licytacje nieruchomości nr. hip. 843-f i 843-DE odbędą się przed niżej wymienionymi Notariuszami, przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej nr. 21, o godz. 11-ej.

Powtórna licytacja nieruchomości nr. hip. 843-f odbędzie się dnia 30-go GRUDNIA 1937 r. przed Notariuszem B. Witkowskim. Wadium wynosi zł. 10.180.—. Cena wywoławcza zł. 61.059 gr. 82.

Powtórna licytacja nieruchomości nr. hip. 843-DE odbędzie się dnia 30-go GRUDNIA 1937 r. przed Notariuszem R. Wodzińskim. Wadium wynosi zł. 50.940.—. Cena wywoławcza zł. 326.958 gr. 55.

W razie gdyby dzień wyznaczony do powtórnych licytacji był świąteczny — sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach poszczególnych nieruchomości Ksiąg Hipotecznych nr. hip. nr. hip. 843-f i 843-DE, oraz w Biurze Dyrekcji T-wa Kredytowego m. Łodzi (ul. Pomorska 21) i tamże przeglądane być mogą. —

Łódź, dnia 6 listopada 1937 r.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁODZI.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Nr. 109
Wydziału Gier i Dyscypliny

1) Podaje się do wiadomości, że W.G. i D. P.Z.P.N. potwierdził następujących zawodników karencyjnych: a) Klimczaka Zygmunta z Ł. K. S. (Łódź) i Urbaniaka Kazimierza z Ł.K.S. (Łódź) dla Amatorskiego K.S. (Żubardź-Bałuty), b) Rosta Artura z P.K.S. „Burza" (Pabianice) dla R. T.S.G. (Ruda Pabianicka), c) Zakrzewskiego Bolesława, Michalaka Jana, Żerka Władysława i Kraula Bolesława (wszyscy z R.K.S. „Lechii" w Tomaszowie) dla ZPM „Orlę" (Tomaszów Maz.), d) Szymczaka Franciszka, Pawlika Stanisława, Lewandowskiego Ireneusza, Chybowskiego Eugieniusza, Kryczkę Mariana i Kopczyńskiego Wacława z K.S. „Tomaszowianki" (Tomaszów Maz.) dla Z.P.M.P. „Orlę" (Tomaszów Maz.), e) Ścigalskiego Tadeusza i Ludwisiaka Tadeusza (obydwaj z K.S. „Union-Touring) dla K.S. „Sportion" (Łódź)

2) Wzywa się przedstawiciela K.S. „Sportion" do sekretarjatu Ł.O.Z.P.N. na dzień 24 listopada 1937 roku, godz. 19.00

3) Karze się zawodników:

a) Zycha Kazimierza (K.P. Zjednoczone) 4-tygodniową dyskwalifikacją, od dnia 7-go listopada do 3-go grudnia 1937 roku za przewinienie na zawodach towarzyskich P.T.C. — Zjednoczone w dniu 31 października 1937 r., b) Zastawnego (T. G „Sokół, Zgierz) i Krauzego Edwarda (ŁTSG)— pierwszego 4-tygodniową dyskwalifikacją od dnia 22-go listopada do 19-go grudnia 1937 r., drugiego 3-miesięczną dyskwalifikacją od dnia 22 listopada 1937 roku do 21 lutego 1938 r. za przewinienia na zawodach Ł.T.S.G. II — Sokół II w dn. 7 listopada 1937 roku. Niezależnie od tego postanowiono pozbawić prawa piastowania mandatu kapitana drużyny zawodnika Zastawnego Tadeusza („Sokół") na okres 1 roku, c) Próchniewskiego K.S „Boruta" (Zgierz) 3-miesięczną dyskwalifikacją od dnia 22 listopada 1937 roku do dnia 21 lutego 1938 r. za przewinienia na zawodach Boruta — Sokół (Aleksandrów) w dn. 31 października 1937 roku § 124k, d) Zarzyckiego K.S. „Boruta" (Zgierz) 6-tygodniową dyskwalifikacją od dnia 22 listopada do dnia 2-go stycznia 1938 roku za przewinienie na zawodach Boruta—Sokół (Aleks.) w dniu 31 października 1937 roku. Tegoż zawodnika pozbawia się prawa piastowania mandatu kapitan drużyny n okres jednego roku § 124 l; e) Milaczewskiego Zenona, Wochnę Stanisława, Krycha Czesława, Bednarka Tadeusza, Szewczyka Fabiana, Wojkowskiego Henryka, Czadka Longina, Rosińskiego Kazimierza i Cydzyńskiego Stanisława (RTS „Widzew" — Łódź) i Łuczaka Józefa (Strzelecki Klub Eportowy — Łódź) 3-miesięczną dyskwalifikacją od dnia 22-go listopada 1937 roku od dnia 21 lutego 1938 roku za udział w zawodach drużyn niezrzeszonych (dzikich) w dniu 24 października 1937 roku oraz Jankowskiego Tadeusza (RTS „Widzew"—Łódź) 4-tygodniową dyskwalifikacja od dnia 22 listopada do dnia 20-go grudnia 1937 roku za udział w zawodach drużyn niezrzeszonych (dzikich) w dniu 24 października 1937 roku.

4) Załatwia się odmownie protest K.S. „Boruty" w Zgierzu odnośnie rozegranych zawodów o mistrzostwo klasy „B" z T.G. „Sokół" (Aleksandrów) w dniu 31 października 1937 roku wobec braku podstaw.

5) Karze się grzywną w wysokości 25 zł. K.S. „Borutę" (Zgierz) za samowolne opuszczenie boiska podczas zawodów o mistrzostwo klasy „B", rozegranych pomiędzy K.S. „Boruta" — „Sokół" (Aleksandrów) w dn. 31 października 1937 r.

Komunikat Nr. 110
Wydziału Gier i Dyscypliny

1. Weryfikuje się następujące zawody o mistrzostwo rezerw klasy „A" na rok 1937—38.

UT — Widzew w dniu 19. 9. 37 r. 4—3 i 2 pkt. dla UT.

Wima — Burza w dniu 26. 9. 37 r. 7—0 i 2 pkt. dla Wimy.

ŁTSG — WKS w dniu 3. 10 37 r. 4—4 i po 1 punkcie dla obu drużyn.

SKS — Sokół Zgierz w dniu 3. 10. 37 r. walcover 0—3 i 2 pkt. dla Sokoła z powodu wstawienia do drużyny Strzelca zawodnika nieuprawnionego do gry.

UT — Wima w dniu 3. 10. 37 r. 5—3 i 2 pkt. dla UT.

Burza — WKS w dniu 10. 10. 37 r. 2—2 i po - pkt. dla obu drużyn.

Sokół Pabianice — Widzew w dniu 10. 10. 1937 r. 6—2 i 2 pkt. dla Sokoła.

Sokół Zgierz — PTC w dniu 10. 10. 37 roku 3—2 i 2 pkt. dla Sokoła.

ŁTSG — SKS w dniu 17. 10. 37 r. 3—0 i 2 pkt. dla ŁTSG.

Sokół Zgierz — UT w dniu 17. 10. 37 r. 4—2 i 2 pkt. dla Sokoła

Wima — Widzew w dniu 17. 10. 37 r. 2—2 i po 1 pkt. dla obu drużyn.

WKS — Sokół Pabianice w dniu 17. 10. 37 r. 0—1 i 2 pkt dla Sokoła.

PTC — Burza w dniu 17. 10. 37 r. 6—1 i 2 pkt. dla PTC.

Widzew — ŁTSG w dniu 24. 10. 37 r. 3—3 i po 1 pkt. dla obu drużyn

WKS — Sokół Zgierz w dniu 24. 10. 37 r. 0—1 i 2 pkt. dla Sokoła.

Sokół Pabianice — Wima w dniu 24. 10. 37 roku 0—3 i 2 pkt. dla Wimy

Sokół Zgierz — Sokół Pabianice w dniu 31. 10. 37 r. 2:2 i po 1 pkt. dla obu drużyn.

UT — WKS w dniu 31. 10. 37 r. 6—0 i 2 pkt dla UT.

SKS — UT w dniu 7. 11. 37 r. 3—1 i 2 pkt. dla UT.



Do akt Nr. Km 1315/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go Ludwik Hollas, zamieszkały w Łodzi Al. 1-go Maja 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1937 roku o g. 12-ej w domu przy ul. Narutowicza nr. 75, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 250 paczek posadzki dębowej każda paczka 50 sztuk klapek, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.100, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 5 listopada 1937 r.

Komornik:

(—) L. HOLLAS.

Spraw: Izr. Szefnera p-ko S. Hublowi.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na dostawę medykamentów leczniczych i środków opatrunkowych dla Miejskiej Apteki Szpitalnej przy ul. Piramowicza nr. 12.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w biurze Wydziału Zdrowia Publicznego przy ul. Prez. Narutowicza nr. 65, II piętro, pokój nr. 3, w godzinach urzędowych. Tamże do dnia 1 grudnia 1937 roku do godziny 10-ej należy składać oferty, po czym zaraz odbędzie się otwarcie ofert przy ewentualnej obecności oferentów. Oferty nie odpowiadające przepisom rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 roku o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. nr. 13 z dnia 26 lutego 1937 roku) rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 20 listopada 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi poszukuje przedsiębiorcy, który podejmie się rozebrać położony przy ulicy Kopernika nr. 55 budynek dwupiętrowy, frontowy, fabryczny, zniszczony przez pożar.

Oferty składać w Biurze Dyrekcji T-wa Kredytowego m. Łodzi, ulica Pomorska nr. 21.

Łódź, dnia 21 listopada 1937 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Min. z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 11 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

dnia 22 listopada 1937 r. w I. terminie.

Myszkowski Stanisław, ul. Nawrot Nr. 11, ruchomości, oszac. na zł. 610.

dnia 23 listopada 1937 r. w II. terminie:

Sobiszowa J., ul. Rokicińska Nr. 13, ruchomości zł. 500.—

dnia 24 listopada 1937 r. w I. terminie.

Petzold Ferdynand, ul. Główna Nr. 8, swetry oszacowane na zł. 600.
Chwaliński J., ul. Targowa Nr. 16, koń, mąka, oszacowane na zł. 700.
Kino „Rakieta", ul. Sienkiewicza Nr. 40, ruchomości oszac. na zł. 1250.

w dniu 25 listopada 1937 r. w II. terminie.

Myszkowski St. i S-ka, ul. Piotrkowska 104, ruchomości oszac. na zł. 925.

w dniu 26 listopada 1937 r. w I. terminie.

Ajzner I. W., ul. Kilińskiego Nr. 105 ruchomości, oszacowane na zł. 640.
Nowakowski Stanisław, ul. Kilińskiego Nr. 136, ruchomości oszacowane na zł. 750.—
Widzewska Manufaktura, Sp. Akc. ul. Rokicińska Nr. 81, towary oszacowane na zł. 10.500.
Widzewska Manufaktura, Sp. Akc. ul. Rokicińska Nr. 81, towary oszacowane na zł. 94.851.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu
J. BARASIŃSKI.
Kierownik Działu Egzekucyjnego.

OGŁOSZENIE.

Dnia 26 listopada 1937 roku o godzinie 10 rano w sali Nr 9 Sądu Grodzkiego w Łodzi odbędzie się LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI położonych w Łodzi: domu przy ulicy **Zachodniej Nr. 51** i pustego placu przy ulicy Wólczańskiej Nr. 8. Obydwie nieruchomości zostały oszacowane na sume 150,000 złotych Licytacja rozpocznie się od 112,500 złotych. Vadium do złożenia potrzebne jest 15,000 złotych. Roczny dochód z nieruchomości przy ulicy Zachodniej Nr. 51 po obniżce komornego wynosi 25,000 złotych.

Do akt Nr. Km 1257/37/3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. I. Maja 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1937 roku o godz. 12-ej w Łodzi, przy ul. Nawrot nr. 17, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dywan pluszowy, 2 fotele klubowe, tapczan, maszyna do pisania, szafa do książek, biurko dębowe, kredens dębowy, pomocnik kredensu, stół dębowy, 2 fotele i 10 krzeseł dębowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1140, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, w listopadzie 1937 r.

Komornik:
LUDWIK HOLLAS.

Sprawa F-my Nowakowski p-ko T. Łuszczewskiemu.

Lokale

Do wynajęcia

w nowowzniesionym nowoczesnym domu różne mieszkania 3-pokojowe z halem i wszelkimi wygodami. Informacje: Żeromskiego 21, tel. 266-02 131-76

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z ukchnią i wygodami.
ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.
4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery), od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

POKÓJ duży do wynajęcia. II piętro: Andrzeja 11 m. 6.

FRONTOWY pokój ładnie umeblowany z używalnością telefonu, dla Pana, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: telefon 106-69, Główna 5 m. 15.

MIESZKANIE 3-pokojowe wszelkie wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.— miesięcznie. Tramwajowa 3 u dozorcy.

MIŁY POKOIK umeblowany przy rodzinie. Wiadomość: Piramowicza 9, m. 7.

ODSTAPIĘ lokal nadający się do wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa w centrum. Wiadomość: Piotrkowska nr. 45-23.

NARUTOWICZA 47, mieszkanie 34, frontowy, luksusowy pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia.

2 POKOJE z kuchnią frontowe z balkonem, wyremontowane, z wygodami do wynajęcia. Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

CENTRUM pokój frontowy, dwuokienny na biuro-interes do wynajęcia Piotrkowska 34, front m. 17.

OBSZERNA sala gimnastyczna do oddania za lekcje plastyki, rytmiki. Fortepian na miejscu. Południowa 29, m. nr. 7.

2 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami.

1 POKÓJ z kuchnią, wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wólczańska 253.

KOMFORTOWE 2-pokojowe mieszkania natychmiast do wynajęcia. 11-go Listopada 37a.

POKÓJ duży o dwóch oknach z używalnością łazienki, telefonu do wynajęcia. Kilińskiego 60, m. 66, tel. 180-62.

POKÓJ frontowy, słoneczny, ładnie umeblowany, z wygodami, telefonem, Al. Kościuszki 32, m. 9.

POKÓJ frontowy, słoneczny z wszelkimi wygodami, telefonem, oddam panu. Zawadzka 16a, m. 8, godz. 10—14, 18—21.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia w nowym domu w ogrodzie. Wiadomość: Brzezińska 93.

PRZEJŚCIOWY pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Gdańska 35, m. 16.

ODDAM 1 pokój dla 1 osoby. Al. I-go Maja 41, m. 5, front, I piętro.

4, 5 LUB 6 POKOI, duże, słoneczne z wszelkimi wygodami w nowym domu do wynajęcia przy ul. Łąkowej 10. Wiadomość u gospodarza.

POKÓJ umeblowany dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. ul. Narutowicza 32, m. 9, tel. 177-62.

PIĘKNY pokój umeblowany wejście niekrępujące, telefon, front I p. Kopernika 19, m. 4 oddam.

SŁONECZNE 4 i 3-pokojowe mieszkanie z wszystkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

ŁADNY, słoneczny, umeblowany pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia. 11-go Listopada 40, m. 16 I p. od 1 do 5.

DO WYNAJĘCIA pokój z używalnością kuchni lub bez przy rodzinie. Legionów 47, fr. II p., m. 10. 24.

SŁONECZNY pokój umeblowany niekrępujący, odnajmę niedrogo. Wygody. Telefon 104-80. Utrzymanie lub bez. Przejazd 55, m. 5.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia 65 zł. miesięcznie. Gdańska 94.

POSZUKIWANY czysty pokoik umeblowany z niekrępującym wejściem na kilka wieczorów tygodniowo. Oferty z podaniem ceny sub: „212".

POSZUKUJĘ pokoju dla dwóch panów z utrzymaniem w okolicy 11-go Listopada. Oferty z podaniem ceny sub: „J. B."

FRONTOWY parterowy pokój dla pana do oddania od 1 grudnia. Kopernika 21, m. 3, od 5—7-ej.

MIESZKANIE KOMFORTOWE 4-ro pokojowe, słoneczne, centralne ogrzewanie, wszelkie wygody — cisza. Ulica 10-go Lutego 5 przy Brzeźnej. Wiadomość na miejscu, telefon: 2.32-28.

POKÓJ do oddania z niekrępującym wejściem z wygodami. Zachodnia 66, m. 18.

POKÓJ dla pana, wszelkie wygody, centr. ogrzewanie. Południowa 9, m. 6

POKÓJ umeblowany dla pana od zaraz do wynajęcia. Moniuszki 1, front II. ptr. m. 7.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie czteropokojowe z wszelkimi wygodami od Kościuszki 22, lokale handlowe i suteryny — Piotrkowska 79. Wiadomość u adwokata Knepla. Kościuszki 22.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia dla inteligentnej osoby. Żeromskiego 41, m. 3.

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6-pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery i lokale handlowe poleca „Kosmos" Piotrkowska 111, tel. 147-46.

POKÓJ z oddzielnym wejściem i wygodami dla pana. Zawadzka 22, m. 20 od godz. 14-ej.

POKÓJ umeblowany, wygody, I. p. front, wejście niekrępujące panu do wynajęcia. Tel. 229-12.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe nowoczesne, komfortowe mieszkanie w nowowybudowanym domu. Al. Kościuszki 99. Wiad. tel. 174-75 i 175-75 lub na miejscu do 12 i od 2—5 pp.

ODNAJMĘ duży pokój na biuro handlowe lub na gabinet dla adwokata. — Wólczańska 78, m. 8, tel. 148-74.

3-POKOJOWE mieszkanie elegancko umeblowane, kompletnie urządzone i zagospodarowane do oddania z powodu wyjazdu. Legionów 17, m. 12 w godz. 12—4.

CENTRUM. Umeblowany, słoneczny pokój, wygody, telefon, 2 panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie. Piotrkowska 55/8.

POKÓJ ciepły, niekrępujący dla solidnego pana—panów, utrzymanie-bez. Piotrkowska 101, fr. m. 10.

ODDAM pokój umeblowany z wygodami ewent. z używalnością kuchni, tanio. Żeromskiego 103, of. I pr. m. 68

DLA JEDNEGO lub dwóch panów. elegancki pokój frontowy z niekrępującym wejściem Południowa 32, m. 8.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, frontowy, słoneczny z balkonem, wygody, używalność kuchni. Żeromskiego 77, m. 7.

POKÓJ do wynajęcia z używalnością kuchni i pokoju kompielowego. Wejście osobne. Żeromskiego 42, m. 9.

POKÓJ do oddania dla pracującej osoby z telefonem i wszelkimi wygodami. Śródmiejska 27, front 1 piętro, m. 3.

INTELIGENTNEJ, solidnej osobie odnajmę pokój frontowy umeblowany, pięknie położony. Narutowicza 35/16.

UMEBLOWANY, czysty pokój, wszelkie wygody, telefon do wynajęcia. — Śródmiejska 46, m. 6, II p.

3-POKOJOWE mieszkanie w nowowybudowanym domu natychmiast oddam (hol, centr. ogrzew. ciepła woda) Piotrkowska 249.

KOMFORTOWE 6-pokojowe mieszkanie do wynajęcia od zaraz przy ulicy Piotrkowskiej 58. Wiadomość u dozorcy domu.

POKÓJ umeblowany dla pojedyńczej osoby w czystym domu do wynajęcia. Zawadzka 25, m. 9, front.

POKÓJ frontowy z osobnym wejściem do wynajęcia. Narutowicza 5, m. 6.

POKÓJ frontowy z wszelkimi wygodami, oddzielnym wejściem do oddania natychmiast. Piotrkowska 79/9, tel. 232-59.

POKÓJ komfortowo umeblowany przy inteligentnej izraelickiej rodzinie do wynajęcia. Pomorska 50, m. 1.

5-POKOJOWE z kuchnią ze wszystkimi wygodami mieszkanie do wynajęcia ul. Żeromskiego 77/79. Dozorca wskaże.

PRZYJMĘ Panów na mieszkanie b. t. Traugutta 9, m. 18.

MIEJSCE do spania dla solidnego pana. Wiadomość Sienkiewicza 13, m. 15.

2 i 3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

ODSTĄPIĘ pokój z wszelkimi wygodami ewentualnie umeblowany. — Wiad. Główna 62 u dozorcy.

POKÓJ umeblowany dwuokienny taksamo jednookienny, I. piętro, front, zaraz oddam. Nawrot 15 u gospod.

MAŁY POKOIK dla jednej osoby tanio do oddania. Gdańska 35, m. 17.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.



DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 21 listopada 1937 roku.

W POSZUKIWANIU RÓWNOWAGI

Na huśtawce z beczki prochu
Dyplomatów buja grono,
Chcąc odzyskać w jakiś sposób
Równowagę zagrożoną.

Raz na dole — raz na górze!
Przechylają szale wagi,
Zamieszanie czyniąc duże
W tym szukaniu równowagi.

Coraz wyżej, coraz dalej
Skaczą w harcach dzikiej jazdy,
Aż — się w beczce proch zapali
I — świat zmiecie między gwiazdy!

W. Drozdowski

Trzeba się uczyć sztuki życia

Wiele tragedii i nieszczęść powstaje z powodu nieznajomości praw życia.—Już w szkole powszechnej należy uczyć elementarnych zasad współżycia i szacunku dla człowieka

Rozmowa z twórcą teorii psychoanalizy, profesorem Zygmuntem Freudem

Genialny twórca psychoanalizy, prof. Zygmunt Freud, twierdzi, że ludzkość nigdy jeszcze nie przeżywała tyle nieszczęść i tragedyj, jak w chwili obecnej. Na ten temat wypowiedział on szereg interesujących poglądów, gdy grupa dziennikarzy złożyła mu wizytę z okazji 81. rocznicy jego urodzin.

— Proszę weźcie do ręki pierwszy z brzega numer gazety — mówił sędziwy uczony. — Cóż w nim znajdziemy? Wieści o masowych zabójstwach na róż nych frontach, o katastrofach kolejowych, powietrznych, morskich, potwornych przestępstwach, samobójstwach i zamachach samobójczych. Gazeta jest odzwierciedleniem życia. To wszystko dzieje się w rzeczywistości....

— Tak, panie profesorze, ale katastrofy zawsze się zdarzały i nie są one zależne od woli człowieka — przerwał jeden z dziennikarzy.

— Owszem, były. Ale takiej ilości i w dodatku tak potwornych, jak obecnie historia ludzkości nie zna. Zresztą, to jest zrozumiałe. W dawnych czasach nie znano współczesnych środków komunikacji, odznaczających się niezwykłym tempem i manią rekordów. Nasi dziadkowie zadawalali się szybkością 10 klm. na godzinę, nasi ojcowie zdumiewali się szybkością 30 klm. na godzinę. Dziś pociągi mkną z prawdziwie szaloną szybkością, samochody starają się je wyprzedzić, a samoloty osiągają 500 klm. na godzinę. To jest właśnie przyczyna strasznych katastrof. Ten wielki postęp techniki ma zbyt wiele ujemnych stron, aby można się było nim szczycić.

— Panie profesorze, pan wspomniał o wojnach, a przecież wojny toczyły się niemal od zarania ludzkości. To nie jest „wynalazek" naszych czasów.

— Słusznie. Ale wszystkie nprz. wojny okresu starożytnego, razem wzięte, nie dały tylu ofiar, jakie pociąga za sobą wojna spółczesna. Trzeba zdać sobie sprawę, że obecnie coraz bardziej zaciera się różnice pomiędzy frontem a tyłem. Dawniej Hektorzy prowadzili wojny, a Penelopy czekały na nich spokojnie w domu. Dziś Penelopom grozi takie same niebezpieczeństwo, jak i żołnierzom w pierwszej linii frontu. Przecież w samym Szanghaju zginęły wskutek ataków powietrznych dziesiątki tysięcy kobiet, dzieci, starców. Ale nie chodzi mi właściwie o katastrofy i zabójstwa masowe. Interesują mnie w danej chwili dramaty i tragedie indywidualne tak charakterystyczne dla naszych czasów.

Sędziwy uczony wyjmuje z biurka gruby zeszyt.

— Oto, proszę panów, zadałem sobie trud zapisywania, na podstawie depesz w dziennikach, wszystkich wydarzeń, które uważam za najbardziej charakterystyczne dla naszych czasów. Gdy się czyta te wydarzenia, trudno opędzić się myśli, że ludzkość jest głęboko nieszczęśliwa. Nerwy ludzkie napięte są do ostateczności, duchowa i umysłowa równowaga zatracają się coraz bardziej. Stąd właśnie ta zapalczywość, brak rozwagi, złe funkcjonowanie hamulców, wszelkie objawy chorobowe. Zwłaszcza rzuca się w oczy to, co my, psychoanalitycy nazywamy „kompleksem niższości" — brak wiary w siebie, w swe siły i zdolności. Ludzie inteligentni, o dużej wiedzy, latami całymi próżno szukają możliwości zastosowania swej wiedzy i w rezultacie dochodzą do przekonania, że nie są potrzebni na świecie. Ten „kompleks niższości" prowadzi do marazmu, zaniedbania i aktów rozpaczy. Stwierdziłem nprz., że w Wiedniu, w roku 1900 zanotowano 200 samobójstw i około 500 zamachów samobójczych, a w roku 1936 — 930 samobójstw i 1976 zamachów samobójczych. Obserwując spółczesne życie, przyjść musimy do przeświadczenia, że ludzie nie umieją żyć. To jest bardzo znamienne, że ludzie współcześni wykazują dużo wiedzy w wielu kierunkach — w nauce, technice, sztuce, literaturze, finansach, rzemiośle wojskowym. Ale nie umieją zupełnie żyć.

— Uwidacznia się to na każdym kroku — kontynuuje prof. Freud — nawet w drobnostkach. Ludzie nie umieją obchodzić się ze swymi bliźnimi, nawet z małżonkami i dziećmi. Ludzie inteligentni, o wyższym wykształceniu, nie mają najmniejszego pojęcia jak powinni się zachowywać w życiu rodzinnym. Oto przykład:

Uczony otworzył swój zeszyt. I odczytał z niego notatkę o pewnym pisarzu austriackim, który wskutek nieumiejętności obchodzenia się z żoną, zrobił w domu takie piekło, że żona uciekła od niego, a syn, po nieudanej próbie zastrzelenia ojca, popełnił samobójstwo.

— Szablonowy wypadek — mówi prof. Freud — nie warto wymieniać nawet nazwiska i adresu, ale bardzo znamienny, gdyż wypadków takich jest na zbyt wiele. Cały błąd tkwi w tym, że uczymy się na własnym smutnym doświadczeniu. Latami całymi robimy głupstwa a rozumiemy, że je uczyniliśmy dopiero wówczas, gdy odczujemy ich skutki. A można by temu zapobiec.

— W jaki sposób?

— Do tego zmierzam. W jaki sposób normalny człowiek, który uczył się niegdyś w szkole, nie myli się w rachunkach? Dlatego, że już w dzieciństwie przyswoił sobie zasady arytmetyki. W jaki sposób nabywamy wiadomości z historii, geografii, fizyki, filozofii? Przy pomocy nauki. Uczymy się wszystkiego. Stolarstwa, krawiectwa, szewctwa, piekarstwa, malarstwa, studiujemy medycynę, prawo. Tylko nie uczymy się najważniejszej z nauk — sztuki życia. Mógłby ktoś odpowiedzieć, że przecież od tego jest nauka pedagogiki. A ja twierdzę, że pedagogika najmniej uwagi poświęca sztuce życia. Nie tylko w niższych i średnich, ale w wyższych zakładach naukowych nie znajdziemy tego przedmiotu nauczania. A trzeba go wprowadzić.

— Jak pan profesor wyobraża to sobie?

— W wiekach średnich wielu uczonych sceptycznie odnosiło się do tego, iż astrologię, scholastykę i t. d. można wykładać także ludziom prostym. Uważali oni te dziedziny wiedzy niemal za dar Boży. A tymczasem wiele nauk weszło do programów szkolnych i uczą się już nie tylko wybrańcy, ale wszyscy. To samo byłoby z sztuką życia. Już w szkołach początkowych należy uczyć dzieci **elementarnych zasad współżycia**, tak samo jak uczy się je elementarnych zasad arytmetyki. Nauka zasad współżycia powinna polegać na rozbudzaniu w dzieciach **właściwego stosunku do rodziców, braci, sióstr, kolegów, znajomych i nieznajomych ludzi**. Dalej trzeba je uświadamiać o strukturze społeczeństwa, o ogólnych stosunkach miedzy ludźmi. W niższych i średnich zakładach naukowych trzeba zwrócić szczególną uwagę na życiorysy znakomitych ludzi.

— Przecież to się czyni.

— Nie. Dzieci studiują wyłącznie życiorysy królów i wodzów, ale zupełnie nie zwraca się ich uwagi na ludzi, którzy wybili się dzięki swym zdolnościom umysłowym i wiedzy. Pierwszy lepszy uczeń powie, kim był Aleksander Macedoński i wyliczy wszystkie zwycięstwa Juliusza Cezara, ale niemal nikt z uczniów nie zna życiorysu Flammariona, Faradaya, Edisona, Marconiego, Leonardo da Vinci, Gutenberga. Opowiedzą, jakie bitwy wygrał ten czy inny dowódca, ale nic nie potrafią opowiedzieć o wynalazcach maszyny parowej, telegrafu, radia, kina. Dzieci **trzeba uczyć w szkole kultury i szacunku dla człowieka**. To powinno być podstawą wychowania. Trzeba im wpoić niechęć do nadużywania siły fizycznej, do bójek, do nienawiści. To byłaby podstawa.

— Przechodzimy z kolei do wyższych uczelni. Tu trzeba zwrócić szczególną uwagę na pedagogikę. Młodzi mężczyźni i młode dziewczęta, przyszli ojcowie i matki, powinny poznać **zasady wychowania dzieci**. Powinien to być obowiązkowy przedmiot nauczania na wszystkich wydziałach, na medycynie, politechnice, prawie, weterynarii. Jeśli uważamy za słuszne i konieczne przygotować młodzież do jakiegokolwiek zawodu, dlaczego nie uważamy za konieczne przygotować jej do tak ważnej czynności życiowej—ojca rodziny? To zagadnienie małżeństwa—oto czego się powinno uczyć młodzież. Powinna ona wiedzieć wszystko, co do tyczy małżeństwa, aby nie wstępować w nie z zamkniętymi oczyma. Powinna znać wszystko, włącznie z prawem mał żeńskim, prawnymi i majątkowymi stosunkami w małżeństwie i t. d. To będzie prawdziwa nauka życia. Gdy zostanie ona zrealizowana — uważałbym siebie za niepoprawnego fantastę, gdybym twierdził, że nastąpi wskutek tego era szczęśliwości na świecie — ale że zmieniłoby się w życiu wiele na lepsze, to nie ulega wątpliwości.

M. T.

Choroba płaskiej stopy

Według statystyki, sporządzonej przez wojskowe władze lekarskie w Rzeszy Niemieckiej 50 procent rekrutów i 52 procent członków oddziałów „frontu pracy", cierpi na platfus. Z tych 50 procent, 98 procent ma nienormalnie rozwinięty kręgosłup, na skutek platfusu.

Jeden z niemieckich uczonych, prof. Schede twierdzi, że wśród przyczyn powodujących tak masowe schorzenia nóg w Niemczech, jest noszenie od dziecka przez miejscową ludność bardzo ciężkich i niewygodnych, długich butów.

Z cyklu: Legendy dalekiej Abisynii (IV)

O wierności przyjaciół

2

Wieść o zabójstwie doszła również i do biednych krewnych. Nie tracąc czasu wybrali się oni w drogę, aby odwiedzić swego bogatego krewnego i pocieczyć go w nieszczęściu. Im również opowiedział bogacz obszernie o tym, co się rzekomo stało w nocy i prosił, aby każdy z nich wyraził swoje zdanie, począwszy od najstarszych i najmądrzejszych.

Wszyscy pytali o szczegóły tego nieszczęścia, interesowali się i udzielali mu rozmaitych rad. Jeden wywodził, że samoobrona jest zupełnie uprawniona, inny szepnął nawet, że możnaby wystarać się przekupstwem o jakiegoś świadka, ktoś trzeci wreszcie poradził, aby bogacz niezwłocznie uciekł z tego kraju i ratował przynajmniej życie, jeżeli nie może ratować majątku.

Między krewnymi był również pewien kuzyn bogacza, młody i bardzo biedny. Słuchał on rozmaitych przemówień, aż wreszcie pomyślał sobie tak:

— Kuzyn mój jest bogaty. Sędziowie, którzy zawsze łakomi są na pieniądze — z całą pewnością skażą tego niewinnego człowieka na śmierć, skonfiskują jego majątek i podzielą między sobą. Dzieci jego popadną w nędze i będą musiały żebrać na chleb. Ja natomiast jestem biedny, nie mam dzieci i nic nie mogę stracić. Niechaj mnie zaaresztują. Sędzio wie przecież zrozumieją, że nie mogą mieć ze mnie żadnej korzyści, ani śmierć moja nie przysporzy im zysków. Jeżeli bogaty mój kuzyn zaofiaruje im niewielką łapówkę, wypuszczą mnie na wolność i wszystko będzie w porządku.

Kiedy tak myślał i właśnie chciał wystąpić naprzód, aby zaofiarować swą pomoc, dom bogacza został otoczony przez zbrojnych, a naczelnik wszedł na podwórze, aby zaaresztować oskarżonego. Starzy jego przyjaciele wyciągali szyje, aby nie stracić tego widoku, kiedy bogaczowi związą ręce łykiem. Jakież było zdziwienie wszystkich obecnych, gdy nagle z tłumu licznych krewnych wystąpił biedny młodzieniec i wyciągnął ręce, prosząc, aby go aresztowano, gdyż on właśnie zamordował człowieka leżącego w chacie.

Wszyscy byli zdumieni tym obrotem rzeczy, ale najbardziej zdumiony był bogacz, który podniósł z klęczek swego biednego kuzyna, objął go, ucałował, a później wśród powszechnego zdumienia z tymi słowy zwrócił się do naczelnika oddziału zbrojnego:

— O panie mój i naczelniku! Witam cię gościnnie w moim domu, gdzie niema ani zamordowanych ani morderców, ale gdzie znajduje się tłusty baran zarżnięty na uczte, na którą cię zapraszam. Ten oto mój krewniak, dobry i wspaniałomyślny był przeze mnie zawsze źle traktowany, a jednak okazało się, że on jedynie pozostał mi wierny w chwili mojego nieszczęścia. Przyjaciele moi natomiast, którzy przez wiele lat korzystali z mojej gościnności i hojności opuścili mnie przy pierwszej okazji, kiedy wydawało im się, że spotkało mnie nieszczęście. Oskarżyli mnie nadomiar o morderstwo, którego nie popełniłem, rozpowszechniali o mnie wieści fałszywe i nikczemne, miast służyć mi pomocą i dobrą radą.

Na te słowa przyjaciele uciekli zawstydzeni, a krewniacy wraz z naczelnikiem straży zasiedli do wspaniałej uczty.

Od tego czasu datuje się przysłowie: **„Mebel ke baed meker ke zamed".**

Wojna światowa już się rozpoczęła

Linia frontu ciągnie się od kanału Tatarskiego na Dalekim Wschodzie aż po Gibraltar

Trzeba uważnie przestudiować mapę by zrozumieć wypadki rozgrywające się obecnie na świecie. Szeroko rozpostarła się linia frontu — **od kanału Tatarskiego na Dalekim Wschodzie aż po Gibraltar.** Połowa tego frontu już krwawi, w drugiej połowie panuje narazie pokój. Ale gdy przestudjujemy mapę, zrozumiemy, że wszystkie te wypadki nie są oderwane od siebie, przeciwnie **zazębiają się bardzo silnie, że istnieje ścisła łączność pomiędzy nprz. wojną japońsko-chińską, krwawym terorem w. Palestynie, a wojną domową w Hiszpanii.** Na trzech kontynentach toczy się obecnie zacięta walka. Wciągnięto do niej Mongołów, Słowian, Hindusów, Arabów Żydów, Abisyńczyków, Berberów, Anglosasów, narody germańskie i łacińskie.



Przestudiujmy mapę.

Nad kanałem Tatarskim toczy się podziemna walka **pomiędzy czerwonymi i nie-czerwonymi.** Utarczki, napady, zabójstwa, niszczenie cennych objektów — wszystko to stwarza **atmosferę wojny,** mimo, że oficjalnie panuje tam pokój. Rewanżując się za to, bolszewicy rozwinęli ożywioną agitację w Mandżurii i doprowadzili w tym kraju do prawdziwego wrzenia. Trudno przewidzieć, kiedy nastąpi oficjalny wybuch. Ale wszystko do tego wybuchu jest przygotowane.

W. sąsiedztwie z Mandżurią, **w północnych Chinach,** wojna przybiera coraz intensywniejszy charakter. Czy zostaną do niej wciągnięci Mongołowie, w tej chwili trudno przewidzieć, ale już dziś wojna swymi rozmiarami przewyższyła wojnę rosyjsko-japońską 1904 roku. W ostatnich tygodniach Japończycy odnieśli szereg sukcesów. Inicjatywa na razie znajduje się w ich rękach. Tylko w kilku punktach mogą poszczycić się również sukcesami Chińczycy. Ale armia chińska jest coraz pośpieszniej szkolona przez oficerów europejskich. Niewątpliwie też **opór będzie coraz skuteczniejszy.** I diatego japońsko-chińska wojna zapowiada się **na bardzo długi okres czasu.**

A im dłużej będzie trwała, tym większe możliwości istnieją, że wciągnięte zostaną inne narody. Gdy spojrzymy na mapę przekonamy się, że **Japończycy, zajmując wyspy w zatoce Tonkińskiej, w najbliższym sąsiedztwie Indochin, bardzo poważnie zagrażają już francuskim interesom w Azji.** Trudno przewidzieć w tej chwili, jaki cel miało zajęcie przez Japonię tych wysp — czy tylko chęć kontrolowania statków na szlaku do Hong-Kongu, albowiem tą drogą Chiny otrzymują materialną pomoc od swych przyjaciół, czy też był to **krok prewencyjny,** w przewidywaniu, że konflikt rozszerzy się i **wciągnięte zostaną do niego Francja i Anglia.**

W ostatnich dniach rozpoczęły się działania wojenne **w chińskim Turkiestanie, czyli, jak go nazywają, w Sin-kiang.** Japończycy wiele pracy włożyli w to, by utrudnić Sowietom zdobycie tego kraju. Od trzech lat już przebywa w Kabulu, w Afganistanie, **specjalna misja japońska, której zadaniem było organizowanie armii.** Obecnie, gdy zaczęły się tam zamieszki, będziemy mogli się przekonać, czy misja japońska spełniła swe zadanie, czy też wojska sowieckie zajmą chiński Turkiestan. A w tym jednym punkcie **Anglia jest całkowicie po stronie Japonii.** Spojrzyjmy bowiem znów na mapę. Gdyby Sowiety zajęły Sin-kiang, powstałaby nowa **rosyjsko-brytyjska granica.** A ten koszmar straszy Anglię już od czasów Piotra Wielkiego, dziś zaś, gdy w Rosji rządzi Stalin, taka ewentualność jest jeszcze mniej pożądana.

Jak wiadomo, terytorium afgańskie posiada coś w rodzaju **wyrostka robaczkowego** — dodatek szerokości 30 klm i długości 300 klm., który ciągnie się wzdłuż szczytów Hindukuszu. Ten dodatek ofiarowano Afganistanowi **wyłącznie w tym celu, aby rosyjski Turkiestan nie miał wspólnej granicy z północnymi Indiami.** Ta bariera może się obecnie okazać zupełnie niewystarczająca, gdyby pogranicznikom sowieckim, po zajęciu Sin-kiangu udało się zorganizować swe posterunki na przestrzeni 500 klm. wzdłuż gór Karakorum.

Przesuńmy się dalej na mapie. **Walka ogarnęła już całą Arabię.** Coprawda państwa arabskie nie wciągnęły się jeszcze w otwartą walkę zbrojną, ale rywalizacja pomiędzy nimi pogłębia się coraz bardziej, ze względu na walkę, jaką na ich terenach toczą kraje, pretendujące do miana opiekunów świata muzułmańskiego.

Awangardą arabską są **Arabowie palestyńscy.** Tylko laik mógłby sobie wyobrazić, że faktyczną przyczyną powstania arabskiego jest emigracja żydowska. To jest przyczyna pozorna. Gdyby nie było zaciekłej rywalizacji dwóch bloków europejskich, stosunki w Palestynie układałyby się zupełnie pokojowo. Propaganda, jaką uprawia w języku arabskim **radiostacja w Bari,** świadczy oczywiście, że **problem palestyński nie jest problemem arabsko - żydowskim, lecz problemem brytyjsko-włoskim.**

Bomby, które wybuchają w Palestynie są odpowiedzią na **ciągłe powstania i partyzanckie walki w Abisynii.** Wojna w Abisynii, wbrew wszelkim pozorom nie jest jeszcze skończona. I tylko ci, którzy zgłębiliby tajniki brytyjskiego Intelligence Service, zrozumieliby, **dlaczego Włosi nie mogą dotąd spacyfikować Abisynii.**

A szykują się już dalsze wydarzenia. Tranzlokacja nowych dywizyj do Libii świadczy wymownie, że **należy się niebawem spodziewać czegoś nowego na północnym wybrzeżu Afryki.** Libia posiada wielkie strategiczne znaczenie. Gdyby wybuchł otwarty konflikt na Morzu Śródziemnym, to przeciwnicy Italii tylko w tym wypadku mogą zakwestionować jej panowanie nad cieśniną Sycylijską t. j. **panowanie nad korytarzem, prowadzącym od wschodniej do zachodniej części Morza Śródziemnego, gdy zdołają odebrać Italii Trypolitanię i Cyrenaikę.** Dlatego możliwe jest, że przerzucanie wojsk włoskich do północnej Afryki ma charakter obronny. Ale możliwe też, że ma charakter zaczepny. **Z Libii bowiem można zagrażać Egiptowi. Można zagrażać francuskiemu Tunisowi, zaś opanowanie Tunisu całkowicie umocni panowanie Italii nad cieśniną Sycylijską.**

Przygotowania do wciągnięcia Tunisu i Algieru do walki toczą się w tak intensywnym tempie, że francuski minister obrony krajowej już musiał zastosować pewne kroki, celem obrony tych terytoriów francuskich. Zaś **rozruchy w Algierze i Marokku francuskim, bynajmniej nie są dziełem przypadku.**

Tu. właśnie znajduje się **lewe skrzydło tego wielkiego frontu, ciągnącego się przez trzy kontynenty — Hiszpania.** W Hiszpanii sytuacja staje się coraz poważniejsza. Franco opanował już całą północ i obecnie istnieje w Hiszpanii już tylko **jedna linia frontu.** Podziwiać należy niezłomność komendy wojsk republikańskich, która prowadzi w ciągu 450 dni walkę bez jednego radosnego dnia. Wyjąwszy zwycięstwo pod Guadalajara, wojska rządowe nie wygrały dotąd właściwie ani jednej bitwy. Gdy ten opór nie osłabnie, **wojna domowa trwać może jeszcze długie miesiące.** I trudno przewidzieć, czy odwołanie ochotników z Hiszpanii przyśpieszy czy przedłuży działania wojenne.

Jeśli nawet 100.000 cudzoziemców opuści Hiszpanię — walka pomiędzy reprezentowanymi tu armiami dwuch wielkich bloków państwowych — angielsko-francuskim i niemiecko-włoskim — trwać będzie nadal aż do całkowitego wyczerpania lub zwycięstwa jednej ze stron. Chodzi bowiem o **Morze Śródziemne, o Gibraltar, a nie tylko o taki czy inny ustrój w Hiszpanii.**

E. M.

Bramkarz

Moja gospodyni była bardzo zdenerwowana.

— Jakiś pan przyszedł — powiedziała. — Wprowadziłam go do salonu...

Wszedłem do salonu.

Przy planinie stał niski, niepozorny człowiek. Wertował kartki nut, nie poznałem go w pierwszej chwili. Miał zaczerwienione oczy. Może z niewyspania?... A może płakał?

— Panie profesorze — rzekł. — Pan musi mi pomóc, stało się coś strasznego... Mój syn umiera...

— Co?!

— Tak, on się przecie tak bardzo przeziębił akurat tydzień temu podczas tego meczu i lekarz powiedział, że tylko cud może go uratować, ale ja w cuda nie wierzę, panie profesorze... Matka jeszcze o niczym nie wie, nie śmiem jej tego powiedzieć. Chłopiec jest jeszcze od czasu do czasu przytomny, panie profesorze, przeważnie jednak bredzi, ale gdy odzyskuje chwilami przytomność, powiada, że pragnie bardzo kogoś zobaczyć...

— Mnie?

— Nie, nie pana, panie profesorze, ale tego bramkarza, który ostatniej niedzieli podobno tak świetnie grał, to jego ideał!... Sądziłem, może pan profesor wie gdzie on mieszka, bo chciałbym go poprosić, żeby właśnie przyszedł.

— Wiem gdzie on mieszka — odparłem — i pomówię z nim... Idź pan do domu, już ja przyprowadzę tego bramkarza.

Poszedł.

Przebrałem się również szybko i poszedłem do bramkarza.

Mieszkał niedaleko. Właśnie jadł śniadanie. Cały pokój pełen był trofeów. Był gotów, oczywiście, natychmiast udać się ze mną. Nawet nie dokończył śniadania i wyprzedził mnie na schodach. Złapał taksówkę i nie pozwolił mi zapłacić.

W drzwiach czekał już na nas ojciec. Zdawało się, że bardziej jeszcze zmalał.

— Stracił przytomność — szepnął. — I lekarz jest... Ale niech panowie pozwolą... Proszę... Bardzo panu dziękuję, panie bramkarzu...

W pokoju panował półmrok, a w kącie stało szerokie łóżko. Tam on leżał. Był czerwony i przyszło mi w tej chwili na myśl, że chyba jest najmniejszy w klasie. Matka jego również była niskiego wzrostu.

Wysoki bramkarz stał, onieśmielony. A więc tu leżał jeden z jego najszczerszych wielbicieli. Jeden z owych tysięcy, którzy go oklaskują, którzy najgłośniej wrzeszczą na boisku, którzy znają cały jego życiorys, którzy błagają go o autograf, którzy tak chętnie siedzą tuż za jego bramką, a których stale każe przepędzać... Usiadł cichutko na brzegu łóżka i przyjrzał mu się uważnie... Matka nachyliła się nad łóżkiem.

— Henrysiu... Pan bramkarz przyszedł...

Malec otworzył oczy i ujrzał bramkarza.

— Byczo... — uśmiechnął się.

— Przyszedłem — rzekł bramkarz — bo podobno chciałeś mnie zobaczyć...

— Kiedy gracie z Anglią? — zapytał malec.

— Jeszcze nie wiadomo — odparł bramkarz. — W związku trwają ciągle spory na temat terminu, a nasze wyższe władze kiwają palcem w bucie... Są pewne trudności i dlatego myślę, że przedtem jeszcze rozegramy mecz ze Szkocją...

— Ze Szkotami pójdzie łatwiej...

— Oho!... Szkoci mają, panie, dobry strzał!... Są bardzo ruchliwi na boisku!...

— Opowiadaj... opowiadaj...

I bramkarz zaczął opowiadać. Mówił o słynnych sukcesach i niezasłużonych porażkach, o surowych i przekupnych sędziach. Wstał, rozstawił dwa krzesła, imitujące bramkę, i pokazał jak pewnego razu odpalił z miejsca dwa niebezpieczne strzały. Pokazał bliznę na swym czole, która została po meczu w Lissbonie. Potem mówił długo o dalekich krajach, o Afryce, gdzie beduini siedzą na boisku z karabinami, o pięknej wyspie Malcie, gdzie, niestety, boisko jest kamienne...

A podczas gdy bramkarz opowiadał, mały Henryś zasnął... Cicho, niespostrzeżenie, z uśmiechem niewysłowionego szczęścia na ustach.

Pogrzeb odbył się we środę, o drugiej po południu. Grzało marcowe słońce, zbliżała się Wielkanoc.

Staliśmy nad otwartym grobem. Trumna spoczywała już w ziemi.

Na pogrzebie był dyrektor i wszyscy nauczycielowie, oprócz fizyka, który uchodził w ogóle za wielkiego oryginała. Pastor wygłosił przemówienie, rodzice i krewni zastygli w niemym bólu. Naprzeciw nas w półkolu stali jego koledzy, cała klasa, dwudziestu pięciu.

Obok grobu leżały kwiaty. Na żółto-zielonej szarfie pięknego wieńca widniał napis:

— „Ostatnie pozdrowienia śle — twój bramkarz".

Tłum. - Lu

Listy cara Mikołaja II do matki

Car był zwolennikiem krwawych represyj. — Generał Trepow cieszył się największym jego zaufaniem. — Szczególnie gniewał cara ruch niepodległościowy w Polsce

Na łamach wielkiego dziennika angielskiego „Daily Telegraph" rozpoczęto druk listów ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II do jego matki, cesarzowej-wdowy Marii Teodorównej. Listy te, które znaleziono w archiwum rodziny carskiej są ciekawe przede wszystkim z tego względu, że pochodzą z burzliwego okresu 1905—1908 roku i stanowią doskonałą charakterystykę cara, oświetlając jego stosunek do aktualnych wówczas zagadnień.

Pierwszy list datowany jest **1 listopada 1905 roku.**

— **„Obrzydzenie mnie bierze poprostu** — pisze car do swej matki — **gdy czytam ostatnie wiadomości. Nie ma w nich nic innego, jak tylko strajki, strajki, w szkołach, fabrykach, nieporządki, bunty, zabójstwa policjantów i kozaków. A ministrowie, miast działać szybko i energicznie, tracą czas na posiedzenia i jak stado przestraszonych kur nie umieją sobie dać rady z sytuacją. Mianowałem generała Trepowa komendantem sił zbrojnych petersburskiego okręgu i wydałem mu stanowcze zlecenie, aby działał szybko, energicznie, nie powstrzymując się od przelewu krwi. Minister Witte twierdzi, że powinienem się zdecydować na co innego. Chce on, abym podpisał manifest, dał narodowi prawa obywatelskie, wolność słowa i prasy i powołał Dumę Państwową. Uzależnia od tego przyjęcie stanowiska premiera. — Obawiam się, że gdy to uczynię, buntownicy przyjmą to za dowód słabości i nastąpi ogólne rozprężenie, którego nie uda się opanować. Trepow jest tego samego zdania, a mam do niego zaufanie".**

Jak wiadomo, zwyciężył Witte. Cesarz podpisał manifest, ale narazie żadnego uspokojenia to nie przyniosło. W liście do matki **z dnia 9 listopada** car pisał:

— **Najbardziej gniewa mnie, że nie tylko na terenie Rosji, ale w P o l s c e s ą b u n t y. Polacy sobie zbyt wiele pozwalają. Na ich teror trzeba odpowiedzieć terorem. Nie zawaham się utopić buntu we krwi, aby raz nareszcie nauczyć ich rozumu i przekonać, że powinni być lojalni i ulegli.**

Jak wynika z meldunków, które otrzymuję sytuacja w Rosji uległa pewnej poprawie. Po ogłoszeniu manifestu buntujące się elementy podniosły głowę, ale reakcja nastąpiła bardzo szybko. Doniesiono mi, że bezczelność rewolucjonistów wywołała gniew w narodzie, a ponieważ większość rewolucjonistów, jak twierdzi Trepow, rekrutuje się z pośród Żydów, gniew narodu obrócił się przeciwko nim. Rozpoczęły się pogromy. To jest coprawda dziwne, że rozpoczęły się one równocześnie we wszystkich miastach Rosji i Syberii. W Anglii prasa pisze, że pogromy zorganizowała policja, ale to jest bajka (?!) Trepow wyjaśnił mi, że były to zupełnie naturalne odruchy tłumów, wiernych mi tłumów, które podpalały domy i niszczyły wszystko, co należało do rewolucjonistów. Te naturalne odruchy (?!) świadczą, że naród jest ze mną (?!), mimo agitacji socjalistów.

23 listopada car pisał:

— „**Martwi mnie, że Trepow zrzekł się stanowiska petersburskiego generał-gubernatora.** Moja rada ministrów jest do niczego. Obawia się ona wszelkich śmiałych decyzji i muszę ich zmuszać, aby byli bardziej energiczni. Nikt z nich nie chce brać na siebie odpowiedzialności, nikt nie chce przejawić inicjatywy, wszyscy czekają na mój rozkaz, a w rezultacie tych rozkazów nie wykonują. Witte mnie trochę rozczarował. Nie chce działać on w należyty sposób. Dowiedziałem się także o podłej roli gubernatorów prowincjonalnych. Doniesiono mi, że nie chcieli oni zbrojnie tłumić rozruchów, a niektórzy z nich nawet kierowali tłumami z czerwonym sztandarem w ręku". (?!)

30 listopada car pisał:

— „Coraz bardziej martwią mnie powstania chłopskie. Mam bowiem zbyt mało kozaków, aby ich rozesłać po wszystkich wsiach. Nareszcie Witte zdecydował się działać energicznie. Postanowił wydać rozkaz o aresztowaniu wszystkich przywódców rozruchów. — Już dawno kazałem mu działać zbrojnie, ale nie chciał. Ci ludzie nie rozumieją, że tylko przy pomocy karabinów będzie można przywrócić spokój i ład w mym nieszczęśliwym kraju. Gdyby Witte chciał to zrozumieć wcześniej, niewątpliwie już dawno mielibyśmy poza sobą te koszmarne dni".

W dwa tygodnie później, 17 grudnia 1905 roku, car Mikołaj II już zmienia swe stanowisko:

— **„Możliwe, że Witte miał trochę racji. Ale to jest okropne. Z jednej strony widzimy zupełny brak patriotyzmu, a z drugiej — brak autorytetu. Czy robotnicy rosyjscy istotnie nie zdają sobie sprawy, że strajki to hańba?** Mówią mi, **że Duma przyniesie zmianę sytuacji. Oby tak było."**

Ale wydarzenia 1905 roku rozwijały się w dalszym ciągu. I ani represje, ani łagodzenie środków, nie zdołały kraju uspokoić. I dlatego Mikołaj znów zaczyna domagać się surowych represyj. W liście do matki z dnia 21 grudnia pisze on:

— **„Postanowiłem na swoim. I okazało się, że wszyscy są zachwyceni tym, że 250 kierowników organizacyj robotniczych zostało aresztowanych. Po za tym zamknęliśmy 12 gazet, a ich redaktorów pociągnęliśmy do odpowiedzialności. Trzeba było uczynić to już dawniej".**

Następny list, datowany 28 grudnia, pisany był w okresie rewolucji moskiewskiej:

— **„Cieszę się, że chcesz wrócić do Rosji** (cesarzowa-matka, dunka, bawiła wówczas w Kopenhadze, przyp. red.), **ale radziłbym to odłożyć. Podróż koleją warszawską nie jest bezpieczna. W Kownie, Wilnie i Warszawie jest niespokojnie. Ale nie martw się. Gdy tylko załatwimy się z Rosją, n a u c z y m y r a z n a z a w s z e p o l a k ó w r o z u m u. W Moskwie jest teraz gorąco. Nie posłuchano mnie we właściwym czasie. Zameldowano mi, że w Moskwie jest 10.000 zabitych i rannych, ale później okazało się, że tylko 3000. A jednak T r e p o w m i a ł r a c j ę, nikt inny tylko on. Na teror trzeba odpowiadać terorem**

4 stycznia 1906 roku, po zdławieniu rewolucji moskiewskiej, car pisał:

— **„Straty wojskowe są następujące: 10 zabitych, 11 ciężko rannych i 41 lekko. To bardzo szczęśliwie, biorąc pod uwagę, że wojska znajdowały się cały tydzień pod ogniem. Natomiast straty rewolucjonistów są straszne. Nawet trudno ustalić liczbę, gdy wojska podpalały domy, w których ukrywali się rewolucjoniści i ludzie spalali się żywcem. W Kurlandii powstanie jeszcze trwa, ponieważ udało się tam rewolucjonistom uszkodzić tory kolejowe i wysadzić kilka mostów.**

11 stycznia:

— **„Nareszcie stopniowo przywracamy spokój. Akcja wojsk dała dobre rezultaty. Wiele band powstańczych zniszczono, a domy i mieszkania uczestników spalono. Mówiłem, że na teror trzeba odpowiadać terorem. Teraz przyznaje mi rację nawet Witte. Polało się wiele krwi, ale już dawno nie byłem tak spokojny, jak teraz.**

W korespondencji następuje przerwa, ponieważ Maria Teodorówna wróciła do Rosji. Zostaje ona wznowiona w 1908 roku i dowiadujemy się z niej, że już w tym okresie omawiana była **sprawa wojny pomiędzy Serbią a Austrią.**

Dn. 5 października 1908 roku car Ferdynand Bułgarski, który przed dwudziestu laty, mimo opozycji Rosji, został osadzony na tronie, **proklamował niepodległość Bułgarii.** W dwa dni później Austria **anektowała tureckie prowincje Bośnię i Hercegowinę.** 21 października car Mikołaj pisze do matki, która znów przebywała w Danii:

— **„Ferdynand uczynił głupio. Prawdopodobnie pchnęła go do tego kroku Austria, a głównym winowajcą jest minister Ehrenthal. Szubrawiec. Ale otrzymałem list od Franciszka Józefa, który przypomina mi, że ojciec** (Aleksander II, przyp. red.), **zgodził się na aneksję Bośni i Hercegowiny. Nie wiem, co mam mu odpowiedzieć.**

Dn. 17 marca 1909 roku Mikołaj pisze:

— **„Zwołałem specjalne posiedzenie rady ministrów, aby omówić sprawę Austrii. Trudno, my nie możemy zgodzić się na aneksję Bośni i Hercegowiny. Trzeba będzie doprowadzić do wojny pomiędzy Serbią a Austrią.**

Ale już 1 kwietnia car pisze:

— Sprawa Austrii i Serbii irytuje **mnie coraz bardziej. Teraz znów Niemcy wtrąciły się do tej sprawy, domagając się od nas, byśmy uznali aneksję. Nota zredagowana jest w ten sposób, że istnieje obawa, czy wywołując wojnę serbsko - austriacką, nie zostaniemy do niej wciągnięci przez Niemcy. Podobno Niemcy są przygotowane do mobilizacji".**

W kilka dni później postanowiono uznać aneksję Bośni i Hercegowiny. Mikołaj II pisał do swej matki:

— **„Cała rada ministrów była tego zdania. My nie możemy jeszcze rozpoczynać wojny. Ale rola, odegrana przez Niemcy w tej sprawie, jest obrzydliwa. Nie zapomnimy tego. Jeśli musimy odroczyć naszą decyzję, to nie znaczy, byśmy z niej zrezygnowali. Trzeba tylko teraz coraz intensywniej zabiegać o przyjaźń Francji i Anglii.**

* * *

Na tym narazie korespondencja się urywa. (x).

O wszystkîm po trochu...

Wspaniała książka o wielkiej Polce. - Psychiatrzy chcą zreformować zakłady dla umysłowo-chorych.—Herbert Wells i Bernard Shaw.--Co to jest synonim?

Jedno z wydawnictw wiedeńskich wydało obecnie w przekładzie niemieckim **biografię Marii Skłodowskiej-Curie,** pisaną przez jej córkę. Pisma wiedeńskie zamieszczają o tej książce entuzjastyczne recenzje, stwierdzając, że **każdy wykształcony europejczyk powinien ją przeczytać.** Jest to bowiem życiorys genialnej kobiety, która z biednej, głodem przymierającej studentki przekształciła się w osobę, podziwianą przez rektorów uniwersyteckich, królów i prezydentów i która uzyskała dwie nagrody Nobla.

Z książki tej dowiadujemy się następnie, iż mąż jej, Piotr Curie, znakomity przyrodnik, nie mógł znaleźć w opływającej złotem Francji pieniędzy na budowę odpowiedniego laboratorium. Oboje małżonkowie **mieszkali przez dłuższy czas na poddaszu jednego z domów paryskich,** zarabiając na skromne utrzymanie lekcjami, ale gdy proponowano im olbrzymie sumy za opatentowanie ich sposobu wydobywania radu, z pogardą odrzucili tę propozycję, uważając wspaniałomyślnie, iż wielkie to odkrycie powinno być **własnością całej ludności.**

Pierwszą nagrodę Nobla małżonkowie uzyskali **wspólnie,** jednakże przy wręczeniu tej nagrody pani Maria Skłodowska-Curie nie mogła być obecna. Była chora wskutek przepracowania. Ale podczas uroczystości wręczania drugiej nagrody **weszła na salę, trzymając za rączkę swą małą córeczkę— Irenkę.**

W 30 lat potem w tej samej sali w Sztokholmie **mała Irenka już jako Irena Joliot** wraz ze swym mężem odbiera po raz **trzeci nagrodę Nobla dla swej rodziny.**

Życiorys Marii Skłodwskiej-Curie, który czyta się jak najciekawszą powieść, świadczy o tym, że szlachetna i pełna poświęcenia praca uczonych dla dobra ludzkości święci tryumfy, mimo wzajemnych walk politycznych i panowania nienawiści.

* * *

Grupa francuskich psychiatrów zamierza w najbliższym czasie poruszyć sprawę, **zakładów dla chorych umysłowo i prywatnych lecznic dla nerwowo chorych.**

Jako powód do zainteresowania się tą sprawą posłużył **niezwykły wypadek z pewnym kupcem liońskim,** który, będąc człowiekiem zupełnie zdrowym, dwa lata spędził w zakładzie dla umysłowo-chorych.

Jeden ze znakomitych psychiatrów francuskich, rzekł na ten temat:

— **We współczesnym państwie demokratycznym, które gwarantuje każdemu obywatelowi wolność osobistą, istnieją pewne urzędy, które można w każdej chwil zamienić na więzienia gorsze, niż Bastylia. Mam na myśli, oczywiście, zakłady dla umysłowo chorych. Proszę sobie wyobrazić, że ma pan krewnych, którzy z jakichkolwiek bądź powodów chcieliby się pana pozbyć. Zabić — to ryzyko, na które nie każdy może się zdecydować. O wiele łatwiej i prościej jest przecie „zrobić z człowieka wariata".** Wprawdzie potrzebne jest do tego świadectwo lekarskie, ale **jeśli lekarz jest przekupiony, a dyrektorowi zakładu również zależy na tym, ażeby nie wypuszczać pacjenta na wolność, nieszczesny ów człowiek zginie w murach zakładu i nikt nie dowie się o dokonanej zbrodni. Nie wiadomo czy dawniej popełniano tego rodzaju przestępstwa, ale trzeba uczynić wszystko, ażeby uniemożliwić je na przyszłość.**

Grupa psychiatrów francuskich proponuje wobec tego, ażeby specjalna komisja rządowa, składająca się z kilku lekarzy, urządzała co pewien czas **inspekcje zakładów psychiatrycznych i prywatnych lecznic.**

Tylko w ten sposób — twierdzą lekarze — pacjenci zdołają zwrócić na siebie uwagę. W przeciwnym razie, niektórzy z nich mogą się znaleźć **w sytuacji żywcem pogrzebanych.**

* * *

Herbert Wells dłuższy okres czasu pracował nad swymi pamiętnikami. Gdy dowiedział się o tym Bernard Shaw, rzekł do jednego ze swych przyjaciół:

— **Jakiż żałosny koniec!...** Wynaleźć maszynę czasu, zbadać przestrzenie międzyplanetarne, opisać najbardziej oddalone od nas czasy — i wszystko to po to, aby w końcu zająć się swoją, nikogo nie obchodzącą osobą...

Gdy Wells dowiedział się o tym, uśmiechnął się podobno i odparł:

— **To prawda, pamiętniki nikogo już dziś nie interesują. Nigdy, naprzykład, nie mogłem doczytać do końca pamiętników Shawa. Dał mi je do czytania jeszcze w rękopisie. Dwadzieścia potężnych tomów, wypełnionych tylko jednym frazesem — „ja geniusz, ja — geniusz, ja — geniusz".**

* * *

Cóż to jest synonim?

W jednym ze swych ostatnich artykułów znakomity pisarz francuski Jerzy Duhamel dał na to pytanie następującą odpowiedź:

— **Synonim jest to wyraz, którego używamy wtedy, gdy nie wiemy, jak pisze się ten wyraz, którego chcieliśmy użyć.**

(hz).

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 47 ROK V | NIEDZIELA, 21 listopada 1937 R.

Perły, które przyniosły szczęście

Przy stole gry. — Gest przyjaciółki. — Wyznanie męża.

W salonach kasyna w Monte Carlo gwarno było i rojno.

Julia i Mona, siedząc w wielkim westybulu, przyglądały się z zainteresowaniem egzotycznym tłumom: Amerykankom, Angielkom, Egipcjanom i indyjskim maharadżom, tłoczącym się koło stołu, gdzie monotonnie stukała kulka rulety i obojętnie brzmiał głos krupierów, obwieszczających wygraną, czy przegraną...

Spojrzenia Julii prześlizgując się po obecnych, zatrzymały się wreszcie na twarzy męża Mony.

Aż się zdumiała na widok zmiany, jaka w nim zaszła.

Uśmiechnięty, dobroduszny, zawsze Karol miał teraz zaciśnięte szczęki, wargi blade i głębokie cienie pod płonącymi oczyma... Mocno drżały mu palce, kiedy, wyciągnąwszy garść sztonów, położył je przed sobą.

Julia nachyliła się ku Monie.

— Nie powinnaś pozwolić Karolowi, ażeby się dalej hazardował... Spójrz, co się z nim dzieje!... To nonsens tak dobrowolnie strzępić sobie nerwy... I to ma być jego urlop odpoczynkowy po tylu miesiącach denerwującego zajęcia...

Mona skubała nerwowo jedwabną chusteczkę.

— Mówiłam mu to samo... Niestety, bez skutku... Karol gra już trzecią noc z rzędu...



...Jubiler pokazał im naszyjnik bardzo podobny do tego, który zaginął...
...Julia szybko przerachowała franki na funty i stwierdziła, że wartość pereł jest mniej więcej ta sama, co pereł zaginionych...

Ta ma być już ostatnia: jutro i tak wyjeżdżamy.

— Czy tylko Karol gra fortunnie? — spytała Julia.

Jakby w odpowiedzi zjawił się obok nich Karol.

Był blady, w nieprzytomnych oczach miał obłęd. Dygotały mu wargi, kiedy, czując na sobie pytające spojrzenia obu kobiet, wybuchnął:

— Zwariować można! Stawiałem czternaście razy z rzędu na czerwone... I czternaście razy z rzędu przegrałem! Ach, pocóż przyjechaliśmy do tego przeklętego Monte Carlo!

Mona wzięła go delikatnym ruchem pod ramię. Nie było czasu na prawienie morałów, należało raczej pocieszyć desperata.

— Nie przejmuj się! Wracamy jutro do domu... — zaczęła

Karol wybuchnął ironicznym śmiechem:

— Wracamy? Ale za co? Przegrałem wszystko do ostatniego franka... Nawet pieniądze, przeznaczone na zapłacenie hotelu, nawet pieniądze na podróż.

— Ach, nie tragizuj!... — uspokajała go żona. — W najgorszym razie Julia wyratuje nas z opresji i pożyczy nam pieniądze, nieprawdaż?

Julia zaczerwieniła się. Bóg świadkiem, że z największą chęcią pomogłaby swoim przyjaciołom. Niestety, sama będąc na odlocie, rozporzadzała już bardzo ograniczoną sumką... Ewentualnie mogłaby zatelefonować po pieniądze do męża, ale Paweł bawił od dwóch tygodni w Ameryce tak, że nie wiadomo było, gdzie go szukać.

Sytuacja była rzeczywiście beznadziejna.

— Ach, gdybym miała jeszcze z pięć set franków!... Mógłbym się odegrać... A tak najwyżej mogę sobie strzelić w łeb — wybuchnął rozgorączkowany Karol. — Przegrałem bowiem nietylko swoje pieniądze, ale i pieniądze swojego spólnika...

Umysł Julii pracuje gorączkowo... Nie, nie może przyjaciół swoich zostawić w potrzasku!

— Słuchaj — zaczyna — mam równo tysiąc franków, pożyczę ci je. Spróbuj szczęścia, może tym razem odegrasz się...

— A jeśli przegram i ten tysiąc?... To ostatnie twoje pieniądze?

Julia powoli zdejmuje z szyi sznur pereł.

— Wówczas zastawisz to — wręcza je Karolowi. — Kosztowały tysiąc pięćset funtów szterlingów... W najgorszym razie wykupi je potem Paweł. Pamiętaj jednak, że jest to ostatnia nasza rezerwa...

— Będę pamiętał! — mruknął mąż Mony. Do jednej kieszeni chowa sznur pereł, do drugiej dziesięć stufrankowych banknotów Julii i wraca do zielonego stolika.

*

Julia teraz dopiero, kiedy oddała Karolowi perły, czuje jakgdyby wyrzuty sumienia. Naszyjnik ten miał bowiem swoją historię. Kiedy podczas podróży poślubnej zawadzili o Londyn, mąż kupił go jej na pamiątkę „najmilszych swoich chwil w życiu" jak powiadał.

Od tego czasu wiodło się Pawłowi różnie — trudno bowiem: kto gra na giełdzie raz jest na wozie, drugi raz pod wozem. Bywało już, że trzeba było ograniczać się do minimum. Nigdy jednak nie brano pod uwagę możliwości sprzedania czy zastawienia pereł.

Aż dopiero teraz naszyjnik ten staje się dosłownie sznurem, za który chwyta tonący...

W sąsiedniej sali stuka i stuka kulka ruletki, brzmi monotonnie głos krupierów, przy stoliku ciśnie się kolorowy tłum...

Jedni odchodzą, drudzy zajmują opróżnione krzesła. Tylko Karol siedzi nieporuszenie na swoim miejscu. Błyszczą mu oczy, twarz z bladej stała się czerwona, on zaś gra... i ustawicznie wygrywa!

Ten tysiączek przyjaciółki przyniósł mu prawdziwe szczęście. Leży przed nim prawdziwa góra sztonów — a grabki krupiera przysuwają mu nowe wygrane spiętrzają jeszcze ich stos.

Mona stoi za nim a wargi jej dygocą ze wzruszenia. Wszyscy obecni spoglądają na szczęśliwego gracza, który tak śmiało wziął się do walki z fortuną — a

Karol stawia raz wraz na inne liczby, na inne kolory: i wygrywa znowu!

— Przestań już grać... Nie przeciągaj struny! — szepnęła Julia, przyzwana błagalnym spojrzeniem Mony.

Karol oprzytomniał.

— Masz słuszność — powiada.

Powoli zaczyna zgarniać stosy sztonów. Napełnia nimi kieszenie, torebki żony i jej przyjaciółki i wstaje od stołu.

W kasie wymieniają mu sztony na monetę brzęczącą.

— Wygrałem półtora miliona franków! — triumfuje Karol. — Wygrałem je dzięki tobie, Julio!

★

Kiedy po kolacji, rzetelnie zakropionej szampanem, Karol przypomniał sobie o perłach Julii, sięgnął niedbale do kieszeni.

Ale pereł nie znalazł... Widocznie ukradziono mu je w kasynie.

— Słuchaj, Julio — zaczął poważnie. — Perły twoje zginęły... Ukradziono je. Ale to nic, jestem teraz bogaty, odkupię ci jutro takie same, a jeśli chcesz, nawet piękniejsze!

Nie pocieszyło to jednak Julii. Prócz materialnej wartości naszyjnik ten miał również i wartość pamiątkową: przecież przypominał jej najpiękniejsze chwile jej życia!

Cóż jednak było robić? Należało pogodzić się z losem.

Nazajutrz udali się we trójkę do jubilera.

Przejrzawszy kolekcję naszyjników, Julia znalazła jeden, bardzo podobny do tego samego, jaki jej zginął. Kiedy jubiler wymienił jego cenę, praktyczna Mona, przerachowała w notesiku swoim franki na funty — i oto okazało się, że i wartość tych pereł jest mniej więcej taka sama, jak tamtych, jakie Paweł swego czasu kupił w Londynie.

Uchwalono, że Paweł nie dowie się nigdy o tym, co zaszło, po czym naszyjnik został zakupiony. I Julia pożegnała się ze swymi przyjaciółmi w największej zgodzie.

★

Paweł bawił w Ameryce przeszło miesiąc. Wyjeżdżając był w doskonałym nastroju, dowodząc, że ma na widoku wspaniały interes. Kiedy jednak wrócił, był mocno zgnębiony.

Julia tłumaczyła sobie najrozmaitciej powody jego roztargnienia. Spodziewała się, że po tylu tygodniach rozstania, znajdzie w mężu tym troskliwszego przyjaciela i płomienniejszego kochanka. Chłód jednak Pawła snuć jej kazał daleko idące domysły.

— Słuchaj Pawle — zaczęła pierwsza — tak dalej być nie może! Czuję, że jesteś jakiś zupełnie inny, niż dawniej. Powiedz szczerze, czy między mną a tobą nie stanęła inna kobieta?... Czy zakochałeś się może?... Powiedz prawdę! Czyż nie byliśmy zawsze przyjaciółmi?

Paweł załamał się. Nie mógł dłużej taić przed żoną prawdy. Powiedział jej więc, że jest kompletnie zrujnowany. Nadzieje, jakie pokładał w swoim wyjeździe do Ameryki zawiodły najzupełniej... Niefortunnie grał na giełdzie na zwyżkę metalu... i przegrał haniebnie.

— Mógłbym wprawdzie zacząć od początku i dojść znowu do pieniędzy... Mam nawet na widoku pewien nowy interes. Niestety, potrzeba mi na to sto tysięcy franków... a tych nie mam i nigdy ich już mieć nie będę!

— Głupstwo! — uśmiechnęła się Julia — a czy zapomniałeś o moim naszyjniku? Sprzedaj go a otrzymasz potrzebną ci sumę!

Paweł opuścił posępnie głowę.

— Niestety, już to zrobiłem... Naszyjnik, który masz, jest tylko imitacją. Prawdziwe perły sprzedałem.

— Kiedyś to zrobił?

— Przed wyjazdem do Ameryki... Nie miałem innego wyjścia, Julio... To była ostatnia moja stawka w tej wielkiej grze. Stawka, którą przegrałem...

— Ach, ty wielki głuptasku! — roześmiała się Julia, całując serdecznie swego męża. On zaś odsunął ją i mruknął w największym przerażeniu:

— A oto na dobitek zwariowała mi jeszcze żona!

★

Wytłumaczenie tego wszystkiego przyniósł list Karola, jaki nadszedł parę dni potem.

Pytasz Julio, — pisał między innymi Karol — czy wobec tego, że Twój naszyjnik był tylko imitacją, możesz zatrzymać prawdziwe moje perły, czy też je odesłać?

Sądzę, że powinnaś je zatrzymać. I serdecznie proszę Cię o to!

Cóż z tego, że Twój naszyjnik był fałszywy? Stał się on fundamentem mojej fortuny, początkiem mojego szczęścia. W tej złej dla mnie godzinie okazałaś mi dużo, bardzo dużo serca, a tego nie zapomnimy Ci, ani Mona, ani ja!

Nie chcielibyśmy jednak, ażeby naszyjnik o tak ładnej historii wyślizgnął Ci się z rąk. Pragniemy, ażeby zdobił on zawsze Twoją piękną szyję i przypominał Ci Twoją wielkoduszność. A że Twój mąż potrzebuje koniecznie pieniędzy, przesyłam mu równocześnie czek na sto tysięcy franków. Odda mi je, gdy będzie miał milion. Wierzę bowiem, że pieniądze moje przyniosą mu tyle szczęścia ile szczęścia przyniósł mi Twój naszyjnik. Z tą tylko różnicą, że czek mój jest prawdziwy... Tak, jak zawsze prawdziwymi Waszymi przyjaciółmi są

Mona i Karol.

Andrzej ŻAŃSKI.



PALESTYNA BEZ POLITYKI

Święte miejsca Jerozolimy. — Najniezwyklejsze morze świata. — W arabskiej knajpie nocnej.

Droga z Jaffy, która jest miastem portowym, do Jerozolimy, położonej 800 metrów nad poziomem morza, trwa nie długo i nie nastręcza większych trudności. Natomiast dalsza podróż w głąb kraju, w kierunku Morza Martwego wymaga o wiele więcej czasu, a turysta narażony jest niekiedy na niebezpieczeństwa, które groziły tu już w okresie wypraw krzyżowych. Droga prowadzi bowiem przez Góry Judejskie i przełęcze, ciągnące się od Jerozolimy ku równinie Jordanu, wśród których grasują niebezpieczne bandy Beduinów, to też szlaki są stale strzeżone przez policję. Ongiś Beduini z Transjordanii napadali na przełęcze Gór Judejskich, zabierając mieszkańcom osiedli, co się dało. Niedawno, w tych samych okolicach ograbiony został turysta podróżujący autem, nietylko z tego co miał przy sobie, ale i z tego co miał na sobie, tak że nie pozostało mu nic innego, jak powracać nago do Jerozolimy.

Turysta zbliżający się do Jerozolimy, widzi miasto to już z daleka. Jest ono bowiem położone na szczycie góry, otoczone wysokimi murami. Prowadzi doń osiem wrót i upiększają je 34 wieże. Charakter miasta jest na wskroś wschodni, a uliczki w nim są tak wąskie, że niepodobna jeździć po nich samochodami. Nie daleko Złotej Bramy wznosi się na Świętej Skale zbudowana w VII stuleciu przez Arabów przepiękna świątynia, o miedzianej kopule, ozdobiona błękitnozieloną i różową mozaiką. Świątynia ta dostępna jest dla niewiernych tylko w niektórych godzinach dnia. Jej tylne mury położone są niedaleko żydowskiej Ściany Płaczu. Stara część miasta ma charakter zupełnie średniowieczny.

Na przeciw Jerozolimy, oddzielona odeń wąwozem, wznosi się Góra Oliwna, a u jej stóp leży Gethsemane. Po jednej stronie Góry Oliwnej znajduje się cmentarzysko żydowskie. Ogród Gethsemane otoczony jest setkami tysięcy zmarłych — pomnikami żydowskimi, nadającymi tej górze fantastyczny widok. Nie chowa się tutaj jedynie zwłok z Jerozolimy, lecz także z dalekich krajów i miast, jak z Tokio, Nowego Jorku, Limy i t. d.

Nad Gethsemane, gdzie modlił się Chrystus, powiewają dzisiaj flagi wszystkich narodów. Ze szczytu Góry Oliwnej widać z jednej strony Morze Martwe, położone daleko wśród czerwonawych gór, a po drugiej piękne wrota, wieże i świątynie Jerozolimy.

Po ogrodzie Gesthsemane chodzą Franciszkanie, polewając swe słoneczniki, geranie i oleandry, a w krok za nimi podążają chłopcy arabscy, niosąc wodę w konewkach od benzyny.

Z Jerozolimy, poprzez Góry Judejskie prowadzi droga do Jerycho, a stamtąd na równinę Jordanu. Jerycho położone jest dwieście metrów poniżej poziomu morza. Lecz Martwe Morze leży jeszcze o dwieście metrów niżej — jest to najgłębiej położona kotlina na świecie, tak że ma się wrażenie przebywania jakgdyby w tropikalnej kopalni, nad którą świeci słońce.

Dzisiejsze Jerycho posiada źródło i jest oazą, w której dojrzewają pomarańcze i banany. To też Europejczycy, zamieszkali w Jerozolimie, przyjeżdżają tutaj chętnie samochodami, aby orzeźwić się nad chłodnym źródłem.

Chcąc dostać się do Jordanu, który płynie między Górami Judei i Transjordanii, trzeba przebyć pustynię, na której dawniej podobno stało 2000 klasztorów, ciągnąc się aż do Martwego Morza. Możliwe, że góry były wtedy pokryte lasami, a rzeki, płynąc wartkim prądem nawadniały te dzisiaj wysuszone stepy.

Nad Martwym Morzem, położonym o 400 metrów poniżej poziomu morza, kwitną rośliny, których się nigdzie nie spotyka na świecie. Nie ma tam ryb, ani żadnych innych żyjątek, a nad brzegiem wznoszą się skały ze soli.

Na powrotnej drodze do Jaffy zatrzymaliśmy się w felachskiej wsi, gdzie właśnie odbywało się wesele. Grupa Beduinów, tworząc koło, uderzała w takt. Pośrodku stało dwunastu mężczyzn w jednym rzędzie, trzymając się pod ręce. Byli podnieceni i wyli jak zwierzęta, klaszcząc przy tym w dłonie. W środku koła tańczyła kobieta, trzymając w ręku kij, symbolizujący miecz. Wykonywała przy tym ruchy bioder, postępując w prawo i w lewo, zginając to jedno to drugie kolano i cofając się, gdy mężczyźni się ku niej zbliżali. W kulminacyjnym punkcie tego erotycznego tańca, gdy podniecenie mężczyzn wzrasta, kobieta ruchem pałki powstrzymywała ich, niby dyrygent swą orkiestrę. Taniec tej brudnej, młodej kobiety był naprawdę wyzywający i w końcu dwunastu mężczyzn, charcząc z rozkoszy, z wzrokiem utkwionym w tancerkę, osunęło się na kolana. Po czym taniec rozpoczął się od nowa.

★

Wieczorem zajeżdżamy do Jaffy. Wchodzimy do arabskiej knajpy. Jeśli ktoś sądzi, że taki lokal zawiera coś z tajemnych rozkoszy, obiecywanych prawowiernemu muzułmaninowi w raju, myli się bardzo. Zwykły ogródek letni z estradą i stolikami. Przy stolikach siedzą tubylcy i popijają kawę. Tu i owdzie przysiądzie się jakaś tutejsza „dama" — tancerka czy śpiewaczka. Boże, pożal się jak te stworzenia wyglądają. Potworne, obskurnie grube, niezgrabne, brzydkie, ohydnie wymalowane. Co pewien czas zjawia się któraś na estradce i odśpiewa jakiś arabski utwór, jeżeli to porykiwanie nazwać można w ogóle — śpiewem. Na scenie siedzi kilku obdartusów-muzyków, a dekoracja wymalowana na ścianie wyobraża dwu dżentelmenów w cylindrach, siedzących okrakiem na butelce szampana. Jednym słowem — styl każdego podrzędnego szynku europejskiego. „Aktorki" po każdej piosence obchodzą stoliki i zbierają groszaki na talerze...

Wychodzimy na ulicę. Zupełną ciemność rozjaśnia tylko księżyc, zawieszony jak na wierzchołku minaretu. Niebo, wyiskrzone gwiazdami, przepasane jest wstęgą mlecznej drogi.

Guitry i arystokracja

LUCIEN GUITRY, ojciec słynnego aktora francuskiego, który sam był nie mniej słynnym aktorem, bawił pewnego razu na występach gościnnych w Londynie. Lord Wilboury, jeden z najpopularniejszych w owym czasie arystokratów brytyjskich, zainteresował się bardzo znakomitym aktorem i zaprosił go pewnego razu do swego klubu, gdzie przebywała najwytworniejsza socjeta Wielkiej Brytanii. Guitry, który nigdy jeszcze nie przebywał w równie ekskluzywnym gronie, chętnie przyjął zaproszenie i oznaczonej porze stawił się w klubie.

Lord Wilboury sprezentował swego gościa wszystkim obecnym, ale uwagę jego zwróciły krytyczne spojrzenia, jakimi darzyli zgromadzeni lordowie francuskiego aktora. Przyjrzał mu się bliżej i zauważył, że Guitry nosi brylantową dewizkę, którą specjalnie odsłania. Oczywiście, tego rodzaju zachowanie nie przypadło do smaku słynącym z dyskrecji arystokratom brytyjskim. Lord Wilboury w sposób delikatny dał do zrozumienia aktorowi, że powinien brelok schować.

Guitry posłuchał wskazówki i powiedział:

— Dziękuję, mylordzie. Oczywiście, pan zna to towarzystwo lepiej niż ja...

Niezwykła uprzejmość

Amerykańskie linie kolejowe należą do rozmaitych, często konkurencyjnych, prywatnych towarzystw kolejowych. Nic też dziwnego, że towarzystwa te starają się zdobyć klientelę wygodą, a nawet komfortem podróżowania oraz uprzejmością. Ostatnio wprowadzony został na kolejach amerykańskich nowy zwyczaj. Bilety kolejowe sprzedawane są w kopertach, na których wypisane są życzenia dyrekcji towarzystwa w rodzaju: „Szczęśliwej podróży", „Przyjemnej zabawy" itp. (v)

NOCNY KURIER

Nowela detektywna

Drzwi przedziału otworzyły się nagle i samotny podróżny uczynił gest zniecierpliwienia na widok wchodzącego. Inspektor Vergnoux ze swej strony zaklął zcicha widząc, że jego ulubione miejsce przy oknie zostało już zajęte. Położył dość bezceremonialnie swoją walizkę na siatce i usiadł po przeciwnej stronie. — „O czytaniu naturalnie mowy niema“ — powiedział cicho do siebie.

Towarzysz podróży

Weewnątrz wagonu było mroczno i ponieważ do Paryża było jeszcze dość daleko, inspektor uznał, że najlepszym wyjściem z sytuacji będzie zabrać się odrazu do drzemki, lub uczynić to po wypaleniu papierosa. Tak też zdawał się chyba myśleć towarzysz podróży inspektora. W pozie półleżącej, z rękoma złożonymi na kolanach, pozwalał się kołysać rytmicznym wahaniom pociągu, otwierając oczy jedynie przy ostrzejszym zgrzycie szyn, gdy pociąg zwalniał biegu, by zatrzymać się na którejś z małych stacyjek. Wtedy ocierał rękawem płaszcza lekko zamglone szyby i błądził obojętnym wzrokiem po pustym peronie.

Inspektor był wściekły. Ledwo wyrwał się z gwarnego Paryża, by kilka dni odpocząć w swoim letnim domku, który tak lubił po gwarze wielkiej stolicy, gdy telefon przełożonego wezwał go znów na niebezpieczny posterunek.

Wiedział o co chodzi. — Od kilku dni decydowała się sprawa wizyty w Paryżu księcia Thasi. Książę, bardzo popularny w Paryżu, kochający Francję i uważający ją za drugą swoją ojczyznę miał odbyć następnego dnia wczesnym rankiem doniosłą konferencję w Fontenaibleau z jedną z wybitnych osobistości francuskich. Cała służba bezpieczeństwa została zmobilizowana. Gdyby się coś zdarzyło księciu na terytorium francuskim, groziłoby to ciężkimi konfliktami politycznymi. A przecież mogło zależeć wielu na tym, aby takie konflikty powstały.

Vergnoux dla skrócenia sobie nudnej podróży zaczął obserwować przygodnego towarzysza podróży. Inspektor lubił czasami, nie zawodowo, lecz dla własnej przyjemności zabawiać się w odgadywanie wieku, zawodu i pozycji społecznej przypadkowo spotkanych ludzi. Uważał się za dobrego psychologa i był z tej swej cechy bardzo dumny.

A więc naprzykład ten...

Znajomy głos

Nie udawało się odrazu. Nieznajomy ubrany był ze starannością, choć bez szczegółowej elegancji. Delikatne rysy twarzy zdradzały człowieka z lepszej sfery. Ale cóż w takim razie robił na tej linii uczęszczanej jedynie przez drobnych wieśniaków i kupców w jedynym wagonie trzeciej klasy najgorszego pociągu, i o tak późnej porze.

— Pewnie jakiś agent handlowy — pomyślał inspektor. — Lecz to przypuszczenie wydało mu się natychmiast niedorzecznem. Przecież musiałby mieć z sobą w takim razie jakieś walizki. Wreszcie zdecydował, że musi to być jakiś drobny urzędnik, który spędziwszy urlop w którejś z małych miejscowości w okolicy Paryża, wraca do stolicy, by jutro udać się do pracy.

Nieznajomy czując się obserwowanym, przyjrzał się również uważniej inspektorowi. Sytuacja stawała się kłopotliwa i by ją przerwać, inspektor zwrócił się uprzejmie do nieznajomego:

— Czy mogę pana prosić o zapałkę?

Jednocześnie otworzył papierośnicę, wyciągając ją w kierunku nieznajomego z zapraszającym gestem.

— Dziękuję Panu, palę niewiele, lecz służę Panu ogniem.

Wyciągnął zapalniczkę i uśmiechnąwszy się na podziękowanie inspektora cofnął się i pogrążył w przerwanej drzemce. — Vergnoux cofnął się również, lecz był bardziej zaintrygowany niż przed chwilą.

— Ten głos z lekkim cudzoziemskim akcentem przecież już gdzieś słyszałem, ale kiedy?... gdzie?...

Sturgel — wspomnienie z czasów wojny

Pociąg posuwał się wolno i inspektor myślał z ulgą, że za kilka minut będą już w Laroche, gdzie zatrzyma się również express z Paryża. Przemknęło mu przez głowę, że tym właśnie expressem będzie jechał do Fontenaibleau książę Thasi. I wtem przez jakąś dziwną asocjację wypłynęło ku niemu z dalekiej przeszłości pewne nazwisko — **Strugel.** — Z półprzymkniętymi oczyma, wpółleżąc, zdawał się również drzemać, lecz przed oczyma jego przewijał się barwny film. Jego pierwsze kroki w służbie śledczej. Schwytanie szpiega nazwiskiem Strugel...

„A więc aresztuje mnie pan“ — zadźwięczały mu w uszach słowa Sturgela. Przypomniał sobie jego piękną sylwetkę, subtelne rysy twarzy, miły uśmiech i zachowanie pełne godności podczas rozprawy.

Sturgel! Bardziej jeszcze niż rysy, które już zatarły się w pamięci inspektora, przypomniał mu się dźwięk jego głosu. Przecież tym samym głosem przemówił przed chwilą kilka słów nieznajomy z pociągu.

— Albo marzę, albo mam halucynację — pomyślał inspektor. — Sturgel nie żyje przecież. Sam byłem obecny przy egzekucji, dotykałem jego trupa. A więc skąd to nagłe wspomnienie i cóż wspólnego może mieć ten podróżny z jakimś szpiegiem straconym przed tylu laty?



...zwarli się w dzikiej walce...

W przyćmionym świetle wpartywał się teraz uważniej w twarz nieznajomego, badając każdy jej szczegół. Nie była to już zwykła ciekawość, był to strach przed czemś nieznanem, tajemniczem...

Nie, absolutnie nie. Ten był o wiele niższy, miał ciemniejszą cerę i oczy. Twarzy jego nie cechowała szlachetna ekspresja, tak charakterystyczna dla Sturgla. A jednak... Nie można im przecież odmówić jakiegoś podobieństwa. I ten głos. Więc może syn? Nie, syn nie mógłby być już tak dorosłym. A gdyby brat?...

I oto ten nieznajomy, który jest może bratem szpiega Sturgla znajdzie się w Laroche, a więc na szlaku, którędy przejeżdżać będzie książę Thasi. Na tę myśl krew uderzyła mu do głowy. Z trudem powstrzymał się od głośnego okrzyku. Czyż można nie widzieć w tem pewnego związku?...

Na stacji Blaisin

— Blaisin! — wywołano nazwę stacji

Nieznajomy wziął spokojnie swoją walizeczkę i pozdrowiwszy uprzejmie inspektora, wyszedł z przedziału. Dla inspektora pogrążonego w swych dociekaniach wyjście to było tak niespodziewane, że trzeba było kilku sekund, by się otrząsnął z wrażenia.

— Och, co za dureń ze mnie? — wykrzykiwał do siebie głośno sam teraz w przedziale. — Ten domniemany Strugel mieszka sobie spokojnie w Blaisin, a mnie fantastyczne myśli chodzą po głowie. Och, stary idioto?

Słowa uwięzły mu w gardle. Przywarł czołem do szyby. Otworzył okno, wychylił się i z oddali zobaczył sylwetkę nieznajomego, który zamiast skierować się drogą do miasteczka, szedł przez pole, w kierunku, gdzie szyny tworzyły wielki łuk, niedaleko stacji Laroche. Ten kawałek toru nie był przez nikogo strzeżony.

Inspektor zorientował się błyskawicznie. Zatrzymanie pociągu było niemożliwością. Badanie, tłumaczenia zajmą zbyt dużo czasu. Otworzył drzwi i po chwili poczuł pod swymi nogami twardy grunt. Zaczął się teraz skradać w kierunku, w którym powinien się był znajdować nieznajomy. Naokoło panowała jednak głucha cisza. Nagle Vergnoux usłyszał lekki szelest, potem drugi, trzeci. Z palcem na cynglu rewolweru podpełzł w tym kierunku.

— Z policji. Co pan tu robi — wynurzył się przed drugą pełzającą postacią.

— Jestem z nocnej obsługi kolejowej Sprawdzam szyny, — padła szybka odpowiedź. Inspektor poznał głos nieznajomego z pociągu.

— Ręce do góry, Sturgel, bo strzelam. —

Posłuszny cień podniósł ręce i czekał na zbliżającego się inspektora. Naraz dał się słyszeć daleki jeszcze stuk pociągu. Inspektor zrozumiał, że spokojne zachowanie się nieznajomego, to była tylko gra na zwłokę.

Bomba

Nogą nastąpił na jakieś druty, zaplątał się. Bombę założył — oślepiła go nagła myśl. Przejeżdżający pociąg miał spowodować eksplozję... Jak oszalały rzucił się naprzód. Wyciągnął z kieszeni nóż, przeciął druty i schwyciwszy w ręce bombę, rzucił ją daleko od siebie. Zamiast spodziewanego wybuchu usłyszał tylko łoskot rzuconego ciężaru. Bomba nie mogła wybuchnąć bez doprowadzonego kontaktu.

Jednocześnie usłyszał szybko następujące po sobie trzy wystrzały i uczuł silne uderzenie w plecy. To Strugel ranny, lecz nie mając więcej kul, by położyć kres swemu życiu, ostatkiem sił rzucił się na niego. Zwarli się w dzikiej walce, tarzając się po ziemi, łapiąc się wściekłymi chwytami. Pociąg był już o kilkadziesiąt kroków od nich i gdy dał się słyszeć tuż nad nimi ogłuszający gwizd lokomotywy, było już za późno, by powstać. Nadludzkim wysiłkiem inspektor oderwał się od Sturgela i stoczył się z pochyłości. Po chwili wiatr rzucił mu w twarz jakąś ciepłą, lepką masę, która pokryła mu twarz. Zemdlał. —

Prasa francuska poświęcając długie kolumny pobytowi we Francji księcia Thasi podała w rubryce „Wypadki“ że znaleziono na szynach kolejowych niedaleko stacji Laroche zmasakrowane ciało niejakiego Sturgela. Jeden z dzienników wieczornych posunął się nawet tak dalece, że wysunął koncepcję, iż wspomniany Max Sturgel ma może coś wspólnego ze słynnym szpiegiem z czasów wielkiej wojny — Ottonem: Lecz przypuszczalnie proszono zbyt gorliwego informatora o zaprzestanie dalszych poszukiwań, ponieważ na ten temat nie ukazała się więcej żadna wzmianka w prasie

Uczymy się po chińsku

Trochę o nazwach i nazwiskach Państwa Środka

Czytająca publiczność szuka dziś w gazetach przede wszystkim wiadomości o zatargu na Dalekim Wschodzie i działaniach wojennych w Chinach. Napotyka przytem często na pewną trudność. Europejczykowi niełatwo zorientować się (z zapamiętaniem jest jeszcze gorzej) w dziwnych nazwach miast chińskich.

Wszystkie te „nang“, „hoje“, „tsiny“ wydają nam się tak podobne, że często nie możemy się połapać, o jaką miejscowość idzie, i czujemy w głowie nieprzyjemny zamęt. Nie jest to jednak zgoła wina Chińczyków. Przeciwnie, chińskie nazwy geograficzne są znacznie prostsze i łatwiejsze do zapamiętania niż europejskie, o ile... rozumie się po chińsku. A że my nie znamy języka Konfucjusza, o to już niesposób mieć pretensji do Chińczyków.

W nazwach miast chińskich ostatnia zgłoska określa zawsze znaczenie i wielkość miasta. Tak np. w Chinach każde dziecko wie, że na „king“ może się kończyć tylko nazwa stolicy lub bardzo dużego miasta.

Jeżeli ułożymy sobie niewielki słowniczek, to od razu nasze kłopoty z geografią Chin ogromnie się zmniejszą.

Oto główne zgłoski, które spotykamy w nazwach chińskich, oraz ich znaczenie: **pe**—północ, **nam**—południe, **tong** lub **tung**—wschód, **si**—zachód, **haj**—morze, **ho**—rzeka, **kiang**—również rzeka, **tien**—niebo, **szang**—górny.

Tak więc Pekin (właściwie Peking) — to północna stolica, Nankia (Nanking) zaś jest stolicą południową.

Co do imion i nazwisk, to pierwsza zgłoska jest właściwym nazwiskiem, dalsze zaś — to imiona. **Czang-Kai-Szeka** można by śmiało nazywać krótko **Czangiem**, odrzucając dwa imiona. Tak samo nie mamy żadnego obowiązku uczenia się na pamięć imion innych generałów chińskich, tych różnych Cziang-Sue-Liangów, Feng-Ja-Siangów i t. d.

Król fałszerzy i oszustów

znalazł się w potrzasku

Policji węgierskiej udało się uchwycić niejakiego Ralfa Hutha, który należał do najsprytniejszych hochsztaplerów międzynarodowych. Ralf Huth przed pewnym czasem założył w Londynie pod firmą „Standard Energy Company Ldt.“ zakłady przemysłu drzewnego o kapitale zakładowym 40.000 funtów szterligów.

Przy założeniu przedsiębiorstwa Huth posługiwał się podrobionymi papierami wartościowymi i akcjami, które zostały wycofane z obiegu. Przezorni Anglicy wpadli na trop działalności Hutha, który czując ogień na piecie, zbiegł do Budapesztu. Tutaj policja aresztowała go w jednym z hoteli w chwili kiedy zamierzał drogą lotniczą wyjechać do Berlina.

Podczas śledztwa wyszły na jaw niezliczone sprawki, jakich dopuścił się Huth wobec szeregu przedsiębiorstw francuskich, niemieckich i austriackich. Władając kilkoma językami zjawiał się w tajemniczych okolicznościach w stolicy jednego z państw zachodnich i dysponując poważnym pakietem akcji olśniewał swoich wspólników i współudziałowców.

Po pewnym okresie, kiedy założyciele firmy składali gotówkę na ręce swego szefa, ten nagle zniknął. Ogółem obliczają, że Huth sfałszował papiery wartościowe na ogólną sumę 25.000 funtów szterlingów.

Ogniowa próba

Nowela z bruku warszawskiego

Przedwczoraj spotkałem mego dawnego kolegę szkolnego, Juliusza Wannera. Miał tak żałosny wygląd, że nie mogłem się powstrzymać od zapytania co jest powodem jego troski.

— Ech, — machnął ręką desperacko — jestem zupełnie wykończony... Zostałem całkowicie zrujnowany. Już chyba, poza bogatym ożenkiem, nie pozostało mi nic do roboty na tym padole łez. Zostałem wyrzucony przez mego szefa na spuchniętą twarz...

— Co ty powiesz, Juliuszu — odpowiedziałem szczerze zaintrygowany tą desperacją byłego przyjaciela z ławy szkolnej. — Wiesz co, wstąpmy na kawę, to swobodnie pogadamy...

Juliusz rozsiadł się na pluszowej kanapce i pospiesznie łykając zagadkowo czarny nektar, podany nam przez ospowatego kelnera, zaczął swoją opowieść:

— Zaczęło się od tego: Po trzyletnim poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia, dostałem wreszcie posadę kasjera w pewnej firmie, w branży włókienniczej. Byli ze mnie bardzo zadowoleni, — wiesz przecież, że nie mam żadnych nałogów. Nie gram w karty, jestem dość wstrzemięźliwy, jeżeli chodzi o t. zw. płeć piękną, wódki też nie piję, no, chyba że muszę, — jednym słowem, powiadam ci...

— Przepraszam! — przerwałem mu — a wyścigi?

Juliusz spuścił głowę:

— Otóż to właśnie! Wyścigi mnie zrujnowały i to w sposób naprawdę niewiarygodny...

— Rozumiem... Przegrałeś kasowe pieniądze:..

— Ależ skąd! — żachnął się mój przyjaciel. — Znasz mnie chyba na tyle, żeby mnie nie posądzać o coś podobnego. Posłuchaj dalej, a przekonasz się, że nie uczyniłem nic takiego, przez co zasługiwałbym na potępienie...

Mój szef, pan Seweryn Pigosz, był bardzo dziwnym człowiekiem. Wychodził z biura około godziny pierwszej po południu i wracał przed samym zamknięciem, zaś od rana do wyjścia zamykał się w swoim gabinecie i ile razy tam wchodziłem, widziałem na jego biurku program wyścigowy, pokreślony i znaczony czerwonym ołówkiem.

Co dziwniejsze, prawie wszyscy urzędnicy także poisadali programy wyścigowe i zupełnie się nie krępowali obecnością szefa, studiując je przez cały dzień. Telefon stale był zajęty, gdyż dzwonili do jakiejś małej cukierenki, gdzie „obstawiali“ konie, „z góry“, „z dołu“, „zwyczajnie“, „po francusku“ za pośrednictwem pewnego typa, który czasami, zresztą bardzo rzadko, przybiegał do naszego biura i przynosił urzędnikom wygrane pieniądze.

Pewnego razu nasz szef wesoło pogwizdując spacerował po biurze i nagle, zatrzymawszy się przy moim biurku, zapytał:

— No, a pan nic?...

Spojrzałem na niego ze zdumieniem:

— N...nie rozumiem, panie szefie...

— No... czy pana nie interesuje problem hodowli koni?

— Nie, zupełnie! Owszem, lubię zwierzęta, mam nawet psa, foksteriera, ale konie, e, nie, panie szefie... Przecież te wyścigi, to...

Zauważyłem nagle, że głowy moich kolegów, sterczące ponad programami wyścigowymi, zapadły się nagle i pochyliły nad biurkami. Pigosz wydawał się zakłopotany. Jeszcze chwilę stał przy moim biurku, a potem odwrócił się i poszedł w kierunku swego pokoju.

W biurze zapanowała złowroga cisza, którą przerwał w końcu buchalter, Nieszpułka, skrzecząc obrzydliwie cienkim głosem, jak nienasmarowane zawiasy:

— Radziłbym panu, panie Wanner, dla pańskiego dobra, żeby się pan nieco oględniej wyrażał o wyścigach... Dla pańskiego dobra, słyszy pan?...

— A dajże mi pan spokój, panie Nieszpułka! — wrzasnąłem ze wściekłością — ja zbyt ciężko pracuję, żebym miał zapracowane pieniądze przegrywać na wyścigach. Pan zapomina, że nałóg wciąga, a ja mam pieczę nad kasą pana Pigosza, rozumie pan? A od przegrania swoich pieniędzy do skradzenia cudzej własności — to tylko jeden krok... Dziwię się, że pan, taki stary urzędnik, doradza mi takie rzeczy...

— Mój panie — odpowiedział buchalter — ja w tej chwili kieruję się wyłącznie życzliwością. Jeżeli pan nie chce grać na wyścigach, to niech pan przynajmniej kupuje sobie program wyścigowy... I niech pan udaje, że się pan tym bardzo interesuje... Nasz szef przywiązuje do tego bardzo wiele uwagi.

Cóż było robić? Zacząłem kupować program wyścigowy i udawałem że go pilnie studiuję. Moi koledzy biurowi uśmiechali się ukradkiem, kiedy szef, spacerując po biurze zatrzymywał się koło mnie i pochylając się, mówił półgłosem:

— W trzecim biegu może pan stawiać na „Colombinę“, tym bardziej, że dziś deszcz pada, a ona jest dobra na mokrym torze...

Albo:

— Dziś może pan kropnąć „Gaffę“ z dołu, albo „Wdowę“ zwyczajnie. Będzie dobra płata...

I tak stale. A ja kiwałem głową, ale nie grałem. Wszystko fiume i fotomontaż jak mówi wielki Dymsza, myślałem sobie. Ale w końcu raz poszedłem. Nie, żeby wygrać, o nie, nie oburzaj się! Poszedłem po prostu, żeby raz zobaczyć, jak wygląda tor wyścigowy. Przeznaczyłem jedną stawkę, najniższą i dopisało mi szczęście — wygrałem 250 złotych, bo postawiłem na pierwszego lepszego konia, którego zobaczyłem na liście. Ucieszony wygraną, schowałem pieniądze do portfelu i poszedłem w stronę wyjścia.

Nagle — słabo mi się zrobiło. Ujrzałem mojego szefa w towarzystwie dwóch pań, jak się potem okazało żony i córki, Krystyny. Chciałem dać nura, ale już było za późno. Już mnie zobaczył i zawołał na cały głos:

— Aha, wstrętny hipokryto! Udaje pan niewiniątko, a tymczasem chodzi pan na wyścigi! Na co pan stawiał?

— Na „Katarynkę“...

— No, to się panu udało! — wrzasnęła szefowa. — Mówiłam temu staremu durniowi żeby grał na „Katarynkę“, a on się uparł, że „Zapałka“ to pewniak i przewalił, przecież tak było do przewidzenia...

Nie wiedziałem, co mam robić. Chciałem pożegnać Pigoszów i uciec, ale szef zwrócił się do mnie:

— Niech pan dotrzyma towarzystwa moim paniom, ja za chwilę wrócę...

Wrócił po dziesięciu minutach ze skwaszoną miną:

— Cholera, znów mi nie poszło! Nasza służąca radziła mi „Pudło“, postawiłem na „Asa“ i znów przegrałem, a za „Pudło“ zapłacili 4. No, dosyć na dziś! Ale pan, panie Wanner, nie wymknie się nam tak łatwo! Musi pan to oblać!

Cóż było robić? Zaprosiłem ich na obiad do „Ermitażu“. Stara udawała, że jej nie wypada, że nie, że nie można, ale mnie się tak spodobała Krysia, że postanowiłem postawić na swoim. Zjedliśmy dobrze zakropiony obiadek, wszyscy byli zadowoleni, a najwięcej ja, ponieważ Krystyna najwyraźniej była mi przychylna. Kupiłem jej trzy wspaniałe róże, zapłaciłem dość słony rachunek i z lekkim zamętem w głowie wyszliśmy z „Ermitażu“ około godziny siódmej. Zaproponowałem, żebyśmy poszli na rewię, na co Pigoszowie chętnie się zgodzili. Kupiłem parterową lożę i w czasie antraktu znajomość nasza przybrała taką formę, że moja szefowa powiedziała w pewnym momencie:

— Wie pan, panie Wanner, że szczęśliwa będzie ta, którą pan dostanie za żonę.

Postanowiłem wyzyskać sytuację i oświadczyłem się o rękę Krystyny. Stara obiecała, że mi zakomunikuje swą decyzję nazajutrz.

Wracałem do domu w angielskim humorze. Szoferowi taksówki dałem całego złocisza napiwku, dozorcy także. W domu zacząłem ryczeć tak głośno, że wszyscy sąsiedzi zapewne myśleli, że zwariowałem. Nazajutrz ubrałem się w nowy garnitur i pobiegłem do biura.

Panował tam złowrogi spokój. Instynktownie przeczułem, że jest to cisza przed burzą. I nie omyliłem się.

W pewnej chwili drzwi od gabinetu szefa otworzyły się i stanął w nich Pigosz:

— Może pan do mnie pozwoli... — powiedział oschle.

— Widzi pan, panie Wanner... — zaczął, kiedyśmy się znaleźli sami — jestem zmuszony panu wymówić... Kasjerowi nie wolno chodzić na wyścigi. Przyzna pan sam: dziś pan przegrywa swoje, jutro pan przegra kasowe pieniądze...

— Ależ panie szefie...

— Ja poddaję takiej próbie każdego mojego kasjera. Jeżeli okaże tyle silnej woli, by się oprzeć pokusie, zostawiam go. Jednak od piętnastu lat żaden kasjer nie wytrzymał dłużej niż dwa miesiące...

— Ależ panie szefie, przecież pan sam pytał mnie o to, czy nie czytam programu...

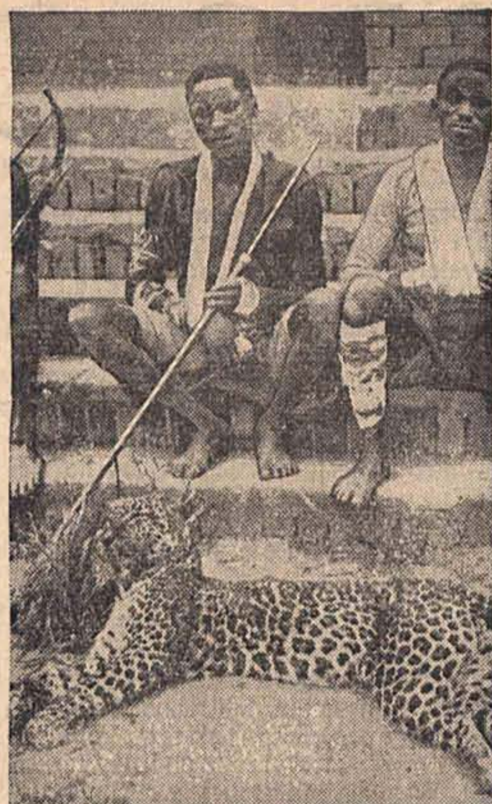
— Program może pan czytać i nie tylko czytać, ale i kupować. Nawet bardzo mi na tym zależy, bo jestem jego redaktorem. Ale na wyścigi nie wolno panu chodzić. Jest pan wolny, panie Wanner... Żegnam pana...

Juliusz pożegnał się ze mną ze ściśniętym sercem. Jeszcze na odchodnym zapytałem go:

— Dokąd teraz idziesz?

— Na wyścigi! — odpowiedział mi — mam jednego „typa“. Bywaj zdrów, stary! A jeżeli chcesz mnie spotkać, to jestem codziennie przy głównej bramie na najtańszych miejscach. Gramy zawsze do spółki z Pigoszem...

Mick.



Plagą północnej Rodezji są lamparty, które grożą życiu czarnych mieszkańców wiosek. Na naszym zdjęciu upolowany okaz tego pięknego, ale drapieżnego zwierzęcia.

Głodujący Szanghaj



Czy obrazek ten nie przypomina scen z pamiętnego filmu „Ziemia błogosławiona“. Jest to autentyczna fotografia z Szanghaju, miasta, którego nędza stała się, wskutek wojny chińsko - japońskiej, bardziej okrutna niż dotąd.

Nie będzie „straconych niedziel”

Oryginalne stowarzyszenie powstało we Francji

Ludzie samotni, nie mający krewnych ani przyjaciół, a spędzający cały tydzień przy ciężkiej pracy, wiedzą jak przykro jest w dniu wolnym od pracy w niedzielę nie móc przyjemnie zapełnić sobie czasu. Węgierska piosenka, której tematem były właśnie takie „stracone niedziele“, zdobyła w krótkim czasie niesłychaną popularność. Piosenka ta wywierała tak przygnębiający wpływ na słuchaczy, że przy jej dźwiękach kilku młodych ludzi popełniło samobójstwa.

We Francji, niedawno, jak donosi prasa paryska, grupa młodych ludzi założyła związek mający na celu walkę ze „straconymi niedzielami“. Zadaniem związku jest dostarczenie rozrywek i umożliwianie miłego spędzania czasu ludziom samotnym, nie mającym co robić ze swymi dniami świątecznymi.

Związek stara się swym członkom zapewnić rozrywki nie męczące, a przy tym przystępne dla ludzi nawet niezamożnych. Przede wszystkim w programie tych rozrywek jest muzyka, śpiew, tańce i rozmaite gry towarzyskie. Ponad to związek umożliwia swym członkom branie udziału w wycieczkach, w zwiedzaniu muzeów i oglądaniu dzieł sztuki. Program dla ludzi młodych przewiduje też wszelkiego rodzaju sporty.

Jak pożytecznym jest taki związek dowodzi najlepiej fakt, że już po kilku tygodniach istnienia związek zdołał zebrać wiele setek członków.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 21 do 27 listopada

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

1339 m. — 120 kW.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. — 10.30 Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni. Audycja z Gdyni. — 11.00 Lekki koncert solistek (płyty). — 12.03 Poranek symfoniczny (z Łodzi). — 13.10 Fragment z „Ziemi Obiecanej" Wł. St. Reymonta — recytacje prozy. — 13,30 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. — 16.05 Utwory Antoniego Rubinsteina. — 16.45 „Anielcia i życie", powieść mówiona. — 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" z Bristolu.— 18.50 Komedie 19-go wieku: Zygmunt Sarnecki „Nad ranem". — 19.35 „Słynni wirtuozi" (6-ta audycja). Bronisław Huberman (skrzypce) i Ignacy Friedman (fortepian). M. in.: Sonata Kreutzerowska Beethovena. — 21.15 „Kabaret artystyczny". Audycja w oprac. Bronisława Horwicza. — 22.00 Koncert wieczorny (z Krakowa). „Sinfonieta" Bacewiczówny, „Serenada" Larsona, „Scherzo" Zeisla.

BERLIN.

357 m — 100 kW.

10.00 Koncert rozrywkowy. — 11.15 Kantaty Bacha. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert: Toccata i fuga d-moll (Bach); Sonata c-moll (Beethoven); Z „Fidelia" (Beethoven). Uwert „Manfred" (Schumann). — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Muzyka kameralna. — 20.00 Koncert w wyk. Radioork. Berlińskiej. — 22.30 Koncert wieczorny.

BRUKSELA.

484 m — 15 kW.

11.45 Muzyka fortepianowa. — 13.00 Koncert. — 15.30 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Koncert symfoniczny: Concerto Grosso (Corelli); Koncert (Czajkowski); „Łabędź z Tonnela" (Sibelius); Nokturn, dwie etiudy, polonez (Chopin); Symfonia (Franck). — 18.00 Melodie z „Falstaffa" (Verdi). — 21.00 Program rozrywkowy. — 23.10 Muzyka taneczna. — 24.00 Płyty.

BUDAPESZT.

550 m — 120 kW

12.30 Koncert chóru operowego. — 15.45 Koncert. — 17.00 Koncert skrzypcowy. — 18.30 Utwory na flet. — 21.40 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

1571 m. — 60 kW.

9.00 Muzyka wirtuozowska. — 10.45 Z francuskich oper. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Polskie melodie ludowe. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z płyt. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert utworów Webera, Mozarta i Brahmsa. — 21.30 Symfonia „Niedokończona" (Schubert). — 22.30 Koncert wieczorny.

DROITWICH.

1500 m — 150 kW.

14.30 Koncert południowy. — 16.00 Koncert utworów Czajkowskiego. — 18.20 Muzyka kameralna — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.50 Arie i duety.

HILVERSUM.

301 m — 120 kW

12.41 Koncert organowy. — 15.10 Muzyka kameralna. — 17.05 Muzyka taneczna. — 20.55 Melodie z operetek. — 21.45 Koncert: Koncert D-dur na skrzypce z ork. (Mozart); III symf. D-dur (Schubert). — 21.10 Koncert. — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN

342 m — 50 kW

18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Koncert: Concerto grosso op. 6 Nr. 2 (Haendel); Symfonia Nr. 4 (Schubert); Idylla Zygfryda: Wstęp do „Śpiewaków norymberskich" (Wagner). — 22.05 Muzyka kościelna. — 22.55 Koncert ork. i sola skrzypcowe.

MEDIOLAN.

369 m — 50 kW

12.30 Koncert ork. — 13.45 Płyty. — 17.00 Koncert symfoniczny. — 21.00 „Andrea Chenier", opera Giordano.

OSLO

1154 m — 60 kW

13.00 Koncert rozrywkowy. — 16.10 Muzyka norweska. — 17.00 Skandynawskie pieśni ludowe. — 19.30 Requiem d-moll na chór, ork. i organy (Cherubini). — 20.45 Koncert ork. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

1648 m — 80 kW

12.30 Muzyka organowa. — 13.30 Koncert rozrywkowy. — 16.30 Pieśni. — 18.15 Koncert symfoniczny: „Wolny strzelec" (Weber); Koncert fort. z ork. (Brahms); Symfonia Nr. 3, Eroica (Beethoven). — 21.15 Koncert symfoniczny.— 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA

470 m — 120 kW

9.00 Muzyka kościelna. — 10.00 Koncert kwartetu. — 12.20 Koncert południowy. — 14.35 „Rusałka", bajka liryczna (Dvorak); — 19.25 Marsze i walce. — 21.10 Koncert: Uwert. „Hrabina" (Moniuszko); Romans na skrzypce z ork. (Svendsen); Tańce węgierskie (Brahms); Fantazja z „Fausta" (Wieniawski); „Zaproszenie do tańca" (Webr). — 22.35 Koncert wieczorny.

SZTOKHOLM

426 m — 55 kW

13.15 Amerykańskie pieśni i muzyka skrzypcowa. — 16.00 Płyty. — 18.15 Koncert utworów Stenhammera. — 20.30 Melodie i rytmy. — 22.15 Koncert solistów.

STRASSBURG

349 m — 100 kW

11.00 Koncert. — 13.00 Muzyka ludowa. — 14.00 Koncert. — 17.30 Koncert symfoniczny: Symfonia (Paray); Koncert na wiolonczelę z ork. (Dvorak). — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.25 Płyty. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART

523 m — 100 kW

9.00 Koncert poranny. — 11.30 Koncert muzyki współczesnej. — 12.00 Koncert południowy.— 13.15 Koncert. — 14.30 Muzyka lekka. — 15.05 Transmisja z meczu piłki nożnej: Niemcy—Szwecja. — 16.00 Koncert ork. z udziałem solistów — 19.30 Koncert z płyt. — 20.45 Koncert. W programie „Eroica" Beethovena. — 22.30 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny: „Syreny" z „Nokturnów" (Debusy); Koncert fortepianowy Es-dur (Liszt); Symfonia c-moll (Brahms).

WIEDEŃ.

507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny: Sinfonia concertata (Donizetti); Koncert fort. b-moll (Czajkowski); Symfonia g-moll (Mozart). — 12.55 Koncert życzeń. — 15.40 Klasyczna muzyka kameralna: Kwartet smyczk. f-moll (Beethoven); Kwartet D-dur (Haydn). — 16.45 Koncert popołudniowy. — 18.25 Kącik muzyczny. — 19.35 Recital wiolonczelowy. — 20.05 Muzyka operetkowa. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 „Od warsztatu do warsztatu": „Rozmowa z modystką". — 15.45 „Z pieśnią po kraju". — 16.15 Koncert solistów. — 17.00 „Walka z cukrzycą, odczyt". — 17.15 „Odgłosy dalekiej Japonii", audycja słowno-muzyczna. — 18.10 „Cyganie grają..." (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja strzelecka. — 19.30 „Dyskutujmy". „Kapitał czy przedsiębiorczość". — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.50 „Arcydzieła muzyki symfonicznej", III audycja, „Symfonia fantastyczna" Berlioza.

BERLIN.

10.00 Koncert chóru dziecięcego. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.35 Drobiazgi muzyczne. — 17.00 Muzyka romantyczna: Ballada d-moll op. 10; Scherzo es-moll (Brahms); „W nocy", Intermezzo (Schumann). — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert ork. — 22.30 Koncert nocny.

BRUKSELA.

13.00 Koncert rozrywkowy. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert z płyt. — 19.30 Koncert starej muzyki. — 21.00 „Antoniusz i Kleopatra", dramat Shakespeare'a. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert kapeli cygańskiej. — 13.30 Koncert. — 17.00 Utwory skrzypcowe. — 18.45 Melodie nadreńskie. — 20.45 Koncert na gitarze. — 22.00 Koncert ork. cygańskiej. — 23.05 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Przeboje taneczne. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Pieśni w wyk. chóru im. Mozarta. — 19.10 Muzyka lekka. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert wieczorny.

DROITWICH.

11.45 Muzyka organowa. — 13.45 Koncert ork. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.20 Koncert ork.: Melodie szkockie (ar. White); Rapsodia norweska A-dur (Svendsen); Suita (Glazunow). — 21.30 Kabaret amerykański. — 23.05 Muzyka kameralna. — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Muzyka organowa. — 13.10 Koncert rozrywkowy. — 14.40 Płyty. — 16.00 Recital skrzypcowy. — 17.40 Płyty. — 20.10 „Książę Igor", opera Borodin. — 22.45 Koncert rozrywkowy. — 23.40 Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.30 Koncert ballad. — 15.30 Muzyka fortepianowa. — 17.00 Sonata g-moll op. 19 (Rachmaninow); — 19.00 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 20.30 Francuskie pieśni ludowe. — 21.00 Swing-jazz. — 22,00 Program rozrywkowy. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Koncert wokalny. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert ork. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert rozrywkowy. — 18.20 Muzyka lekka. — 20.00 Koncert symofniczny. — 22.15 Płyty.

PARYŻ.

13.00 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 15.45 Śpiew. — 17.00 Recital wiolonczelowy. — 18.00 Koncert ork. — 21.17 Recital fortepianowy: Barkarola (Faure); Kołysanka (Presle); Etiuda (Moszkowski). — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 15.30 Koncert popołudniowy. — 16.35 Muzyka lekka. — 19.35 „Królestwo Hansena", opera Ostrcila.

SZTOKHOLM.

13.30 Program solistów. — 14.30 Dawna muzyka taneczna. — 17.30 Płyty. — 19.30 Muzyka wojskowa. — 20.45 Koncert: Uwert z op. „Flet czarodziejski" (Mozart); Aria (Beethoven); Uwertura op. 52 (Schumann); Recytatyw i aria z „Wesela Figara" (Mozart). — 22.00—23.00 Program rozrywkowy.

STRASSBURG.

10.15 Koncert. — 12.15 Pieśni francuskie. — 14.00 Koncert. — 18.15 Sonata na fort. i wiolonczelę (Rachmaninow). — 18.45 Pieśni arabskie.— 20.30 Koncert.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 10.00 Pieśni dziecięce. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 16.00 Koncert orkiestr — 18.00 Utwory liryczne i pieśni. — 19.15 Muzyka lekka. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Uwert „Armida" (Gluck); Sonata E-dur na dwa fort. (Mozart); Sonata na flet i klawicymbał (Benda); „Eine kleine Nachtmusik" (Mozart).

WIEDEŃ.

11.25 Muzyka chłopska. — 12.20 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 10.05 Wiedeńska muzyka w wiedeńskim filmie. — 17.30 Pieśni. — 19.25 „Cyrulik sewilski", opera Rossiniego. — 22.20 Muzyka taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. „Pierwsza podróż Janka". — 11.40 Utwory Emanuela Chabriera (płyty). — 15.45 Zagadki historyczne dla dzieci starszych. — 16.15 Trio salonowe Polskiego Radia. — 17.00 „Jesteśmy w Bułgarii", odczyt. — 17.15 Nieznane u nas pieśni. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Nieśmiertelne książki": wieczór IV „Eneida". — 19.30 „Polska twórczość chóralna", II audycja. — 20.00 Mała Orkiestra Polskiego Radia! Śpiewak Anatol Wroński. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.00 Recital skrzypcowy Emila Telmayi'ego.

BERLIN.

12.00 Koncert południowy. — 16.30 Koncert. 18.00 Muzyka operetkowa. — 19.10 Koncert kwintetu. — 20.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Muzyka wojskowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

13.00 Popularne uwertury. — 14.45 Śpiew.— 18.00 Koncert z płyt. — 19.15 Kwintet na obój i kwartet smyczkowy (Bax). — 21.00 Koncert: Koncert skrzypcowy (Vieuxtemps); Koncert fort. (Saint-Saens); Symfonia hiszpańska (Lalo); Koncert (Vivaldi). — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT

13.40 Utwory fortepianowe. — 17.00 Koncert. 18.30 Utwory skrzypcowe. — 19.30 Pieśni węgierskie. — 22.25 Koncert kwartetu. — 23.30 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

10.00 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka lekka. — 15.15 Sola instrumentalne. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka kameralna: Kwartet smyczkowy A-dur (Pizzeti) — 19.10 Koncert wieczorny: Symfonia C-dur (Bizet); Tańce niemieckie (Mozart); Uwert. (Blacher); Tańce węgierskie (Kodaly). — 21.15 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH

12.45 Muzyka kameralna. — 14.00 Utwory organowe Francka. — 17,15 Muzyka węgierska. — 19.25 Koncert kwartetu. — 20.00 Koncert ork. — 22.40 Muzyka organowa. — 23.00 Koncert symfoniczny. — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

10.55 Płyty. — 12.10 Koncert południowy. — 13.40 Koncert solistów. — 16.25 Koncert solistów. 17,10 Koncert chóru dziecięcego. — 19.45 Muzyka taneczna. — 21.55 Koncert w wyk. Marty Eggert i Jana Kiepury. 23,10 Płyty.

LONDYN

13.00 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Koncert ork. i śpiew. — 17.30 Płyty. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Muzyka taneczna. — 21.20 Msza Nr. 2 e-moll (Bruckner). — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

11.30 Koncert ork. — 13.15 Walce. — 17,15 Koncert wokalny. — 21.00 Koncert orkiestrowy. 22.40 Muzyka taneczna.

OSLO

17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Muzyka kameralna. — 21.20 Fragmenty z „Borysa Godunowa" Mussorgskiego. — 22.15 Koncert orkiestrowy.

PARYŻ

12.00 Koncert rozrywkowy. — 15.45 Pieśni. — 16.00 Recital fortepianowy. — 17.15 Utwory skrzypcowe. — 21.15 Muzyka kameralna.

PRAGA.

10.30 Płyty. — 12.35 Koncert południowy. — 15.30 Koncert: Uwert op. 24 (Rejcha); Rondo (Beethoven); Muzyka z „Prometeusza" (Beethoven); Pollaca brillante (Weber — Liszt). — 17.30 Koncert utworów Chopina. — 19.15 Muzyka lekka i pieśni. — 20.55 Koncert: Wariacje na tem. Haydna (Brahms); Koncert na dwa fort., instr. dęte i dwie harfy (Hindemith); „Wenecja" fantazja (Kalik). 22,35 Płyty.

SZTOKHOLM

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 13.45 Pieśni ludowe. — 14.15 Kabaret. — 18.00 Płyty. — 20.05 Koncert chóru. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG

12,45 Koncert południowy. — 14.00 Koncert.— 18.15 Muzyka kameralna. — 20.30 Utwory muzyczne.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert południowy. — 19.15 Płyty. — 21.15 „Córka króla olch", utwór na chór i ork. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Niemiecka muzyka uroczysta.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 15.15 Koncert dla dzieci. — 16.05 Koncert popołudniowy. — 17.35 Utwory na klawicymbał: Fantazja chromatyczna i fuga d-moll (Bach); Suita E-dur (Scarlatti); Le petit rien, La Bourbonnaise (Couperin); 22.10 Muzyka taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Miniatury instrumentalne (płyty). — 15.45 Krzysztof Kolumb, pogadanka. — 16.00 „Uczmy się mówić". — 16.15 Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. T. Rydera. — 17.00 „Flektryfikacja Niemiec z punktu widzenia ich obronności", odczyt. — 17.15 Recital wiolonczelowy Afrema Kinkulkina. — 17.50 Higiena wieku szkolnego, pogadanka. — 18.10 Romanse (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Testament wodza", scena z książki. — 19.20 Pieśni w wyk. Elwiny Orlicz-Dreszerowej. — 19.35 Człowiek jako aktor w życiu odczyt.— 20,00 Tańce wokalne i piosenki instrumentalne (płyty). — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.45 Piękno mowy polskiej, kwadrans poezji. — 22.00 Koncert: „Szeherezada" M. Rimskij-Korsakowa. Ork. pod dyr. G. Fitelberga.

BERLIN

8.30 Koncert poranny. — 11.15 Na wesołą nutę. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka kameralna Mozarta. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.15 Koncert radioork. — 21.00 Bruckner: I symfonia 22,30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.00 Koncert rozrywkowy. — 14.30 Płyty. 18.40 Melodie z filmów dźwiękowych. — 20.15 Płyty. — 21.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 22.15 Koncert. — 23.10 Koncert rozrywkowy.

BUDAPESZT.

13.00 Koncert kapeli cygańskiej. — 18.20 Płyty. — 19.20 Koncert radioork. 21.00 Przeboje filmowe i pieśni taneczne. 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy w wyk. sekstetu kameralnego. — 18.00 Współczesna muzyka chóralna. 19.10 Muzyka lekka.—21.30 Sonata c-moll na skrzypce i fort. . (Beethoven); 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.

12.15 Płyty. — 14.30 Koncert kwintetu. — 17.50 Kabaret z płyt. — 18.30 Płyty. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Koncert symfoniczny: Uwert. „Manfred" (Schumann); Poemat symfoniczny (Delius); Koncert fort. B-dur (Beethoven); Symfonia V (Czajkowski). — 23.40 Program rozrywkowy. — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.40 Płyty. — 13.55 Muzyka taneczna. — 18.10 Płyty. — 18.10 Płyty. — 19.40 Pieśni. — 22.10 Koncert na akordeonie. — 22.45 „Książę Igor", opera Borodina.

LONDYN.

12.00 Koncert organowy. — 13.20 Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Utwory fortepianowe. — 17.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Koncert sekstetu. — 22.20 Kabaret. — 23.25 Muzyka taneczna. —

MEDIOLAN.

12.30 Koncert południowy. — 17.15 Śpiew.— 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert. —. 22.15 Recital fortepianowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka operowa i operetkowa. — 20.15 Koncert wokalny. — 21.00 Koncert ork. 22.15 Koncert orkiestrowy.

PARYŻ

12.15 Walce. — 13.00 Koncert i pieśni. — 15.45 Pieśni. — 17.00 Pieśni i utwory fortepianowe. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Płyty. — 21,30 Utwory fortepianowe i pieśni. — 22.00 Program rozrywkowy. — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12.11 Koncert z płyt. — 15.30 Koncert. — 19,25 Koncert muzyki wojskowej. — 20.30 Muzyka operowa: Uprowadzenie z Seraju (Mozart) Dwie wdowy (Smetana); Tajemnica (Smetana); 21 35 Sonata b-moll Chopina. — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Koncert na mandolinie. — 18.00 Koncert z płyt. — 19.30 Muzyka operetkowa. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

10.00 Pieśni. — 13.15 Koncert południowy. — 14 00 Koncert, — 18.15 Melodie z opery „Marta" (Flotow). — 21.30 Koncert: Uwert. „Egmont" (Beethoven); Oda żałobna (Maurat); Pawana (Ravel); Habanera (Auber); — Wstęp do „Śpiewaków norymberskich" (Wagner). —

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Rozmaitości muzyczne. — 16.00 Muzyka lekka. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert: Uroczysta uwertura (Brams); Muzyka baletowa z „Rozamundy" (Schubert); Arie z „Cyrulika sewilskiego" (Rossini); Lasek Wiedeński, walc (Strauss); „Nocna serenada" (Overhof). — 21.15 Muzyka kameralna: Trio C-dur (Cassado); Dumky-Trio (Dvorak). — 22.30 Portugalska muzyka. (Tr. z Lizbony). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Erna Sack śpiewa (płyty). — 16.05 Muzyka symfoniczna. — 17.20 Z współczesnej muzyki austriackiej.—19,35 Koncert symf. pod dyr. Kabasty z udz. Cassadesus (fort.). — 22.20 Koncert ork. wojskowej.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 „Sonata" poranek muzyczny dla liceów. — 11.40 Śpiewa Tito Schipa, tenor (płyty). — 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej. — 17.15 „Katarzynki", regionalny obyczaj wielkopolski. — 19.00 Słuchowisko „Śmierć Komedianta" (Dramatyczny moment z życia Moliera). — 20.00 Koncert rozrywkowy z udziałem Chóru Dana. — 21.45 „O rozmowie", szkic literacki. — 22.00 Koncert kameralny. — Utwory Mozarta i Hummla.

BERLIN.

.30 Wesoły koncert poranny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 15.35 Drobiazgi muzyczne. — 16.30 „Pod wierzbą", baj ka Andersena. — 17.00 Sonata Es-dur na skrzypce i fort. Ryszarda Straussa. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Utwory fort. i pieśni Brahmsa. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.00 Koncert z płyt. — 14.10 Muzyka lekka. — 18.00 Z „Requiem" Verdiego. — 20.15 Płyty. — 21.00 Koncert symfoniczny: Suita capriccio (Brusselmans); Balet (Candael); Suita londyńska (Coates). — 22.45 Płyty. — 23.10 Koncert.

BUDAPESZT.

13.30 Śpiew. — 17.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 19.00 Recital wiolonczelowy. — 21.20 Koncert: Uwert. węgierska (Kardos); Sceny baletowe (Nagy); Suita (Haydn) — 22.20 Utwory fortepianowe. — 23.00 Koncert radioork.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert ork. Malachowskiego. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka kameralna. — 19.10 Koncert kapeli Joosta. — 20.00 Czar melodii. — 22.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.

12.05 Płyty. — 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Muzyka orkiestrowa. — 18.00 Muzyka taneczna. — 19.40 Muzyka organowa. — 20.00 Pieśni chóralne. — 22.20 Koncert orkiestrowy. — 23.20 Koncert kwartetu. — 25.55 Jazz.

HILVERSUM.

13.25 Program rozrywkowy. — 15.10 Pieśni. — 17.10 Koncert z płyt. — 19.45 Muzyka taneczna. — 21.40 Koncert chóru. — 22.10 Koncert symfoniczny: Symfonia „Fantastyczna" (Berlioz). — 23.25 Płyty.

LONDYN.

13.00 Koncert kwintetu. — 15.00 Muzyka taneczna. — 17.15 Koncert popołudniowy. — 20.30 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 35 D-dur (Mozart); Symfonia Nr. 4 B-dur (Beethoven). — 21.30 Koncert rozrywkowy. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Recital skrzypcowy: Sonata D-dur (Porpora); Menuet (J. C. F. Bach); Molto perpetuo (Cupis).

MEDIOLAN.

11.30 Koncert tria. — 12.30 Płyty. — 17.15 Śpiew. — 19.00 Koncert ork. — 20,30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Transmisja z opery.

OSLO.

13.20 Płyty. — 17.00 Muzyka rozrywkowa.— 18.25 Koncert solistów. — 20.00 Muzyka norweska. — 21.45 Recital fortepianowy. — 22.15 Program rozrywkowy.

PARYŻ.

12.00 Muzyka skandynawska. — 13.20 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Pieśni. — 17.00 Śpiew — 20.30 Utwory fortepianowe. — 21.15 Melodie operetkowe. — 21.30 Koncert symfoniczny: Karnawał rzymski (Berlioz): Symfonia (Gaubert); Ma mere l'Oye (Ravel); Iberia (Debussy); Bourree (Chabrier). — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 14.00 Audycja niemiecka. — 15.30 Muzyka lekka. — 17.05 Kwintet fortepianowy (Błoch). — 19.05 Pieśni ludowe. — 19.35 Koncert. — 22.35 Recital skrzypcowy.

SZTOKHOLM.

13.30 Muzyka kameralna. — 14.30 Płyty. — 17.30 Utwory wiolonczelowe. — 20.00 Muzyka angielska. Uwert. „Osy" (Vaughan-Williams); Rapsodia (G. Butterworth); Sinfonia concertanto (Walton); Wariacje (Elgar). — 22.00 Kabaret.

STRASSBURG.

12.45 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 19.30 Muzyka kameralna. — 20.30 Arie i pieśni. — 21.30 Transmisja z Paryskiej Opery Komicznej.

STUTGART.

8.30 Wesoła muzyka poranna. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19,15 Słynni śpiewacy (płyty). — 21.00 Haynd: Kwartet smyczkowy G-dur. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

11.25 Muzyka chłopska. — 11.25 Koncert południowy. — 14.00 Koncert z płyt. — 16.05 Koncert rozrywkowy. — 17.20 Pieśni. — 19.25 Muzyka ludowa. — 21.00 Koncert wieczorny. Utwory Marxa, Ryszarda Straussa i Czajkowskiego. — 22.50 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Utwory Kamila Saint-Saensa. — 15.45 „Jak pracują nasze mamy": „Lekarka". — 16.15 Orkiestra reprezentacyjna Policji Państwowej — 17.15 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. — 18.10 Przeboje z filmu „Zatańczymy" (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Słuchowisko „Romanowa" wg. Orzeszkowej. — 19.30 Mieczysław Fogg śpiewa piosenki. — 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej: Backhaus (fortepian) i Abendroth (dyrygent).

BERLIN.

9.30 Koncert poranny. — 11.15 Na wesołą nutę. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Pieśni na alt, altówkę i fortepian. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.10 Ulubione melodie. — 20.15 Muzyka rozrywkowa. x 21.00 Muzyka operowa. — 22.30 Koncert wieczorny.

BRUKSELA.

14.10 Francuskie pieśni. — 18.00 Koncert na akordeonie. — 18.40 Solo na wiolonczeli. — 20.15 Śpiew. — 21.00 Muzyka wojskowa. — 23.10 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert bałałajkowy. — 13.30 Koncert. — 17.00 Koncert. — 18.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 19.30 Transmisja z opery. — 22.30 Walce i marsze. — 23,05 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Koncert chóru dziecięcego. — 16.00 Koncert popołudniowy ork. Dobrindta. — 18.00 B. v. Geczy gra (płyty). — 19.10 Koncert muzyki lekkiej. — 20.00 Wesoła muzyka z oper niemieckich. — 22.30 Koncert z udz. kapeli Joosta.

DROITWICH.

12.50 Muzyka organowa. — 14.15 Koncert ork. — 17.00 Płyty. — 18.00 Koncert kwintetu. — 19.45 Dawniejsze melodie taneczne. — 20.45 Pieśni z akomp. fortepianu. — 21.00 Program rozrywkowy. — 23,00 Koncert ork. — 24,00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.05 Koncert skrzypcowy (Schumann).—15.10 Muzyka organowa. — 16.40 Koncert. — 19.30 Płyty. — 20,40 Śpiew i muzyka fortepianowa. — 21,40 Płyty. — 22.40 Muzyka rozrywkowa.

LONDYN.

13.30 Koncert solistów. — 14.45 Muzyka organowa. — 16.45 Koncert symfoniczny: Suita (Lewis); Symfonia (Beethoven); Divertissement na rosyjskie tematy (Rabaud); Suita (Bizet). — 20,45 Koncert wieczorny. — 22.00 Muzyka taneczna. — 0,40 Płyty.

MEDIOLAN.

12 30 Koncert ork. i śpiew. — 17,15 Muzyka taneczna. — 18,50 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert. — 21.00 Koncert symfoniczny.

OSLO.

13,20 Płyty. — 17,00 Koncert symfoniczny.— 19,45 Recital skrzypcowy. — 21,00 Sonata fort. F-moll (Grieg). — 22,15 Koncert orkiestrowy.

PARYŻ.

13,00 Muzyka rozrywkowa. — 16,45 Pieśni. — 16.00 Koncert solistów. — 18,00 Muzyka kameralna. — 21,30 Wieczór teatralny. — 24,00 Koncert nocny.

PRAGA.

11,35 Płyty. — 14.00 Pieśni miłosne i duety. — 16 25 Koncert: Kwartet smyczkowy D-dur (Mozart); Kwartet smyczkowy F-moll (Debussy). — 19,15 Walce Dvoraka. — 20,10 Słuchowisko muzyczne. — 22,15 Płyty.

SZTOKHOLM.

12,25 Płyty. — 14,15 Muzyka rozrywkowa. — 17,40 Pieśń i utwory na harmonię. — 19,30 Koncert chóru. — 20.00 Koncert chopinowski. — 21,20 Koncert wokalny. — 22,00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

12,45 Koncert. — 14,00 Koncert popołudniowy. — 18 15 Utwory fortepianowe: Sonata (Schumann); Etiuda pośm. (Chopin); Rondo capriccioso (Mendelsson); w rytmie mazurka (Auber); Jeux d'eau (Ravel). — 20,30 Koncert. — 21.20 Lekka muzyka rozrywkowa.

WIEDEŃ.

15,15 Utwory na violę. — 16.05 Z bliska i z daleka (płyty). — 17,20 Rud. Katting: kwintet fortepianowy E-moll. — 19,25 Utwory współczesnych kompozytorów. — 20.05 „Don Juan Tenorio", dramat. — 22,20 Koncert skrzypcowy Schumanna w wyk. Kulenkampffa.

Z tatusiem do Indyj



Żołnierze angielscy, odbywający służbę w Indiach, zabierają często swe żony i dzieci w daleką podróż.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Serenady z płyt. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci: „O Syrenie, która chciała być człowiekiem".— 16 15 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. — 17.00 „Artur Grottger", opowieść biograficzna. — 17.15 „Od Aten do Bayreuth", migawki z dziejów opery. — 18.20 Orkiestra Alfreda Campoli'ego (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 20.00 Koncert rozrywkowy z udziaełm Salonowego Kwartetu, duetu fortepianowego i śpiewaków. — 21 45 „Przyjaciel Przekładańskiego", skecz.— 22.00 Koncert popularny.

BERLIN.

9,30 Koncert poranny. — 12,00 Koncert południowy. — 14,15 Muzyka lekka. — 18,00 Koncert: Uwert. „Beatrice i Benedykt" (Berlioz); Scherzo (Chopin); Suita (Melichar); Pieśni: Cecylia, Staendchen (R. Strauss); Jota Navarra (Sarasate); Rondo (Paganini); Walc (Strauss). — 19,10 Koncert kwintetu. — 20.15 Wielkomiejskie rytmy. — 22,30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13,00 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Muzyka kameralna. — 17,45 Utwory wiolonczelowe: Koncert (Haendel); Kantylena (De Boeck). — 19,15 Koncert ork. — 20,15 Mała suita koncertowa (Coleridge-Taylor). — 21,00 Kabaret. — 23,10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

12 05 Utwory skrzypcowe i wokalne. — 13,30 Płyty. — 17,30 Koncert kapeli cygańskiej.—19,30 Utwory fortepianowe. — 22,25 Koncert: Marsz (Seregi); Uwert. węgierska (Keler) Z „Księżniczki cyrkówki" (Kalman); Dawne tańce węgierskie (Seregi); Rapsodia węgierska (Liszt); Marsz (Lehar). — 23,30 Koncert tria.

DEUTSCHLANDSENDER.

12,00 Koncert południowy. — 14,00 Koncert w wyk. wesołych muzykantów. — 16.00 Barwne melodie. — 18,00 Muzyka rozrywkowa w wyk. ork. Joosta. — 19,10 Koncert muzyki lekkiej. — 20.00 Muzyka i humor. — 22,30 Koncert: Preludium (Pachelbel); Chorał (Scheidemann); Preludium i fuga g-moll (Buxtehude) — 23,00 Muzyka taneczna. Kapela E. Kaisera.

DROITWICH.

12.00 Płyty. — 12,45 Koncert orkiestry. — 13,30 Muzyka taneczna. — 14.00 Chór. — 15,10 Muzyka fortepianowa. — 16,45 Koncert orkiestry. Uw. z „Nocy majowej" (Rymski-Korsakowa), Symfonia nr. 5 (Dvorak). — 18.00 Muzyka taneczna. — 19,30 Program rozrywkowy.—21,00 Kabaret. — 22,20 Program rozrywkowy — 22,35 Koncert orkiestry. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12,40 Płyty. — 16,10 IX-ta Symfonia Beethovena. — 18,10 Koncert organowy. — 18,25 Chór dziecięcy. — 18,55 Płyty. — 23,40 Orkiestra i śpiewy.

LONDYN.

11,45 Organy. — 13,15 Solo fortepianowe. — 15.00 Organy. — 19,00 Płyty. — 20,30 Koncert kameralny. — 21,45 Koncert organowy. — 22,15 Utwory Roussela. — 23,30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17,15 Muzyka taneczna. — 20,30 Orkiestra. — 21,00 Komedia. — 23,15 Muzyka taneczna.

OSLO.

16,50 Muzyka taneczna. — 19,30 Walce i marsze w wyk. ork. — 21,20 Dawna muzyka taneczna. — 22,15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13,00 Koncert fortepianowy. — 13,15 Pieśni. — 18,45 Wybrane płyty. — 21,30 Transmisja z opery. — 0.45 Muzyka taneczna.

PRAGA.

15,20 Audycja rozrywkowa. — 20.00 Car i cieśla, opera Lortzinga. — 22,30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

13,00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Program solistów. Suita E-dur na skrzypce (Bach), Trzy pieśni (Rangstroma). — 18.30 Pieśni. — 19,30 Dawna muzyka taneczna. — 20,30 Słynni tenorzy. — 21,15 Szwedzkie piosenki marynarskie. — 22,00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13,15 Lekka muzyka. — 14.00 Koncert. Utwory Straussa i innych. — 18.00 Koncert symfoniczny. — 20.30 Pieśni ludowe. — 21.30 Koncert. Utwory Wagnera i Mozarta. — 24,00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

11,30 Muzyka ludowa. — 15.00 Wesoła muzyka weekendowa. — 16.00 Dwie wesołe godziny. — 20.00 Koncert. — 22.30 Operetka, film, kabaret i taniec.

WIEDEŃ.

15,15 Chóry. — 16,25 Koncert życzeń. — 19.30 „Ewa" Franciszka Lehara. — 21,45 Muzyka fortepianowa Edwarda Griega.



WESOŁY KOS



MÓWCA.

— Co robi pani mąż?

— On ćwiczy się na mówcę wiecowego.

Kosztowne przyjęcie

Było to w roku 1690. Do Neapolu przybył nowy poseł angielski, który zgodnie z przyjętym zwyczajem wydał przyjęcie dla sfer towarzyskich swojej nowej siedziby. Przyjęcie było po mistrzowsku zaaranżowane, ale arystokracja neapolitańska przywykła szacować wartość przyjęcia jego kosztem i w mig spostrzegła, że dyplomata urządził wszystko stosunkowo niedrogo. To też jakkolwiek goście bawili się świetnie, następnego dnia krążyć zaczęły po Neapolu złośliwe anegdotki na temat taniego przyjęcia.

Dowiedziawszy się o tym dyploma ta raz jeszcze sprosił to samo towarzystwo i zemścił się na nim w sposób, na jaki stać było człowieka, n'e liczącego się z pieniędzmi.

— Moi państwo, — rzekł, kiedy licznie przybyłe towarzystwo zajęło miejsce przy stole. — Ponieważ przekonałem się, że państwo szukacie na przyjęciach nie zadowolenia i rozrywki lecz zgoła czegoś innego, postanowiłem zastosować się do waszych upodobań. Patrzcie — przy tych słowach odwinął połę swego fraka — oto macie zaszczyt oglądać najosobliwszą podszewkę świata, która zrobiona jest z francuskiego gobelinu, przedstawiającego wartość przynajmniej pięciu tysięcy gwinei! Ale to jeszcze nie wszystko. Oto patrzcie jeszcze uważniej: trzymam w ręku dziesięć banknotów po tysiąc gwinei każdy. -Przy tych słowach zmiął cenne asygnaty i cisnął je w ogień płonący na kominku gdzie spopieliły się natychmiast.— Nie wątpię, moi państwo, że dzisiejsze przyjęcie zyska sobie wasze uznanie i bardziej wam zaimponuje niż poprzednie. Bądźcie zdrowi... Bal zakończył się...

Życzenie

— Pardon, panie kapelmistrzu, — mówi gość, — czy zagra pan na moją prośbę coś specjalnego?

— Ależ naturalnie, bardzo chętnie, proszę szanownego pana!

— To świetnie! Niech mi pan więc zrobi tę przysługę i zagra w bridża do czasu aż skończę jeść!

Pech

Automobilista jechał aleją ogrodu botanicznego. Nagle ster odmówił mu posłuszeństwa, auto gwałtownie skręciło w bok i rozbiło się o smukłą jodłę. Automobilista wygramolił się z pod szczątków wozu i przeczytał tabliczkę, która przyczepiona była do jodły:

„Jodła syberyjska, sprowadzona z Omska".

— Psiakrew! -- syknął. — Człowiek ma niewiarygodnego pecha! Po kiego licha oni ruszali tę jodłę z miejsca? Gdyby rosła sobie nadal w Omsku, mój wóz byłby teraz cały!

Ach, te kobiety...

Było już dawno po północy, kiedy pani domu poprosiła znanego tenora, żeby zaśpiewał kilka pieśni.

— Łaskawa pani wybaczy, ale nie chciałbym przeszkadzać sąsiadom, którzy mogli by być niezadowoleni z tak późnego koncertu!

— Ależ nie! — odpowiada pani domu. Po chwili jednak dodaje z pewnym wahaniem: — Swoją drogą, otruli mi nie dawno psa, który wył po nocach!

Kolumb

— Dlaczego właściwie nazywa pan swego syna Kolumbem?

— Bo on pierwszy złapał na naszym radioodbiorniku Amerykę!



ALBUM FOTOGRAFIJ RODZINNYCH.

— Muszę Wam pokazać moje zdjęcia rentgenowskie, które mi zrobiono w sanatorium Udały się nadzwyczajnie.

W domu towarowym

— Chciałbym nabyć kompletny rynsztunek myśliwski.

— Proszę bardzo. Broń i amunicję otrzyma pan na pierwszym piętrze, kurtkę, spodnie i buty na drugim, a dziczyznę w dziale aprowizacyjnym!

Szkot w zalotach

Pewien obywatel sławnego miasta Aberdeen postanowił się ożenić. Rozejrzał się wśród dziewcząt okolicznych i kiedy wybrał wreszcie taką, o której sądził, że godna jest jego serca i ręki, zaczął ją gruntownie egzaminować z umiejętności gospodarczych. Egzamin wypadł nad wyraz pomyślnie. Wreszcie zalotnik zadał ostatnie dwa pytania:

— Czy pani czytuje gazety i książki?

— Naturalnie, ale tylko pożyczone.

— Hm... ale kiedy je pani właściwie czytuje: w dzień nie ma na takie rzeczy czasu. Wobec tego chyba wieczorem, w łóżku?...

Ale dziewczę zwietrzyło zasadzkę.

— Tak jest, -- odpowiedziało. — W łóżku, ale wyłącznie przy świetle księżyca!

Dobrze się składa

— Ten dom może pan kupić wyjątkowo tanio, — mówi pośrednik do amatora nieruchomości. - Ma on tylko jedną jedyną niewygodę. Mianowicie linia kolejowa biegnie tuż obok ! stąd pewien hałas. Ale zapewniam pana, że po pierwszych trzech nocach nic pan nie będzie już słyszał.

— A to doskonale się składa! Przez pierwsze trzy noce będę i tak nocował u przyjaciela!

Niepożądany widz

W roku 1832 szalała w Paryżu epidemia cholery i ludzie unikali jak ognia zgromadzeń publicznych. Nic więc dziwnego, że pewnego razu na przedstawieniu w teatrze „Odeon" zjawił się zaledwie jeden widz. Naturalnie, aktorzy nie chcieli wystąpić, ale uparty widz oświadczył, że żąda odegrania całości przedstawienia. Ponieważ wykupił bilet w kasie, prawo było po jego stronie i gdyby przedstawienie nie doszło do skutku, teatr mógłby być narażony na proces i zmuszony do zapłacenia grubego odszkodowania.

Wobec tego aktorzy postanowili przedstawienie odegrać, ale chcąc się zemścić na niepożądanym widzu szarżowali tak fatalnie, że „publiczność" straciła koniec końców cierpliwość i zaczęła miotać ze swego fotela przekleństwa. Na to tylko czekał kierownik zespołu, który natychmiast posłał po policjanta i zażądał aresztowania widza, który „swym niekulturalnym zachowaniem uniemożliwia aktorom pracę".

Tak więc uparciuch powędrował do aresztu i zespół mógł spokojnie zlikwidować przedstawienie.



W TRAMWAJU.

— Tym serem psuje pan powietrze w całym wagonie.

— Czy pan by chciał, żebym dla jego przyjemności jadł mydło fiołkowe na śniadanie?



Powieść

(6)

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współwyznawców, ale dąży jeszcze wręczyć Anglikow. zwój, przesyłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach.

Dopiero w tydzień później, gdy „You-Sho" minął już Malakkę i Singapore, i znalazł się na południu chińskich Mórz — stała się rzecz najważniejsza. Było to w tym samym dniu, jak sobie przypomniał później Hazelden, gdy okręt linii „Messageries-Maritimes", który wyruszył z Marsylii do francuskich portów w Indochinach, a w szczególności do Saigonu, mijał „You-Sho".

— Ten okręt wyjechał z Marsylii dziesięć dni po nas — zauważył towarzysz Hazeldena — i będzie w Saigonie o tę samą ilość dni wcześniej. Czemuż u licha nie udało nam się dostać zajęcia na takiej właśnie skorupie?

— Trudno — odparł Hazelden — służyłem już w życiu na gorszych żółwiach niż „You-Sho"...

Niewątpliwie zainteresowałaby go jednak okoliczność, że na pokładzie francuskiego okrętu, pewien chiński gentleman nazwiskiem Fu-Czang. interesował się niezmiernie ich załadowanym węglem okrętem.

-- Okręt ten należy do Kantońskiego Związku Kupców — wyjaśniał francuski oficer — „You-Sho" idzie z Cardiffu do Saigonu. Tak przynajmniej sądzę na zasadzie jego flagi...

— Czy przybędzie on do Saigonu w tym samym co i my czasie? — zapytał Chińczyk.

W odpowiedzi usłyszał, że „You-Sho" byłby bardzo zadowolony, gdyby zdołał dobić do portu w dzisięć dni po przybyciu francuskiego okrętu. Odpowiedź ta widocznie zadowoliła Chińczyka... Miał więc w ten sposób dość czasu, aby przygotować się do godnego przyjęcia Jima Hazeldera w Saigonie.

Widok francuskiego okrętu wywołał pewne poruszenie na pokładzie „You-Sho". Hazelden i jego współlokator spali snem sprawiedliwych: Wong-ti drzemał skulony w kłębek na podłodze kajuty.. Nagle dał się słyszeć stłumiony okrzyk, któremu towarzyszył błyskawiczny ruch szczupłej ręki Wong-ti... Błyszcząca stal przeszyła powietrze... Od strony uchylonych drzwi kajuty zabrzmiał jęk bólu... Jakaś ciemna sylwetka mignęła na korytarzu. Wong-ti i obydwaj biali szybko wypadli z kajuty. Na korytarzu nie było nikogo....

Tylko ciemna krwawa plama świadczyła o tem, że nóż Wong-ti nie chybił swego celu.

-- Wong-ti nie mieć szczęścia — skarżył się Chińczyk

— Trudno teraz będzie wykryć, który z żółtych diabłów złożył nam wizytę o tak niezwykłej porze — odparł Hazelden.

— Wong-ti musi go znaleźć — powtarzał Chińczyk. a jego dziecinna twarzyczka przybrała wyraz uporu. — Nie podarować nikomu mego noża... Wong-ti musi znaleźć nóż, zanim wszyscy wysiąść w Saigonie.

7. Skośnoocy wrogowie

Pierwsza czynność Hazeldena po przybyciu do Saigonu wprawiłaby niewątpliwie w zdumienie chińskich poszukiwaczy tajemnego zwoju. Zapakowawszy bowiem zwitek w malutką paczuszkę, posłał ją jako pocztową przesyłkę poleconą do Hong-Kong, poste-restante na własne swoje nazwisko. To uczyniwszy, wraz z nieodłącznym Wong-ti udał się do miasta, aby zobaczyć to, co było w nim godnego widzenia w pojęciu marynarza.

Miejscem spotkania marynarzy z całego świata była spelunka Lu-Czau-Pi, położona w pobliżu francuskich portowych składów i utrzymywana przez kobietę, której ojciec był Chińczykiem, a matka Portugalką. O damie tej można by śmiało powiedzieć, że odziedziczyła wszystkie wady zarówno po jednych, jak i po drugich swoich przodkach — zalety natomiast ulotniły się dzięki dziwnemu kaprysowi natury. Najgorsze męty zbierały się pod dachem tej gospody, a właścicielka jej, Lu-Czau-Pi, była godną królową tej hołoty.

Mimo to, jaskinia Lu-Czau-Pi pełna była światła i muzyki, można w niej było zawsze uciąć pogawędkę ze swym rodakiem przy kuflu piwa lub kieliszku dżinu — a marynarz, stęskniony wśród tygodni spędzonych na pokładzie, za dźwiękiem ojczystej mowy, oddałby pół życia za tę krótką chwilę.

Jim Hazelden siedział w tym przybytku z dobrą godzinę, pijąc ohydne piwo i przeglądając przedpotopowe londyńskie tygodniki, gdy poczuł, że ktoś stoi obok niego przy jego stole. Był to olbrzymi, o potężnych barach gość, noszący na sobie ubranie ongiś dość kosztowne, zdradzające jego amerykańskie pochodzenie. Wyglądem swym przypominał trochę gangstera z amerykańskich filmów, lecz pewien szczegół jego twarzy zadawał kłam jego podejrzanemu wyglądowi. Szczegółem tym były oczy, małe, niebieskie, o niesłychanie dobrodusznym wyrazie... Jasne iskierki humoru czaiły się w jego wypłowiałych źrenicach i łagodnych zmarszczkach pod oczami... Oczy te wskazywały wyraźnie, że któryś z jego przodków wywędrował przed wiekami z Irlandii.

— Czy pan nazywa się Jim Hazelden? — zapytał, nie poruszając przy tym prawie wargami.

— Tak jest — odparł Jim, przyglądając mu się bez szczególnej życzliwości.

— A więc mam dla ciebie pewną wiadmość, bratku... Nazywam się O'Connor i pochodzę z Frisco... Czy znasz gościa, który nazywa się Fu-Czang?

— Nigdy o nim nie słyszałem — odparł Jim krótko.

— Nie?... Za to on słyszał już o tobie trochę za dużo... Co gorsza, słyszał rzeczy takie, które mu się niezbyt spodobały... Zmówił się z bandą tutejszą, aby ci zgotować gorące przyjęcie. Widzisz te gęby, tam, w rogu pokoju? Nie patrz zbyt długo w ich stronę... To mogłoby im dać coś do myślenia. Akurat trzy noce temu byłem w tej norze: ten stary opryszek zmawiał się właśnie z bandą mieszańców, aby napaść na człowieka, który ma przybyć tutaj na pokładzie „Yon-Sho". Nie zauważyli, że podsłuchałem ich rozmowę... Dał tak dokładny opis waszej osoby, że ślepy koń rozpoznałby was w tłumie... Co więcej: dodał nawet, że nie ruszacie się nigdzie bez tego chińskiego szczeniątka... Dlatego też poznałem was odrazu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Królewska kobra

Nowela

Mc. Cormick, dyrektor wielkiego music-hallu na Broadwayu, był wielce zdumiony, gdy poranna poczta przyniosła mu list od tancerki Doris Dorette, która była jednym z filarów jego zespołu. Dyrektor przeczytał zaledwie kilka zdań, rzucił okiem na podpis, obejrzał stempel pocztowy, po czym wezwał do gabinetu reżysera Dicka Webstera, któremu podał zapisaną ćwiartkę papieru.

Webster przeczytał list i powiedział spokojnie: „Zdumiewające"...

— Co jest zdumiewające? — żachnął się dyrektor.

— To, że znakomita tancerka nagle zamierza zostać arystką dramatyczną. Sądzę jednak, że należy to traktować tylko jako chwilowy kaprys divy, a list po prostu rzucić do kosza, — odpowiedział Webster.

—Tak się panu zdaje. Pan nie zna tej kobiety. Jej upór przechodzi wszelkie granice i nie ma na niego lekarstwa. Czy wie pan ile nas to może kosztować?.. Przecież najbliższa rewia z Doris w głównej roli jest opracowana! Oszaleję! Niech pan zobaczy, zaprasza mnie do siebie, celem omówienia tej sprawy. Skąd wezmę jej odpowiednią sztukę? A może ona zechce grać utwory klasyczne. Może uweźmie się na Szekspira?

Webster nalał wody z karafki i postawił szklankę na biurku.

— Sądzę, że mimo wszystko powinien pan do niej pojechać tak, jak o to prosi, — odezwał się reżyser.

— Masz rację, Webster. — Mc. Cormick wychylił szklankę wody, narzucił płaszcz i zjechał windą na dół.

— Do pani Dorette, — rzucił polecenie szoferowi.

Doris otworzyła dyrektorowi drzwi. Zajmowała ona skromną, ale elegancką willę w alei, zajmowanej głównie przez milionerów. Właśnie przerwała kąpiel społeczną, którą brała na swoim tasarie. Nosiła sportowy strój męski (także w mieście ukazywała się często kapryśna gwiazda w spodniach), a oczy zasłonięte miała ochronnymi okularami.

Poczęstowany chłodzącym cocktailem, mówił Mc. Cormick:

— Twój pomysł jest dziwaczny. Jesteś doskonałą tancerką i nie wolno ci zdradzać twojej sztuki. Takie eksperymenty są ryzykowne i niejeden artysta potknął się przy takiej zmianie roli.

— Taniec nie daje mi pełnego zadowolenia, — rzekła Doris — czuję w sobie inne możliwości. Mogłabym czarować żywym słowem. — Dorette uniosła się: — Musimy zmienić nasz kontrakt.

Mc. Cormick zaperzył się:

— Teatr to nie tylko sztuka, to także interes, a pani żąda ode mnie zbyt wielkiego ryzyka. A zresztą — dyrektor zawahał się — nie wierzę w pani talent dramatyczny. Pani uwodzi tłumy swą gracją i kunsztem choreograficznym, ale czy potrafi pani także sugerować je jako tragiczka?

Doris nie odpowiedziała. Mierzyła nerwowo odległość od stołu do okna.

Mc. Cormick oczekiwał odpowiedzi. Zamiast niej usłyszał brzęk tłuczonego szkła. Doris stała przy oknie, pod którym ustawione były jakieś naczynia ze szklanymi pokrywami. Jedna z nich pękła pod naciskiem nerwowej dłoni aktorki.

— Co się pani stało, Doris? Czy skaleczyła się pani? — zapytał dyrektor.

— Nie. Tylko szkło się stłukło. Brat będzie miał do mnie urazę. To jego terrarium. Hoduje tutaj jeszczurki, krety, jadowite węże i inne płazy.

— Miłe upodobanie, — mruknął dyrektor.

Podeszła do drzwi, przekręciła dwukrotnie klucz w zamku i wrzuciła go za wycięcie bluzki.

— Czy chciałaby pani, abym wydarł klucz przemocą? — uśmiechnął się dyrektor.

— Postanowiłam — rzekła Doris poważnie, a twarz zmieniła jej się zupełnie — postawić wszystko na jedną kartę Życie, w którym nie będą spełnione moje ambicje, nie przedstawia dla mnie uroku. — Mówiąc to, Doris podeszła do terrarium. — W skrytce tej brat mój przechowuje królewską kobrę, wielce niebezpieczną.

Mc. Cormick zbladł. — Zwariowała, — pomyślał. — Kto wie co ta wariatka chce ze mną uczynić?...

Dyrektor rozejrzał się po pokoju. Mieszkanie znajdowało się na drugim piętrze, drzwi były zamknięte na klucz. Doris stała przy terrarium. Dyrektor podbiegł do niej, chwycił za ramię i próbował odsunąć z niebezpiecznego miejsca. Doris jednak wyrwała się, szybkim ruchem wsunęła nagie ramię do skrzyni i w smukłych jej palcach ukazało się, nagle czarne, oślizgłe cielsko gada. Wąż zasyczał i mimo, iż trzymany był blisko głowy, szybkim ruchem zatopił ostre jak szpilki, zęby w przegubie dłoni Doris. Artystka syknęła i cofnęła się. Zbladła silnie. Mac Cormick począł się słaniać na nogach.

— Klucz!... Na litość boską, klucz!!... Niech pani da klucz, pobiegnę do lekarza, — mówił bezładnie, patrząc, jak zahipnotyzowany na dłoń artystki, gdzie ukazały się dwie rubinowe krople krwi. Klucz!

— Nie! — zawołała Doris, i wyrywając się Mac Cormickowi, dobiegła do okna, szybkim ruchem wyjęła klucz z za wycięcia bluzki i wyrzuciła go przez okno, poczym osunęła się zwolna na podłogę.

— Szalona, dlaczego pani to uczyniła!? Przecież panią może uratować tylko lekarz...

— Nie chcę lekarza. Nie chcę niczego. Chcę, aby pan był przy mnie w chwili śmierci, która już nadchodzi... Chłodno mi...

Dreszcz wstrząsnął ciałem tancerki. Mc. Cormick chciał coś powiedzieć, pocieszyć ją, ale słowa zamierały mu w krtani.

Doris nagle zerwała się z podłogi. Jak w napadzie nagłej gorączki, poczęła mówić. Mówiła o sztuce, o swym życiu, które było tylko pozornie szczęśliwe. Mówiła przejmującym szeptem, który wywoływał dreszcz słuchacza. Mac Cormick był wstrząśnięty!

Nagle aktorka chwyciła się za gardło, jakby brakło jej tchu. Poczęła silnie oddychać, dusić się, po czym, jak podcięte drzewo padła na poduszki tapczana. Białe ręce artystki poczęły kurczowo drgać.

— Dlaczego pani to uczyniła?.. —wołał zrozpaczony Mc. Cormick.

Kilka minut trwały jeszcze śmiertelne drgawki konającej. W pewnej chwili Doris drgnęła silniej, wyprężyła się, stężała i tak pozostała przez chwilę na tapczanie, patrząc przerażonym, szklanym wzrokiem w twarz dyrektora. Mc. Cormick zamknął jej oczy i rzucił się do drzwi, usiłując je wyważyć.

— Sądzę, Mc. Cormick, że teraz powinien mnie pan zaangażować, — powiedziała spokojnie Doris Dorette, siadając na tapczanie. Oddychała nieco głośniej z wielkiego wysiłku.

Mc. Cormick zmartwiał. Przez dłuższą chwilę przyglądał się jak urzeczony aktorce. Po długiej pauzie, zapalił drżącą ręką cygaro.

— Uważam — rzekł, blady jeszcze z lęku i wzruszenia, — że jest pani pokumana z djabłem. Mimo to jednak, angażuję panią...

— Zrobione, — uśmiechnęła się Doris Dorette, wyciągając dłoń do dyrektora.

— Jak mnie pani teraz stąd oswobodzi? — zapytał dyrektor.

— Zapasowy klucz leży w szufladzie biurka, — uśmiechnęła się diva, — a co do gada, to był to tylko nieszkodliwy zaskroniec.

Mc. Cormick, blady pod wpływem przeżytych wzruszeń, wrócił do biura.

— Zechce pan napisać nowy kontrakt dla pani Dorette, -- polecił Websterowi. — I będzie trzeba przygotować afisze o wystawieniu nowego dramatu pod tytułem: „Królewska kobra".

Doris Dorette zwyciężyła.



...Doris zeszła z tarasu...



Dzień listopadowy

— Cudowna pogoda dzisiaj...
— Czy pan oszalał?
— Nie, tylko jestem aptekarzem.

Płeć „słaba"



W Londynie odbyły się zawody lekkoatletyczne kobiecych organizacyj sportowych.

Alarm w... butelce

Morska awantura

Nie można powiedzieć, aby Jim i Fred byli trzeźwi, gdy wychodzili z szynku „Pod Zieloną Kotwicą". Nic w tym dziwnego, że nie byli trzeźwi — ostatecznie nie codziennie ma się „wychodne" i nie codziennie są Freda urodziny.

Obaj byli zahartowani i przyzwyczajeni do alkoholu, obaj wypili w swoim życiu więcej whisky niż wody. Byli też przyzwyczajeni do tego, że ziemia kołysała im się pod nogami. Niedarmo wszakże odbywali od dwudziestu lat podróże od San Francisco do Honolulu i z powrotem.

Powoli, szeroko rozstawiając nogi, jak przy silnym sztormie zeszli ze stopni, prowadzących do przystani, gdzie stało zakotwiczone ich czółno. Walcząc nieustannie z siłą ciężkości wsiedli doń, ujęli wiosła i zamierzali dopłynąć do „Jaskółki", która stała na kotwicy opodal w porcie.

Dookoła nich zalegała ciemność i tylko w oddali błyszczały światła paru okrętów. Głucho zadźwięczało dwanaście uderzeń z wieży kościoła, obwieszczając, że już czas najwyższy znaleźć się w swojej koi.

Wiosłowali już z pół godziny. Oddawna znikły wszystkie światła portu i żaden dźwięk, prócz uderzeń wioseł o wodę nie mącił nocnej ciszy.

W końcu Fred się zaniepokoił: „Nic nie rozumiem, niech mnie djabli porwą jeżeli coś pojmuję! Całą wieczność wiosłujemy i jeszcześmy nie dopłynęli do „Jaskółki". Już oddawna powinniśmy tam być!".

Jim odparł: „I mnie wydaje się to przeklęcie długo. A możeśmy tyle wypili, że nam się czas dłuży? Wiosłuj dalej, Fredziu, i nie łam sobie swojej słabej główki".

Po upływie godziny jednak i Jim się zatroskał: „Obawiam się, — rzekł — żeśmy zmylili kurs i oddawna jesteśmy na otwartym morzu. Droga do „Jaskółki" trwa najwyżej dziesięć minut".

„Wywiesimy sygnał alarmowy" — zadecydował Jim, ściągając bluzę. Wciągnął ją na szczyt masztu.

Obaj przeszukali swoje kieszenie i znaleźli tabliczkę czekolady, rulon gumy do żucia i kromkę chleba pozostałą z obiadowej porcji. Skrupulatnie podzielili ten skarb między siebie i postanowili, jako dobrzy żeglarze, odważnie patrzyć w przyszłość.

„Możebyśmy wysłali wiadomość we flaszce?" przyszło na myśl Jimowi, który odkrył pod ławką pustą flaszkę od piwa. „Kto wie jak daleko zboczyliśmy od normalnego kursu: Taka wiadomość nie może zaszkodzić".

Wcale nie jest łatwo zredagować wieść alarmującą po wypiciu sześciu flaszek whisky, ale wkońcu udało się i wkrótce starannie zakorkowana flaszka kołysała się na falach.

Wiosła uderzały jednostajnie o wodę, naszym rozbitkom było coraz trudniej nimi władać.

Wkońcu Fred odłożył wiosło, wyciągnął się na dnie czółna i rzekł: „I tak nic nie pomoże, Jeśli nam jest sądzone zginąć na morzu, nie możemy naszego losu zmienić". Westchnął i zasnął.

Jim był zawsze bardziej energiczny. I teraz wiosłował sam jeden przez pół godziny, następnie jednak zmęczenie zmogło go. Sprawdził więc czy żagiel jest naciągnięty, sygnał umocowany, pomyślał o flaszce, która odpływała coraz dalej i dalej, potem... Po krótkim czasie rozległo się chrapanie...

Straszliwy hałas zbudził ich raptownie. Zaskoczeni zerwali się i otworzyli oczy. Słońce stało już wysoko na niebie, głowa bolała ich nieznośnie i bezradnie gapili się na siebie.

Na brzegu stał gospodarz z „Pod Zielonej Kotwicy", a obok niego zataczali i wili się ze śmiechu Pat i „czerwony John" i „gruby Mack" i cała gromada innych majtków. Gospodarz trzymał w ręku rozbitą flaszkę od piwa i właśnie skończył czytanie wysłanej przez nich wiadomości. Kończył je rycząc i parskając. Nic nie rozumiejąc, Fred i Jim patrzyli na tych wszystkich ludzi.

„Co się stało?" spytał wkońcu Jim, kiwając głową.

„Co się stało?", sapał „czerwony John" i aż rżał z zadowolenia, „uchlaliście się jak jeszcze nigdy w waszym życiu. Zapomnieliście nawet odczepić łańcuch od mola. Tak to można długo wiosłować".

Od tego czasu Fred i Jim niechętnie przechodzą obok „Zielonej Kotwicy". Nie są coprawda bardziej trzeźwi niż dawniej, ale wolą pić whisky pod „Złotą Latarnią". Są zdania, że tam im lepiej służy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika". Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Rozmaitości ze świata

—o—

INTELIGENCJA MAŁP.

Amerykańscy przyrodnicy i psychologowie z uniwersytetu Yale w New Haven (stan Connecticut) przeprowadzili ostatnio liczne doświadczenia z szympansami, w celu sprawdzenia stopnia ich inteligencji. Wstawiono zatym do klatki z małpami kilka automatów. Zamiast monet do automatów miały być wrzucane po ich odpowiedniej przeróbce żetony ruletkowe różnej wielkości i koloru. Małpy mogły po wrzuceniu do automatów odnośnych żetonów otrzymywać rozmaite smakołyki.

Szympansy zorientowały się bardzo prędko w sytuacji i rozpoznały wartość poszczególnych żetonów w stosunku do otrzymywanych za nie „towarów". Niektóre odkładały nawet żetony i robiły oszczędności na dzień następny. Duże, żółte żetony, po wrzuceniu których nic nie wypadało z automatu, małpy powyrzucały, jako bezwartościowe. Wynik prób potwierdził wysoki stosunkowo poziom inteligencji i zdolności obserwacyjnej małp.

PROHIBICJA W INDIACH.

Pomimo nieudanej próby z prohibicją w Stanach Zjednoczonych, rząd angielski zdecydował wprowadzić zakaz konsumcji i sprzedaży alkoholu w Indiach. Perwszą prowincją, która zdecydowała się na zrealizowanie próby, była prowincja Madrasu, tutaj bowiem użycie i nadużycie wódki krajowej pędzonej z ryżu, t. j. toddy, jest tak wielkie, iż wywarło już zgubne skutki na stan zdrowia szerszych warstw ludności.

Na tydzień przed wprowadzeniem ustawy prohibicyjnej szynki były przepełnione, konsumcja alkoholu wzrosła w dwójnasób, robiono ogromne zapasy. Na razie ustawa prohibicyjna nie jest gwałcona, ludność stosuje się do przepisów, zamiast szynków powstało wiele tearoomów. O ile prohibicja w Madrasie wytrzyma próbę czasu, rząd centralny zamierza wprowadzać ustawę stopniowo w pozostałych prowincjach i państwach indyjskich.

Istoty, które nie umierają

Stwory jednokomórkowe są nieśmiertelne. — Walka ze starością i śmiercią. — Przez zamianę starej krwi na młodą odzyskujemy świeżość i pełnię sił

Z Ameryki dochodzi nas wieść **złowroga i oszałamiająca:** panna Shirley **Temple,** urocza i — trzeba to z naciskiem podkreślić — zawsze młoda gwiazda ekranu w najbliższych dniach **ukończy... 14 lat!** Jak czas, swoją drogą, leci!. Dopiero przed dwoma laty oglądaliśmy wszyscy we wszystkich pismach świata piękną fotografię **malutkiej Szirlejki** — jak ją w Polsce dzieci nazywają — przyglądającą się swemu tortowi urodzinowemu, na którym, zwyczajem anglo-saskim, świeciło się zaledwie... **siedem świeczek.** Przed dwoma laty — **siedem lat, dziś czternaście.** Naturalnie, że owa fotografia z przed dwuch lat reprodukowana była w dziennikach staraniem wytwórni, dla której mała pracuje. Trzeba wyrazić pełne uznanie charakteryzatorom tej wytwórni, że potrafili tak zręcznie ukryć na twarzyczce dziewczynki niemiłosierne skutki bezlitosnego działania **„zębu czasu".** Powinszujmy ponadto gwieździe, że się tak wspaniale „zakonserwowała" i że **w pełni sił przechodzi na dobrze zasłużoną emeryturę...**

Na marginesie tego wydarzenia ze świata filmu warto się zastanowić nad **odwiecznym problemem zachowania młodości,** oraz nad ostatnimi zdobyczami wiedzy w tej dziedzinie. Nie ma nic bardziej bolesnego jak to codzienne stwierdzanie **na podstawie nowych zmarszczek, próchniejących zębów, siwiejących lub wychodzących włosów i różnych dolegliwości wewnętrznych, że oto nastał czas powolnego więdnienia, czas umierania na raty...**

„Es ist eine alte Geschichte, doch bleibt się immer neu, und wem się just passieret, dem bricht sie das Herz entzwei" — powiedział wielki Heine o nieodwzajemnionej miłości, ale te jego nieśmiertelne słowa można zastosować i do owych czynionych na własnym ciele ustaleń o **zbliżającej się starości.**

Jak zachować młodość, jak zwalczyć starość?...

Nietylko fabrykanci kremów i masażyści, ale i wielcy uczeni zastanawiali się i zastanawiają nad tym zagadnieniem.

I oto dziś njwiększe sławy w dziedzinie biologii — **Metalnikow i Carrel** — stwierdzili przede wszystkim, że **materia żywa jest nieśmiertelna.**

Jak wiadomo, ciało nasze składa się **z miliardów żywych i żyjących niezależnie od nas komórek.** We Francji stwierdzili lekarze, że **w ciele zgilotynowanego komórki te żyją przez długi jeszcze czas, aż całkowite zatrzymanie krwiobiegu spowoduje ich zatrucie i śmierć.**

Jesteśmy wielką **kolonią komórek.** Gdy uda nam się zachować ich młodość i świeżość, będziemy sami młodzi. A przecież w naturze istnieją stwory jednokomórkowe i przesączalne, i te stwory są nieśmiertelne. Fakt ten stwierdziła właśnie **rosyjsko - francuska para uczonych.**

Trzeba tę sprawę nieśmiertelności wyjaśnić nieco bliżej. Otóż, gdy jednokomórkowiec staje się z wiekiem, t.j. po upływie kilku godzin starszy — **dzieli się na dwie części i powstają z niego dwa** jednokomórkowce „noworodki". Niekiedy bywa inaczej: dwa w sile wieku stwory tego rodzaju łączą się i **tworzą jedno indywiduum — młode i pełne sił. Nie ma śmierci wogóle. Nie ma umierania, nie ma trupów...**

Otóż dwaj uczeni potrafili nadać wieczną młodość, a w każdym razie zachować ją na stosunkowo b. długie okresy czasu, już nie tylko tworom jednokomórkowym, lecz skomplikowanym budowlom komórek, jakimi są **organy ciała ludzkiego lub zwierzęcego, skóra, serce i t.d...**

Część skóry, wycięta z młodego zwierzęcia, umieszczona w solach fizlogicznych, w retorcie o temperaturze 38 stopni i całkowicie izolowana od mikrobów — **żyła i żyje już od lat,** a stwierdzony wzrost skóry wyzyskują uczeni, przez odkrawanie co kilka dni nowych partyj i umieszczenie ich w nowych retortach.

Część serca kurczęcia, któreby zmarło wraz z dorosłą kurą po kilku latach — żyje w ten sposób i cieszy się dobrym zdrowiem już od lat dwudziestu. Te doświadczenia, prowadzone jak wiadomo ,wraz z Lindbergiem, nietylko bohaterem przestworzy, ale i znakomitym uczonym — doprowadziły Carrele do odkrycia kapitalnego. **Uczony francuski stwierdził mianowicie toksyczność starej krwi!**

Otwórzmy jajo kurze z ósmego dnia wysiadywania przez kwokę, wykrójmy fragment ciała jeszcze niewyklutego pisklęcia i umieśćmy w retorcie, w odpowiedniej temeparturze. w soli fizjologicznej. **Nastąpi regularny wzrost tej części.** Waddington potrafił w ten sposób wychodować — rzecz brzmi jak jakaś fantasmagoria — **nogę kurczęcia, oddzielną, jedną jedyną nogę!**

Carrel dopełnił to doświadczenie w ten sposób, że potraktował ową nogę **przefiltrowaną krwią kury.** I właśnie przy tych próbach stwierdził uczony, że **krew młodej kury pobudziła wzrost fragmentu ciała pisklęcia, podczas, gdy krew starej kury — wzrastanie niemal całkowicie powstrzymywała! Krew starców jest trucizną! Oto jak można lapidarnie sformułować odkrycie Carrela.**

Od tego ustalenia jest już tylko krok do wskazań praktycznych: **zmieńmy starą krew na młodą, a będziemy młodzi!** I wielki chirurg dokonał tego doświadczenia na starym psie. Pozbawiony swego płynu życiodajnego — krwi — i **„napompowany" potem już nie krwią, naturalną, ale serum sztucznym — solą fizjologiczną — pies odzyskał młodość po raz drugi, nie wyłączając skłonności do płci odmiennej, o czym już dawno zapomniał.**

Próby tego rodzaju prowadził dalej w Rosji **Judin,** który nie zawahał się **wstrzykiwać w żyły ludzi starych krew młodych zmarłych.** Ale pies Carrela i owi odmłodzeni w tak makabryczny sposób starcy Judina cieszyli się swą przywróconą młodością tylko krótko. Pies po trzech tygodniach — **już „odzyskał" starość.**

We Francji zastąpił Jaworowski jednorazowe takie zasilanie dużą dozą młodej krwi — przez **transfuzje częste, ale w mniejszych ilościach.** Tutaj rezultaty były lepsze. W Stanach Zjednoczonych uczeni, wzorując się na zwyczajach mieszkańców północnych Indochin, zamiast krwi — wprowadzają do żył ludzi starych odpowiednio przygotowane wytłoczymy z roślin egzotycznych, tych samych, które aplikują w Indochinach ludziom po ciężkim krwawieniu. Wreszcie znów we Francji **młoda krew ma już szerokie zastosowanie do zabiegów raczej kosmetycznych: krew z młodych koni, hodowanych na marchwi, odebrana koniom potrochu, od wypadku do wypadku i bez ich szkody przeobrażona w serum i aplikowana na skórę pacjenta, nadaje jej prowizoryczną elastyczność i usuwa zmarszczki całkowicie.**

Czy ta metoda odmładzania przez krew oznacza wielki etap w walce człowieka, jeśli nie ze śmiercią, to przynajmniej ze starością? Uczeni tej miary co Carrel odpowiadają na to pytanie twierdząco. **(g).**

Przed pierwszym lotem na księżyc

Profesor Piccard szykuje światu wielką niespodziankę, — Już za kilka miesięcy loty pasażerskie odbywać się będą z szybkością 500 kilometrów na godzinę

— Panie profesorze, czy będziemy odbywali regularne loty pasażerskie na księżyc?

— A wiele pan ma lat?

— Pięćdziesiąt.

— **Pan jeszcze dożyje tych czasów, gdy fantazje na temat lotów na księżyc staną się rzeczywistością. Jesteśmy bardziej blizcy realizacji tej mrzonki, aniżeli sądzi świat.**

Rozmowa ta toczyła się w gabinecie głośnego uczonego, zdobywcy stratosfery, **prof. Augusta Piccarda.** Zaprosił on do siebie przedstawicieli prasy, aby poinformować ich o swych planach oraz porozmawiać z nimi na temat możliwości komunikacji stratosferycznej. Pytanie, zadane przez jednego z naszych kolegów, nosiło nieco ironiczny charakter. Ale odpowiedź prof. Piccarda była najzupełniej poważna. Zresztą żyjemy w okresie realizacji takich fantastycznych wynalazków i odkryć, że przestaliśmy się już dziwić czemukolwiek.

Prof. Piccard rozwija przed nami plany, nad którymi pracuje od 1934 roku. Projektuje on **budowę balonu stratosferycznego, pojemności 115.000 metrów sześciennych i o przekroju 60 metrów.** Jest to mniej więcej wielkość sali, obliczonej na kilkaset osób. Balon uszyty ma być z **najcieńszego jedwabiu.** Napełniony będzie wodorem. Wielokrotne doświadczenia wykazały, że dla tych celów **wodór jest bardziej odpowiedni, aniżeli hellum lub nagrzane powietrze.** Ten balon, zdaniem prof. Piccarda, będzie mógł wznieść się **na wysokość 30 kilometrów, t .zn. osiągnie taki pas stratosfery, który jest najbardziej sprzyjający dla samolotów.** Będzie to ostatnia próba przed wystartowaniem do stratosfery w samolocie specjalnego typu. Dlatego też prof. Piccard twierdzi, iż **regularna komunikacja pasażerska przez stratosferę jest sprawą bardzo już bliskiej przyszłości.**

— Proszę sobie wyobrazić, jak wielkie praktyczne znaczenie będzie to posiadało. — mówi z entuzjazmem głośny uczony. — **Samoloty pasażerskie lecą obecnie na stosunkowo niewielkiej wysokości od 1000 do 2000 metrów. W tych warstwach atmosfery napotykają one na największy opór powietrza, wobec czego ich szybkość jest bardzo ograniczona. Największa, osiągalna szybkość przy lotach pasażerskich wynosi 200—300 klm. W ten sposób dla przelotu przez Ocean Atlantycki należy stracić conajmniej dobę. Przecież to okropne. Całą dobę stracić, aby przelecieć z Paryża do Nowego Jorku? Trzeba przyśpieszyć tempo. A na to jest tylko jedna rada — latać na większej wysokości.**

— Już w roku 1938, komunikacja lotnicza na linii Londyn — Paryż — Bruksela odbywać się będzie na wysokości 5000 metrów. Tam już opór powietrza jest o tyle słabszy, że samoloty będą mogły rozwijać szybkość 450—550 klm. na godzinę. Ale to jest dopiero początek. **Już w najbliższych latach wysokość lotu powiększona zostanie do 8000 metrów, a tym samym szybkość do 700 klm. na godzinę.**

— Teoretycznie można wznieść się w samolocie na jeszcze większą wysokość. **Na wysokości 15.000 metrów można osiągnąć szybkość 1000 klm. na godzinę. Na wysokości 25.000 metrów — 1800 klm. na godzinę. Przy takiej szybkości przelot przez Ocean Atlantycki nie trwałby dłużej niż 3—4 godziny. Możnaby zjeść śniadanie w Paryżu, obiad w Nowym Jorku, a kolację w Tokio. Można wreszcie wznieść się jeszcze wyżej. Rakieta, wystrzelona w stratosferę może rozwijać szybkość 10.000 klm. na godzinę. W ten sposób wystrzelona na ziemi wylądowałaby na księżycu po 30 godzinach.**

— Narazie jeszcze jest to teoria — kontynuuje prof. Piccard — ponieważ główną, a właściwie jedyną przeszkodą jest brak takiego samolotu, który umożliwiłby człowiekowi oddychanie na tak znacznej wysokości. Próby budowy takich samolotów podjął już Fokker. Jeśli ta konstrukcja będzie zrealizowana— świat dowie się, co to jest stratosfera. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że już **na wysokości 6—8 tysięcy metrów człowiek nie może oddychać tak normalnie, jak na ziemi.** A nienormalny oddech wywołuje z kolei nienormalne funkcjonowanie całego organizmu. Odbija się to na krążeniu krwi. Krew bądź zbyt szybko uderza do mózgu, bądź zbyt szybko odpływa. To działa na mózg. A stąd wniosek: im **wyżej wznosi się człowiek ponad ziemię, tym bardziej obniża się jego intelekt** — uśmiecha się uczony.

— A mimo to będzie odbywać loty przez stratosferę. Coprawda w najbliższych latach nie będziemy mogli wznieść się powyżej 16 klm., ale i to pozwoli nam nprz. **drogę z Ameryki do Europy odbyć w tak krótkim czasie, jaki obecnie zużywamy na przelot z Paryża do Londynu.**

— Czy jednak nie grozi to utratą przez pasażerów duchowej i umysłowej równowagi? — zadaliśmy pytanie. — Przecież pan profesor sam oświadczył, że na wysokości 8000 metrów mózg człowieka gorzej pracuje.

— Oczywiście, ale tylko w obecnych warunkach. W dotychczas budowanych balonach stratosferycznych. Mieliśmy niedawno taki wypadek, że **pewien badacz, nie wymienię jago nazwiska, który wzniósł się na wysokość 9000 metrów, miast notować swe spostrzeżenia, wypisał na arkuszu papieru taką abrakadabrę, że ani on sam, ani nikt inny nie potrafił tego później odcyfrować. Ale przecież chodzi właśnie o to, by w gondoli stratostatu zapewnić normalne warunki ciśnienia i dopływu powietrza. Nad tym pracują obecnie uczeni. I gdy to zostanie rozwiązane, a zdradzę panom tajemnicę, że jesteśmy już na najlepszej drodze, być może jeszcze przed rokiem 1940 nastąpi pierwszy pasażerski lot samolotu stratosferycznego.**

K. Lis.

Ze świata filmu

Pracuję z „gangsterami“ filmu — oświadcza słynny kompozytor Honegger

Fala procesów autorskich we Wiedniu i Paryżu

Ostatnie tygodnie przyniosły falę zatargów w świecie filmu na tle naruszenia praw autorskich.

Przed dwoma tygodniami ukazał się na ekranach francuskich film p. t. „Czarni aniołowie“ wg. powieści słynnego **Mauriaca.**

Tuż po premierze niezadowolony z wyniku Mauriac zażądał, aby nazwisko jego usunięto z filmu, plakatów i ulotek gdyż „nie współpracował przy realizacji tego filmu i nie życzy sobie mieć nic wspólnego z tym utworem, w niczym nie przypominającym jego książki.

Reżyser filmu Willy **Porier** oświadczył, iż Mauriac nie ma żadnych podstaw prawnych do stawiania podobnych żądań. W liście z dn. 2 Slipca b. r. Mauriac **sprzedał prawa** na przeróbkę filmową nie czyniąc żadnych dodatkowych zastrzeżeń. Nadto Porier utrzymuje, iż sfilmował powieść z najdalej idącą pieczołowitością, dokonywując koniecznych przy adaptacjach filmowych zmian.

Dalsze akty tego konfliktu oczekiwane są z zainteresowaniem przez paryski świat filmowo-literacki.

Przewiduje się, iż znajdujący się obecnie w stadium realizacji film p. t. „**Trucizna**“, realizowany według dramatu **Henri Bernsteina,** będzie również źródłem poważnego zatargu autorskiego. Dość bowiem wspomnieć, że o ile w sztuce Bernsteina występują tylko 3 osoby, o tyle w filmie jest ich aż 44! Wprawdzie autorem scenariusza jest tym razem inny, znany dramaturg **Marcel Achard,** zaprzyjaźniony z Bernsteinem, który zaakceptował przeróbkę — tym niemniej wątpliwym jest aby Bernstein nie zareagował po ukazaniu się filmu na ekranie. Marcel Achard stwierdza, iż był zmuszony do wprowadzenia tylu osób. Film z trzema osobami działającymi byłby niezwykle nudny...

Niesłychany wreszcie rozgłos wywołało wystąpienie znanego kompozytora **Artura Honeggera.** Honegger skomponował muzykę do filmu „**Regain**“, którego autorem, reżyserem i producentem **jest dramaturg Marcel Pagnol.** Tym razem na olbrzymich afiszach i plakatach, jakie ukazały się w Paryżu w związku z premierą filmu „**Regain**“ — brak było nazwiska Honeggera.

Honegger wystosował list, w którym stwierdza, iż **pracował z wieloma „gangsterami“ filmu,** nigdy jednak coś podobnego nie zdarzyło mu się. Jest to o tyle dziwne, że tym razem miał do czynienia z przyzwoitymi ludźmi.

Na marginesie warto zauważyć, że „**Regain**“ to nic innego, jak piękna powieść **Jean Giono** znana w francuskim pod tymże tytułem, a u nas (wydawnictwo „Renesans“) dość niefortunnie nazwana „**Otawa**“.

Wreszcie „bohaterem“ trzeciego zatargu jest — **Luis Trenker.** Sąd wiedeński rozpatrywał w tych dniach skargę **pastora Paula Mosera,** który oskarżył **Luisa Trenkera** o plagiat scenariusza filmu „**Condottieri**“ Sąd postanowił zarządzić pokaz publiczny filmu, dać termin obrońcy pozwanego Trenkera dla przedstawienia scenopisu filmu „Condottieri“ oraz powołać ekspertów. Proces zapowiada się sensacyjnie.

Księżniczka lodu

Sonia Henie kręci swój trzeci film p. t. „Książę X.“

Szach-mat



Słynny balet Vic-Wells weźmie udział w filmie produkcji angielskiej.

Najbliższe premiery polskie

Po „**Dziewczętach z Nowolipek**“ i „**Niedorajdzie**“, które w swych premierach warszawskich osiągnęły duże sukcesy, oczekiwane są następujące premiery polskie:

„**Kościuszko pod Racławicami**“. Reżyser: Konrad Tom. Grają: **Smosarska, Brodniewicz Conti, Sielański, Broniszówna.**

„**Robert i Bertrand**“. Grają: **Bodo i Dymsza.**

„**Kobiety na sprzedaż**“. Reż. **Waszyński.** Grają: Nora Ney, **Maria Bogda,** Brodzisz.

„**Królowa przedmieścia**“. Reżyseria: **Bodo.** Rola tytułowa: **Halina Grossówna.**

Premiery te odbędą się w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Tragedia artystki

Imogena Robertson w szpitalu dla biednych

Pełna tupetu i temperamentu Amerykanka **Imogena Robertson,** która w własnej ojczyźnie nie mogła zrobić kariery, przyjechała do Europy i zabłysła jako modna gwiazda filmowa. Po paru latach triumfów w Berlinie i w Paryżu, wróciła Imogena Robertson do ojczyzny i teraz — już jako renomowana gwiazda europejska — uplasowała się w Hollywood, gdzie zresztą zmieniła nazwisko na **Mary Nolan.**

Przyszedł film dźwiękowy i — zakończył kariere pani Robertson-Nolan. Artystka wpadła w nałóg, i stała się nieszczęsną narkomanką. Obecnie pisma amerykańskie donoszą, że artystka, od wielu lat znajdująca się w nędzy, oddana została do szpitala dla ubogich.

Rozwój filmu wymaga pomocy ze strony państwa

Nagrody dla reżyserów. — Uczelnia w Warszawie?

Z Francji dowiadujemy się, że już rozpoczął obrady komitet przyznania francuskiej nagrody filmowej, której patronuje **Louis Lumiere,** a która przyznawana jest corocznie, w lutym. O „Grand Prix du cinema Francais 1938“, ubiegać się mogą filmy francuskie, wyprodukowane we Francji między 1.XII 1936 a 31.XII 1937, przez producentów francuskich przytem reżyser, scenarzysta i kompozytor muszą być Francuzami, a siły techniczne mogą najwyżej w 25 proc. być obce. Jury nagrody składa się ze znanych literatów, malarzy, filmowców i prasy. Ze względu na bogaty repertuar tegoroczny produkcji francuskiej, wynik oczekiwany jest z wielkim napięciem.

Mała Austria, która popiera swój film nie tylko jako źródło propagandy swego kraju przez sztukę, ale i jako poważną gałęź eksportu, przyznaje także — dobrze pomyślane — nagrody za najbardziej kasowe filmy sezonu. Wyznacza je — ministerstwo dla handlu i przemysłu. W tym roku nagrodę honorową otrzymał film **Willy Forsta** — „**Burgtheater**“ oraz krótkometrażówka „**Wiener Mode**“ produkcji **dr. A. Kocha.** Oba te filmy cieszyły się wielkim powodzeniem w całej Europie.

Donosiliśmy niedawno w korespondencji z Pragi o państwowej nagrodzie Czechosłowacji. Informujemy w uzupełnieniu, że oprócz nagrody za reżyserię, przyznanej młodemu **Otokarowi Vavra** za film „**Historia filozofa**“ otrzymali nadto państwowe nagrody — **Fr. Smolik i Hugo Haas** za kreacje aktorskie, a operator **Jan Roth** za kamerę.

Niestety, ciągle jeszcze nie ma oficjalnej nagrody filmowej polskiej. Jej znaczenia i wartości jako czynnika wywołującego zdrową rywalizację o poziom—i zachętę dla młodych filmowców, nie trzeba dowodzić. Sprawy filmu są jednak zaniedbywane i zapomniane u nas. Inicjatywa w zastępstwie, prowizorycznie jakby, podejmowana jest pokątnie i w ten sposób ostatnio otrzymała medal jako najlepszy film polski ubiegłego roku — „**Barbara Radziwiłłówna**“ (w wyniku plebiscytu, ogłoszonego przez czasopismo „Świat Filmu“), a z filmów krótkometrażowych nieoficjalną palmę zdobyły „**Trzy etiudy Szopena**“ (najwyższa punktacja wyznaczona przez komisję kwalifikacyjną ZPFK). Państwowa nagroda dla najlepszego polskiego filmu pełnometrażowego i krótkometrażowego danego roku — jako poparcie moralne i materialne — winna być zainicjowana w najbliższej przyszłości. Sprawa ta wydaje się dosyć realna, gdyż władze w ostatnich czasach wykazują aktywnie życzliwy stosunek do projektów w dziedzinie filmu. Dnia 11-go września odbyła się w Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. konferencja z delegatami Stowarzyszenia Reżyserów i Techników, na której omawiana była sprawa zorganizowania Uczelni Filmowej. Rozrastający się w ostatnich czasach bardzo szeroko krajowy przemysł filmowy wymaga stworzenia nowych kadr wykształconych, zawodowych specjalistów w dziedzinie scenariopisarstwa, reżyserów, techników, cameramanów itd. Być może, że Uczelnia Filmowa powstanie na razie jako wydział przy P. I. S. T. (Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej).

Warto zwrócić uwagę na to, że brak kadr daje się odczuwać także w takim Wiedniu, posiadającym o wiele większą kulturę i tradycję filmową, niż Warszawa. Dowiadujemy się z prasy, że austriacki związek producentów filmowych złożył na ręce ministra oświaty i wychowania memoriał, w którym wskazana jest konieczność powołania do życia wyższej szkoły specjalnie dla scenarzystów filmowych. Jedno z pism rzuca pogłoskę, że kierownikiem tej szkoły byłby **Walter Reisch,** doświadczony scenarzysta i reżyser, autor „Maskarady“ i „Epizodu“.

Nagroda i szkoła — oto dwa ważne postulaty, których realizacja z pewnością uszlachetni krajową produkcję. (w)

Dolly Haas w Hollywood

Dolly **Haas** gra główną rolę w swym pierwszym filmie amerykańskim dla „Columbii“: „**Absent without Leave**“. Reżyseruje Jahn **Bram.**

Dlaczego L'Herbier nie będzie kręcić w Hollywood?

Jedna z wytwórni amerykańskich chciała zaangażować **Marcel L'Herbiera,** reżysera szeregu bardzo dobrych filmów francuskich. Pertraktacje, w których L'Herbierowi zaproponowanoby z pewnością doskonałe warunki, nie mogły być prowadzone mimo najlepszej woli obu stron dla bardzo prostej i prozaicznej przyczyny: L'Herbier absolutnie nie znosi podróży morskiej.

Pointa tej komicznej sprawy tkwi w tym, że L'Herbier jest autorem szeregu filmów marynistycznych, realizowanych dla Ministerstwa Marynarki. (Jeden z nich, p. t. „**Noc przed bitwą**“ był u nas przed rokiem wyświetlany).



Greta Garbo w komedii

Pogłoski o objęciu przez **Gretę Garbo** roli komediowej powtarzają się coraz częściej. Mówi się już o autorze: miałby nim być **Ladislas Fodor,** popularny autor węgierski, znany także ze scen polskich.

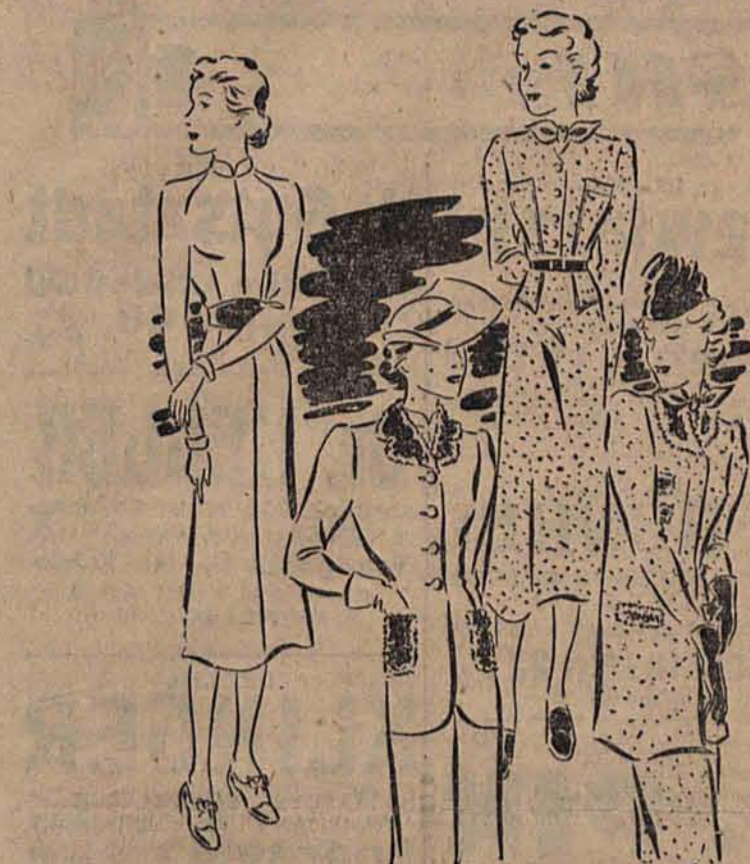
Świetna artystka waży się na eksperyment ryzykowny. Jest inteligentna i odpowiedzialna: eksperyment może się udać.



MODA JEST BARDZO LIBERALNA

Dopuszcza wszelkie odchylenia indywidualne: suknie mogą być krótkie i długie, rękawy - szerokie i wąskie.—Rękawiczki, pantofle, torebka

Najnowsze modele, które prezentują wielkie magazyny mód sprawiły nam dużą satysfakcję. Potwierdziły one bowiem, że **moda tegoroczna nie stara się narzucić szablonów, które zazwyczaj odpowiadają tylko jednej kategorii kobiet,** ale w dalszym ciągu zezwala na dużą dowolność, co umożliwia każdej pani swobodny wybór takiej tualety, jaka jej najbardziej odpowiada.



Kto lubi krótszą spódnicę — proszę bardzo, krótkie spódnice są modne. Kto woli długą — proszę bardzo, dłuższe spódnice też są modne.

Stan w nowych kolekcjach znajduje się w miejscu naturalnym, ale, jeśli komu to odpowiada, może **jego linię umieścić wyżej lub niżej.**

Rękawy są bardzo szerokie. Może kto woli jednak wąskie — więc na niektórych modelach **spotykamy je tak wąskie i obcisłe, jak rękawiczki.**

Linia ramion może być naturalna, ale może być też sztucznie poszerzona albo podwyższona.



Jak widać z powyższego, **dopuszczalna jest w roku bieżącym całkowita swoboda, co oczywiście sprawi, że wszystkie panie będą ubrane ładnie i gustownie.**

Wycięcie zachodzi zasadniczo wysoko pod szyję. Z tyłu jest często szpiczaste lub też ciasno przylega wokół szyi. T. zw. „okienka", wykrojone w formie czworokątów, zdobić będą tyły wielu sukien. Linia sukni jest zasadniczo **wąska i prosta, u dołu zaś poszerzona.** Tualety wieczorowe modelują dokładnie kształty ciała. Chociaż suto marszczone — **są one tak obcisłe, że u dołu muszą mieć rozporek, aby umożliwić pani swobodę chodzenia i ruchów.**

Piękne są suknie, będące **reminescencjami z epoki Dyrektoriatu lub Empire.**



Jedna z wielkich firm paryskich lansuje szereg sukien w stylu z roku 1889. Są one wykonane ze sztywnego jedwabiu lub usztywnionego aksamitu, mają spódnice krótkie, szerokie, obszyte futerkiem, girlandami kwiatów albo pailletami. Wielki Pathou prezentuje szerokie suknie lub też mocno wcięte w stanie, z dekoltem w kształcie serca lub czworokątu z przodu, a z tyłu odsłaniającym całe niemal plecy. Obok tego widzi się **modele wysoko zachodzące pod szyję. Są to wytworne suknie z długimi, wąskimi rękawami.**

Warto kilka słów poświęcić nowym modelom płaszczy. Są one gładkie i proste, zapięte od góry do dołu błyskawicznym zamkiem, który pozwala na szybkie zdjęcie okrycia. Płaszcz taki nie ma przeważnie kołnierza, rewersów i mankietów i **nadaje sylwetce przedziwną smukłość. Futro można zastosować jako obszycie dołu płaszcza, lub też jako zabawny pół-kołnierz wokoło szyi.**

Już dawno drobne szczegóły tualety odgrywały pierwszorzędną rolę. W tym roku zwrócono na nie jeszcze baczniejszą uwagę. **Rękawiczki, pantofle i torba stanowią nieodzowny warunek prawdziwej elegancji i muszą być bardzo skrupulatnie dobrane.**

Nprz. **rękawiczki.** Dawniej różniły się one tylko kolorem skóry i jej rodzajem. A dziś widzimy **rękawiczki z pomarańczowego zamszu, gładkie bez ozdób.** Nosi się je do kostiumu wraz z torbą w takim samym kolorze. Na tle angielskiego kostiumu tworzą one barwną i wesołą plamę. Drugi model — **rękawiczki z czarnej antylopy, zahaftowane wiązanką kwiatów z białego jedwabiu.** Nosi się je do czarnej popołudniowej sukni lub ciemnego kostiumu. Albo też — **rękawiczki z zamszu w kolorze lila,** haftowane złotą lamą i zastosowane do podobnej torebki. Jest to piękny pendant do sukni w kolorze lila. Widzimy też długie, wciągane rękawiczki ze złotej lamy, albo też ze srebrnej lamy, rękawiczki blado-niebieskie, haftowane czarno i czarne z gwiazdkami, aplikowanymi z różowej skóry. Rękawiczki krótkie, bez guziczków, półdługie, długie, z mankietami, bez mankietów. Ani jedna para rękawiczek nie ma tradycyjnych trzech linii na grzbiecie — każda ma grzbiet zahaftowany w inne motywy.

A torebki? Niezliczona ilość fasonów i kolorów. Wielkie ze świńskiej skóry, duże bronzowe, noszone przez ramię na rzemyku, czerwone, w kształcie torby listonosza, małe w kolorach jaskrawych.

Pantofle muszą być w tym roku tego samego koloru co torebka. Widzimy pantofelki **z czarnej antylopy i czarnego boksu** — fasony wysoko zachodzą w górę nogi, coś nakształt krótkiego półbucika. Niemal wszystkie półbuciki **zapinają się z boku, nie z góry.** Do wieczorowej sukni mamy **pantofelki z fioletowego crepe de chine, z wypustkami ze srebrnej lamy. Możemy wybierać.**

Specjalnie warto jeszcze wrócić do kapeluszy. Pomysły nowej mody możnaby porównać z balonikami, tyle w nich lekkości, barwy i efektu. **Dotyczy to specjalnie kapeluszy, które znów ukazują się na starcie. Chociaż twórcy mody przesadzili nieco w niektórych swych pomysłach, to jednak dają nam takie bogactwo, że każda pani znajdzie dla siebie coś odpowiedniego.** Początkowo niewiadomo było, czy cieszyć się z mody wysokich kapeluszy, czy opłakiwać płaskie główki, do których tak bardzo przyzwyczaiło się oko. Ale gdy sobie uprzytomniłyśmy, jak wiele kłopotu sprawiały nam kapelusze o niskich główkach, które w żaden sposób nie chciały się trzymać na bujnych włosach o obfitych loczkach, nawet mimo gumki przy kapeluszu, **wtedy zdamy sobie sprawę, że nowa moda jednak ma swoje dodatnie cechy.**



W obecnej porze silnych wiatrów o **wiele przyjemniejsze są kapelusze siedzące mocno na głowie, a nie tylko na jej czubku.** Kapelusze wysokie zresztą upiększają każdą kobietę, że wysmukla sylwetkę i podwyższa jej właścicielkę.

Wysokość kapelusza jest zresztą podkreślona tylko nieznacznie. Kapelusz sportowy jest również o wiele wyższy niż dotychczasowe. Głowa jest zbliżona do fasonu cylindra.

Moda na popołudnie odtworzyła w bajeczny sposób pomysły jej twórców, dając **kapelusz w kształcie aureoli, obramowanej niekiedy okrągłymi ząbkami.** Dół i tył kapelusza zakończony jest pętlicą, imitującą wstążkę od warkocza.

Moda wieczorowa stoi **pod hasłem woalek.**

I wreszcie należy wspomnieć **o biżuterii,** niekoniecznie prawdziwej, która upiększy wszystkie nasze stroje.



Mamy w tym roku **duży wybór breloków, zwanych obecnie bibelocikami.** Będą to rozmaite aniołki, kotki, małpki, myszki, malutkie słonie, poważne Buddy, wdzięczne tancerki i najrozmaitsze dziwadełka, które pani z prawdziwym szykiem potrafi umieścić w miejscach dla nich najodpowiedniejszych.

Paski też są objektem uwagi. Zapinane są one na rozmaite zabawne klamry, jak nprz. dwa kwiaty, kłódka z kluczykiem, portmonetki i t. d.

Irene.



Wieczne Pióra światowej marki **PARKER** na raty **od 5 zł.** miesięcznie poleca **„STAMBUŁ“** Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego Spółka z ogr. odp. ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 17, tel. 163-66. Na żądanie wysyłamy naszych agentów.

„KONSUM“ PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE“ S. A. **Rokicińska 54** Dojazd tramwajami 10 i 16

TANIE TYGODNIE sprzedaży wyrobów Widzewskich

Zapraszamy wszystkich na okazyjną sprzedaż towarów Widzewskich, na które udzielamy **specjalnego rabatu.** — — — — **Okazja na resztki, sekundy i braki**

Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. Z. Z. — Informacje na miejscu.

Dźwiękowe Kino **PRZEDWIOŚNIE** Żeromskiego 74-76 tel 129-88.

HALKA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! filmu produkcji polskiej 1937/38 p. t.

w/g nieśmiertelnego arcydzieła St. MONIUSZKI

OBSADA: Halka — LILI ZIELIŃSKA, Jontek — WŁADYSŁAW LADIS, Janusz — WITOLD ZACHAREWICZ, Zofia — JANINA WILCZÓWNA, matka Janusza — L. Pancewiczowa, Stolnik — Jerzy Leszczyński, Krzesna--Sew. Broniszówna, Sługa — Ludwik Fritsche, Rządca — Stanisław Grolicki, Ponadto udział biorą: EWA BANDROWSKA - TURSKA (arie), Balet Opery Warszawskiej oraz Orkiestra Filharm. Warszawskiej

ANONS: „RAMONA“ z LORETTA YOUNG. Ceny miejsc: na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy, następne seanse: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. POCZĄTEK SEANSÓW O GODZ. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

DR. MED.
Brunon Sommer
POWRÓCIŁ.
chor. skórne, weneryczne i kobiece.
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10—1.

Dr. MED.
Wł. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
POWRÓCIŁ.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr tel. 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
POWRÓCIŁA.
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

DOKTÓR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedziele i święta od 9—12.30.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30—2.30 i od godz. 7—8
telefon 232-55.

DR. MED.
Z. TURYNOWA
CHOR. DZIECI
Andrzeja 9, tel. 133-05
Od 3—5.

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1

PRZEPŁUKIWANIA JELIT
Aparatem syst. Brosch
Andrzeja 9, tel. 133-05
Zamówienia godz. 1—2 i 4—5.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—1 i od 3-ej do 7-ej.

DOKTÓR
G. ELPERN
SPECJALISTA CHORÓB USZU, NOSA, GARDŁA I KRTANI
Piłsudskiego 65
(Piotrkowska 46)
przyjmuje 4—8 Tel. 121-71
Duży dwuosobowy, umeblowany

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

DR. MED.
Maria Gutman
choroby dzieci
Al. Kościuszki 8
ord. 12—1 pp. Tel. 173-00.

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
Niewiażski
POWRÓCIŁ.
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.
J. FRENKEL
CHIRURG - GINEKOLOG I AKUSZER
POWRÓCIŁ
Gabinet fizykalnej terapji
Al. Kościuszki 22 telef. 258-26
(Piotrkowska 79)

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

DOKTÓR
W. ŁAGUNOWSKI
POWRÓCIŁ
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 12—2 i od 3—4 pp.

DR. MED.
Józef Szeps
CHOR. WEWNĘTRZNE
mieszka obecnie
Piotrkowska 292 tel. 224-13.
przyjm. od 2 — 4 i od 7.30 do 8.30

DR. MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 66, telef. 129-52
przyjm. od 8—10 i od 5—7 w.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 w niedziele i święta 10—1.

DR. MED.
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR. JERZY
Tenenbaum
ordynuje przez zimę
na Wiśniowej - Górze
w pensjonacie sanatoryjnym
p. Fajlowej

Dr. S. CHWAT
LARYNGOLOG
(chor. uszu, nosa, gardła i krtani)
przyjm. 1—2 i od 5—7
Piotrkowska 55, tel. 127-76

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
WENERYCZNE, SKÓRNE I KOBIECE
Piotrkowska 88 tel. 143 - 63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10 — 8 w.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70, w godzinach 2—3.

AMBULATORJUM Skórno-WENERYCZNE
ZACHODNIA 52 front I piętro (Piotrkowska 17) tel. 134-67
11—12 Dr. DUTKIEWICZ
12—1½ Dr. SKUSIEWICZ
1½—3 Dr. NITECKI
3½—5 Dr. EKKERT
5—6 Dr. BALICKA
5—7 Dr. STAWOWCZYK
7—8 Dr. LIPSKI
PORADA 3 zł.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
I CHIRURGII JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1.
Stomatolog przyjmuje od 9 - 11.
LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.

DLA CHORYCH na ruptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!



Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i wypad macicy. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne.



Specjalne lecznicze gorsety i aparaty ortoped. różnych systemów, sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie, bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. **J. RAPAPORT**
Łódź, ZAWADZKA 8
(dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
30-letnia praktyka.
UWAGA. Dla Ubezpieczonych w Ubezp. Społ. ulgi.

NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA.
Spuchnięte kostki u nóg, nabrzmienia żylne we wszystkich podobnych bolesnych przypadkach natychmiastową ulgę przynoszą chirurgiczne pończochy marki „Ideal Gum“, oryginalne pończochy z tkaniny z gumą oraz formatory na grube nogi niewidoczne pod najcieńszą jedwabną pończochą, przywracają wysmukłość i zgrabność nogom, zwalniają od cierpień i bólu.